



PAŃSTWOWA
WYŻSZA
SZKOŁA
ZAWODOWA
WE WŁOCŁAWKU

Jacek Reginia-Zacharski

ZATRZYMAĆ BESTIĘ W KLATCE

Brytyjska taktyka
na Konferencji
Rozbrojeniowej
w Genewie
(1932-1933)

WŁOCŁAWEK 2009

WYDAWNICTWO
PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
WE WŁOCŁAWKU

Jacek Regina-Zacharski

**ZATRZYMAĆ BESTIĘ
W KLATCE**

**Brytyjska taktyka na Konferencji
Rozbrojeniowej w Genewie (1932-1933)**

Włocławek 2009

REDAKCJA WYDAWNICTWA
PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
WE WŁOCŁAWKU

Zatrzymać bestię w klatce. Brytyjska taktyka na Konferencji Rozbrojeniowej
w Genewie (1932-1933), Włocławek 2009

REDAKTOR NACZELNY
dr Jan Bekasiński

RECENZENT
dr hab. Robert Łoś
Uniwersytet Łódzki

ISBN 978-83-60607-17-6

Złożono do druku – sierpień 2009

Skład, druk i oprawa:



EXPOL, P. Rybiński, J. Dąbek, sp.j.
ul. Brzeska 4, 87-800 Włocławek; tel. (0*54) 232 37 23; e-mail: sekretariat@expol.home.pl

SPIS TREŚCI

Tytułem wstępu	5
Początek Konferencji Rozbrojeniowej (delegacja brytyjska)	13
Geopolityczna układanka rozbrojeniowa lat trzydziestych XX wieku	18
Genevska Konferencja Rozbrojeniowa – Dramatis personae	23
„Gleichberechtigung”, główna oś sporu w pierwszym roku Konferencji	27
„A co z wielorybem ...?” – czyli, która broń jest „zła”	31
Między ilością a jakością	39
Festiwal pomysłów rozbrojeniowych – lato 1932 roku	43
Eskalacja problemu „Gleichberechtigung”	49
„Uczciwy makler” – Wielka Brytania wobec sporu niemiecko-francuskiego	55
Deklaracja pięciu mocarstw z 11 grudnia 1932 roku	63
Delegacja brytyjska na początku 1933 roku	74
Luty 1933 roku – kolejny kryzys Konferencji	82
Brytyjska „Draft Proposal”	86
Rozbrojeniowy plan MacDonalda z 16 marca 1933 roku	95
„Wszyscy są zachwyceni – ale nikt tego nie kupi ...”	102
Rozmywanie „kompletności” planu brytyjskiego	108
Pesymistyczne oceny szans Konferencji – wiosna/lato 1933 roku	110
Wystąpienie Niemiec z Konferencji – koniec szans na „trzymanie bestii w klatce”	115
Wnioski	120
Bibliografia	126

Tytułem wstępu

Pierwsza Wojna Światowa przyniosła ogrom ofiar ludzkich i zniszczeń materialnych, odcisnęła się również głębokim śladem na psychice społeczeństwa międzynarodowego. Widoczny w całym dwudziestolecu międzywojennym pacyfizm narodów, w polityce międzynarodowej znalazł szerokie odbicie w hasle: „Nigdy więcej”. Realizację tego postulatu miało zapewnić powszechne rozbrojenie. Jeszcze w 1919 roku rozbrojono na mocy Traktatu Wersalskiego Niemcy i inne państwa pokonane. Artykuł ósmy Paktu Ligi Narodów nakładał na pozostałe państwa obowiązek przyszłego „ograniczenia zbrojeń narodowych do minimum dającego się pogodzić z bezpieczeństwem narodowym”. Niejasność tego określenia, wynikająca przede wszystkim z niemożliwości zdefiniowania owego „minimum”, znacznie skomplikowała późniejsze negocjacje rozbrojeniowe. Również w tym artykule należy szukać podłoża konfliktu niemiecko-francuskiego, który zarówno wtedy, jak i później był odczytywany jako kluczowy dla problematyki rozbrojeniowej.

Początek lat trzydziestych XX wieku oznaczał koniec dobrego samopoczucia polityków brytyjskich. Coraz więcej sygnałów świadczyło o tym, iż zrealizuje się prognoza marszałka Ferdinanda Focha o nie dłuższym niż dwadzieścia lat okresie pokoju w Europie. Francja budowała swoją linię Maginota, Niemcy prowadziły zakazane im zbrojenia. Również retoryka nazistów, siły zdobywającej coraz silniejsze poparcie, nie pozostawiała nadziei na trwałą pokój. W pierwszym kwartale 1932 roku, w Londynie nie miano już większych złudzeń, o czym przekonuje uchylene „Ten Years

Rule”. Przygotowania, jakie w czyniono w kontekście rozpoczynającej się w Genewie Konferencji Rozbrojeniowej, nie dawały Brytyjczykom powodów do entuzjazmu. Zjednoczone Królestwo do wojny nie było gotowe. Wychodząc z Wielkiej Wojny jako czołowe mocarstwo militarne świata, dekadę później siły zbrojne Wielkiej Brytanii przedstawiały obraz niezadowolający¹. Siły lądowe stanowiły nie wiele znaczący czynnik w warunkach europejskich, a stan lotnictwa oceniany był bardzo krytycznie. Nawet Royal Navy – chluba Imperium, w wyniku kryzysu i cięć budżetowych, poniosła dotkliwe straty. Nadrobienie powstałych zaległości wydawało się zadaniem na lata, tym bardziej, że Ministerstwo Skarbu z powodzeniem blokowało wszelkie programy dofinansowania sił zbrojnych. Konferencja Rozbrojeniowa zatem stwarzała pewną okazję do zyskania na czasie. Warunkiem powodzenia było jednak pojawienie się rozwiązań systemowych, które zostałyby zaakceptowane przez dwóch głównych antagonistów na kontynencie – Niemcy i Francję. Obawą, która towarzyszyła brytyjskim politykom, było przekonanie, iż Niemcy (w szczególności od stycznia 1933 roku) mogły znaleźć się poza systemem bezpieczeństwa. W naturalny sposób prowadziłyby to do utraty iluzorycznej nawet kontroli nad rozwojem sytuacji. Adekwatna tu wydaje się metafora o „bestii, którą trzyma się w klatce”. Tak też należy postrzegać taktykę brytyjskiej delegacji na Konferencji Pokojowej, której kulminacyjnym momentem było ogłoszenie w marcu 1933 roku projektu planu rozbrojeniowego i utrzymania dotychczasowego systemu bezpieczeństwa.

Z postulowanym problemem bezpieczeństwa wiąże się podnoszona w literaturze przedmiotu kwestia sporu angielsko-francuskiego, dotyczącego sposobu realizowania rozbrojenia. Tezę francuską można określić następująco: „najpierw bezpieczeństwo, potem rozbrojenie”. Teza brytyjska głosiła: „najpierw rozbrojenie, z niego zaś wynikać będzie bezpieczeństwo”. Należy już na wstępie zaznaczyć, że spór wynikał przede wszystkim z odmiennego rozumienia bezpieczeństwa przez obie dyplomacje. Francuskie „bezpieczeństwo” oznaczało zorganizowany i sformalizowany system międzynarodowej kontroli i reagowania w wypadku narusze-

¹ W. Murray, A. R. Millett, *Military Innovation in the Interwar Period*, New York 1996, s. 26-28.

nia pokoju. Podstawą tego systemu miałyby być międzynarodowe sankcje przeciwko agresorowi.

„Bezpieczeństwo” brytyjskie rozumiane było jako odprężenie stosunków międzynarodowych wynikające z rozbrojenia. Podkreślić należy, że „bezpieczeństwo”, rozumiane jako brak zagrożenia dla Wysp Brytyjskich, stawiane było zawsze przez dyplomację angielską na pierwszym miejscu. Szczególnie jest to wyraźne w przypadku broni, które mogły bezpośrednio zagrozić Imperium Brytyjskiemu, to znaczy lotnictwa i marynarki. W odniesieniu do tych typów broni Wielka Brytania zawsze przestrzegała zasady, wedle której konwencje rozbrojeniowe musiały być poprzedzone porozumieniami politycznymi.

Niechęć Brytyjczyków do francuskiej koncepcji bezpieczeństwa wynikała głównie ze stosowania zasady „no continental commitments”. Zakładała ona, że gwarancje, jakich Wielka Brytania udzieliłaby państwom kontynentalnym, stanowiłyby dla niej duże obciążenie gospodarcze, militarne i polityczne, nie przynosząc Zjednoczonemu Królestwu żadnych korzyści. Nawet gwarantowanie przez Anglię Paktu Reńskiego w 1925 roku, aczkolwiek mocno w Londynie krytykowane, zyskało aprobatę His Majesty’s Government (dalej HMG). Ufał on bowiem, że dając swoje gwarancje, nie będzie nigdy zmuszony ich realizować, gdyż samo zaangażowanie brytyjskie skłoni strony Paktu do jego przestrzegania². Takie podejście Wielkiej Brytanii do gwarancji na kontynencie było charakterystyczne dla dyplomacji angielskiej aż do roku 1939.

Zasygnalizowania wymaga też problem obecności w polityce brytyjskiej doktryny „balance of power” (równowagi sił)³. Część autorów twierdzi, że w roku 1931 i 1932 „widoczna była w polityce HMG tendencja do odejścia od doktryny ‘balance of power’”. Inni, przede wszystkim A. Wolfers, uważają, że „balance of power” była stałym elementem polityki angielskiej m całym dwudziestoleciu międzywojennym. A. Harsimowicz zajmuje w swojej pracy „Dyplomacja brytyjska wobec problemów rozbrojenia” nieco niekonsekwentne stanowisko, pisząc o odejściu przez HMG od „balance of power” w 1932 roku, w zakończeniu natomiast

² H. Korczyk, *Działanie i recepcja Locarna 1927-1936*, Warszawa 1999, s. 59-60.

³ Najpełniejszym studium na temat „równowagi sił” na rynku polskim wydaje się być: D. Kondratkiewicz, *Systemy równowagi sił w stosunkach międzynarodowych*, Lublin 1999.

stwierdza, że ta doktryna była realizowana w „całej brytyjskiej polityce ligowej”, czyli znacznie dłużej niż do roku 1932⁴.

Nieporozumienia wynikają, jak się zdaje, z przyjmowania różnych definicji dla doktryny „balance of power”. Najbardziej oczywistym wydaje się stwierdzenie, że była to doktryna mająca na celu niedopuszczenie do nadmiernego wzrostu potęgi jednego z państw na kontynencie. Uznawano to za czynnik zwiększający napięcie międzynarodowe i w konsekwencji prowadzący do wojny. Tak rozumiana „równowaga sił” była bez wątpienia obecna w całej międzywojennej polityce brytyjskiej.

Autorzy, którzy twierdzą, że Anglia w roku 1932 odeszła od doktryny „balance of power”, na poparcie tej tezy wysuwają argument, że w wyniku rosnącego zagrożenia niemieckiego, zaangażowała się ona aktywnie w politykę europejską, przestając polegać jedynie na istnieniu równowagi sił między Francją i Niemcami. I temu argumentowi trudno jest zaprzeczyć. Autor niniejszej pracy, jakkolwiek przemawia do niego bardziej pierwsza interpretacja „równowagi sił”, uważa, że wyjaśnienie tego problemu wymaga dokładniejszych studiów. Nie ulega jednak wątpliwości, iż odejście w marcu 1932 roku od zasady „dziesięciu lat”, stanowiło wyraźny sygnał świadczący o tym, iż Brytyjczycy w ciągu nadchodzącej dekady dopuszczali ewentualność wybuchu wojny. A wojna na kontynencie niweczyła podstawę brytyjskiego systemu „nieangażowania się” w sprawy kontynentu⁵.

Przybliżenia wymaga termin „rozbrojenie”, które w znacznej części stanowi materię poniższych rozważań. Definicję rozbrojenia ustalono dopiero po Drugiej Wojnie Światowej. Głosi ona, że: „Rozbrojenie (powszechne i całkowite) wtedy zostanie osiągnięte, gdy państwa <<dysponować będą tylko takim niejądrowym uzbrojeniem, które na mocy porozumienia uznane zostanie za konieczne do utrzymania porządku wewnętrznego i ochrony osobistego bezpieczeństwa obywateli oraz gdy państwa będą utrzymywały i oddawały uzgodnione kontyngenty ludzi dla sił pokoju Narodów Zjednoczonych>>”⁶. Bliższą dwudziestolecia międzywojennemu wydaje

⁴ Porównaj: S. Sierpowski, *Liga Narodów w latach 1919-1926*, Wrocław-Warszawa 2006, s. 116-117.

⁵ H. Kissinger, *Dyplomacja*, Warszawa, 2003, s. 347.

⁶ J. Gilas, *Zagadnienia rozbrojenia*, Toruń 1966, s. 78.

się definicja określająca rozbrojenie jako „ograniczenie lub redukcję sił zbrojnych i zbrojeń”⁷. Koresponduje to z pełną nazwą Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie – Konferencja na Rzecz Redukcji i Ograniczenia Zbrojeń. Występujące tu terminy „redukcja” i „ograniczenie” wymagają krótkiej charakteryzacji.

„Redukcja – to zmniejszenie zbrojeń wobec istniejącego pułapu, bardziej bezpośrednio prowadzi ku rozbrojeniu, bo efektem redukcyjnej konwencji rozbrojeniowej może być tylko mniejsza ilość broni. Ograniczenie – to wynegocjowanie pewnego pułapu zbrojeń, którego negocjatorzy zobowiązują się nie przekraczać (przynajmniej do czasu nowego porozumienia). Pułap wynegocjowany może być jednak wyższy od aktualnie posiadanego, a więc nie musi prowadzić do rozbrojenia”⁸.

Nazwę brytyjskiego projektu konwencji rozbrojeniowej – „plan MacDonalda” należy traktować umownie. Jest to określenie późniejsze i nieoficjalne. W omawianym okresie występuje w dokumentach określenie: „British Draft Convention”, czyli „Brytyjski Projekt Konwencji”. Rola premiera Jamesa Ramsaya MacDonalda sprowadzała się do zaakceptowania, ogłoszenia (stąd nieoficjalna nazwa) i „firmowania” własną osobą projektu, którego autorstwo należy przypisać pracownikom Foreign Office: A. Edenowi, A. Cadoganowi i W. Malkinowi oraz generałowi A. C. Temperley’owi.

Praca niniejsza została ograniczona ramami czasowymi od 2 lutego 1932 roku – daty początku Konferencji Rozbrojeniowej, do 14 października 1933 roku – daty wystąpienia Niemiec z Konferencji, wydarzenia, które przesądziło o upadku projektu brytyjskiego. W przypadku cezury początkowej oczywiście występują pewne retrospekcje mające zobrazować bezpośrednie przygotowania HMG do Konferencji Genewskiej. Przyjęty przez autora podział pracy na poszczególne rozdziały odzwierciedla okresy, w których przed dyplomacją brytyjską stawały nowe zadania w wyniku zmieniającej się na Konferencji Rozbrojeniowej sytuacji. Szczegółowe omówienie polskiej literatury zajmującej się problematyką rozbrojeniową

⁷ Por.: S. Sirpowski, *Polityczne aspekty rozbrojenia (1919-1925)*, „Acta Universitatis Lodzianensis” 1983, Folia historia 17, s. 48.

⁸ Cytat za: A. Harasimowicz, *Armia lądowa a brytyjskie postulaty rozbrojenia lądowego*, „Acta Universitatis Lodzianensis” 1983, Folia historia 17, s. 131.

w okresie międzywojennym przedstawił W. Michowicz w pracy „Stan badań w Polsce nad problemem rozbrojenia (1919-1939)”⁹. W związku z tym autor niniejszej pracy postanowił skoncentrować się na kilku wykorzystanych pozycjach, które okazały się szczególnie przydatne i interesujące.

Podstawowym wykorzystanym w pracy źródłem jest zbiór dokumentów „Documents on British Foreign Policy” seria druga, vol. IV i V, zawierający bogatą korespondencję dyplomatyczną F.O. z placówkami dyplomatycznymi, jak też relacje ze spotkań dyplomatów brytyjskich z przedstawicielami innych rządów. Bardzo przydatne okazały się również publikowane w „Przeglądzie Politycznym” w latach 1932-1933 teksty dokumentów (wyszczególnienie w bibliografii). Drugim źródłem informacji dla autora były pamiętniki A. Edena, R. Cecila i A. C. Temperleya relacjonujące obrady genewskie oraz opinie Foreign Office i gabinetu brytyjskiego. Pomocne były także pamiętniki ambasadora francuskiego w Berlinie A. Francois-Ponceta. Na szczególną uwagę zasługują wspomnienia dyplomaty hiszpańskiego S. de Madariagi, ze względu na trafność opinii oraz zjadliwe nieraz, lecz pełne rzeczowej krytyki komentarze, które, autor ma nadzieję, z uwagi na niebanalność sformułowań, ożywiły nieco tok wykładu. Do pewnego stopnia jako pamiętnik może być traktowana praca W. Churchilla „The Second World War. The Gathering Storm”, gdzie autor cytuje własne przemówienia z Izby Gmin oraz zamieszcza interesujące komentarze.

Wydane w latach 80-tych w Uniwersytecie Łódzkim monografie A. M. Brzezińskiego, A. Harasimowicza i W. Michowicza oraz serie artykułów tychże (oraz B. Rakowskiego i W. Waszczykowskiego) stanowiły dla autora nieocenione źródło informacji. Z prac wcześniejszych warto zwrócić uwagę na pracę R. Chaputa omawiającą przesłanki polityki obronnej Imperium Brytyjskiego i ich wpływ na angielskie koncepcje rozbrojenia oraz dzieło A. Wolfersa wyjaśniające podłoże polityki brytyjskiej wobec Francji i Niemiec w okresie międzywojnia. Wydana w 1979 r. praca E. W. Bennetta wniosła również wiele przydatnych informacji. Wśród prac współczesnych na uwagę zasługuje kapitalna monografia P. Żuraw-

⁹ W. Michowicz, *Stan badań w Polsce nad problemem rozbrojenia. 1919-1939, Armia lądowa a brytyjskie postulaty rozbrojenia lądowego*, „Acta Universitatis Lodzensis” 1983, Folia historia 17, (całość).

skiego vel Grajewskiego, która chociaż dotyczy wcześniejszej aktywności w dziedzinie rozbrojenia, okazała się wielce przydatna.

Jakkolwiek plan MacDonalda omawiany jest w wielu pracach, nie poświęcono mu do tej pory osobnej publikacji. Zamiarem niniejszej pracy będzie przedstawienie planu brytyjskiego jako naturalnej konsekwencji przyjętej przez HMG na Konferencji Rozbrojeniowej postawy, a wynikającej z opracowanych wcześniej założeń strategicznych. Autor ma nadzieję, że niniejsza praca wniosła kilka nowych ujęć szczegółowych oraz przyczyniła się do usystematyzowania wykładu dotyczącego, jednej z najważniejszych inicjatyw, podjętych przez wielkie mocarstwa na Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie.

Początek Konferencji Rozbrojeniowej (delegacja brytyjska)

Drugiego lutego 1932 roku, o godzinie 16.30, delegacje 61 państw¹⁰, zebrane w Genewie zasiadły w wybudowanym specjalnie dla potrzeb Konferencji Rozbrojeniowej gmachu, by wysłuchać przemówienia inauguracyjnego Arthura Hendersona. Tak rozpoczęła się Genewska Konferencja Rozbrojeniowa. Atmosfera towarzysząca jej od samego początku raczej nie nastrojała optymistycznie. Ustaloną początkowo godziną inauguracji obrad – 15.30, trzeba było zmienić na 16.30, z powodu nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi Narodów obradującej na temat sytuacji w Szanghaju¹¹. Odgłosy maszerującej armii japońskiej na Dalekim Wschodzie¹² były, zatem tłem dla mowy przewodniczącego Konferencji Hendersona¹³. Po jej zakończeniu obrady zostały odroczone do 8 lutego.

¹⁰ A. Temperley, *Whispering Gallery of Europe*, London 1938, s. 178; podobnie: A. Harasimowicz, *Dyplomacja brytyjska wobec zagadnienia rozbrojenia. 1921-1937*, Łódź 1989, s. 189. W literaturze przedmiotu pojawiają się jednak inne dane na temat ilości delegacji na Konferencji. W. Michowicz, *Genewska Konferencja Rozbrojeniowa a dyplomacja Polska*, Łódź 1989, s. 146 – podaje liczbę sześćdziesięciu delegacji. A. M. Brzeziński, *Dyplomacja francuska wobec konferencji rozbrojeniowej w Genewie*, Łódź 1987, s. 54 – zamieszcza informację o pięćdziesięciu czterech delegacjach. Najbliższy w perspektywie czasowej R. Chaput, *Disarmament In British Foreign Policy*, London 1935, mówi o pięćdziesięciu dziewięciu delegacjach.

¹¹ W. N. Medlicott, *British Foreign Policy Since Versailles. 1919-1963*, London 1968, s. 100.

¹² S. Rector Smith, *The Manchurian Crisis, 1931-1932: a Tragedy in International Relations*, London 2001, s. 259.

¹³ Henderson mówił o doniosłej dla kwestii rozbrojenia roli Ligi Narodów. Wskazywał na wagę rozbrojenia jako czynnika sprzyjającego walce ze światowym kryzysem. W ciągu trzech lat poprzedzających Konferencję wydatki na zbrojenia, według Sekretariatu Ligi, wyniosły ponad cztery miliardy dolarów amerykańskich. – W. Michowicz, op. cit., s. 147-148.

Wiele krajów reprezentowanych było przez szefów rządów lub ministrów spraw zagranicznych, co miało służyć podkreśleniu rangi wydarzenia, jakim była konferencja rozbrojeniowa. Delegację brytyjską reprezentowali: premier rządu Jego Królewskiej Mości James Ramsay MacDonald, szef Foreign Office Sir John Simon, trzech ministrów służb wojskowych – Duncan lord Hailshem (Army), Charles lord Londonderry (Royal Air Force), Sir Bolton Eyres Moncell (Royal Navy). Ponadto obecny był sekretarz stanu do spraw dominiów John Thomas i sekretarz stanu do spraw Indii Samuel Hoare. W skład delegacji wchodził jeszcze eksperci wojskowi: generał Arthur C. Temperley – szef grupy ekspertów, pułkownik Alan Dewnay i major Brian Robertson¹⁴.

W praktyce jednak nigdy nie byli wszyscy w Genewie obecni w jednym czasie, a premier pojawiał się okazjonalnie. J. R. MacDonald w styczniu przeszedł operacją lewego oka – wykryto u niego jaskrę, i powoli wracał do zdrowia. W tej sytuacji całość obowiązków na Konferencji Rozbrojeniowej spadała na Simona, który w efekcie był przeciążony pracą, zwłaszcza, że pozostawały jeszcze debaty na temat sytuacji w Mandżurii, w których musiał uczestniczyć.

Słabością delegacji brytyjskiej był ponadto brak stałości reprezentacji w Genewie, gdyż Simon dość często wyjeżdżał do domu i zastępowany był wtedy przez sekretarza lub podsekretarza stanu. W tej funkcji często występował lord Londonderry, który cieszył się dużą sympatią innych delegatów, choć jego wizyty w Genewie budziły pewne poruszenie, kiedy przylatywał na obrady konferencji rozbrojeniowej bombowcem RAF-u. Gen. Temperley zjadliwie komentował, że brakowało tylko do uzupełnienia obrazu lorda Hailshema przyjeżdżającego pod gmach konferencji czołgiem, równie odpowiednim jak bombowiec środkiem transportu.

Zresztą i w przypadku ekspertów wojskowych delegacja angielska prezentowała się szczególnie. Trójka wyżej wymienionych: Temperley, Dewnay i Robertson, do których czasem dołączał pułkownik G. F. Drew, „zdumiewała skromnością” w porównaniu, chociażby, z czternastoosobową grupą ekspertów japońskich¹⁵.

¹⁴ Interesujący opis delegacji brytyjskiej oraz komentarze prasy – P. Kyba, *Covenants without the sword: public opinion and British defence policy, 1931-1935*, Waterloo Ont. 1983, s. 39-41.

¹⁵ Skład delegacji brytyjskiej za: A. Temperley, op. cit., s. 179-182.

Jeszcze zanim Konferencja się rozpoczęła, do Genewy spłynęło mnóstwo życzeń, wyrazów uznania i nadziei z nią związanych. Po otwarciu obrad zaprezentowano petycje od najróżniejszych organizacji, włączając „monstrualną” petycję Stowarzyszenia Kobiet, na której łącznie figurowało ponad osiem milionów podpisów, z czego aż około dwa miliony ze Zjednoczonego Królestwa¹⁶.

Łącznie, na adres Konferencji Rozbrojeniowej, spłynęło około dziesięciu milionów petycji. Nie będzie chyba przesadą stwierdzenie, że międzynarodowa opinia publiczna uznała otwarcie Konferencji (czy raczej już jej zwołanie) za miłowy krok na drodze do wyeliminowania wojny ze stosunków międzynarodowych¹⁷. „Kontrast pomiędzy pesymizmem polityków, którzy znali realną sytuację a entuzjazmem narodów, był naprawdę niezwykły”¹⁸. Zaryzykować można twierdzenie, że w przededniu otwarcia Konferencji, niewiele, czy może raczej żadne z państw nie miało pozytywnego i możliwego do przeprowadzenia planu rozbrojeniowego.

Na dwa miesiące przed otwarciem obrad lord Robert Cecil załił się, że polityka rządu oraz ustalenia trójpartyjnego komitetu do spraw rozbrojenia „są tak ogólnikowe, że mogą oznaczać niemal wszystko”¹⁹. Wcześniej jeszcze, jesienią 1931 roku, po tym jak zaproponowano Cecilowi uczestnictwo w delegacji angielskiej na Konferencję, w trakcie rozmów z Simonem, Cecil odniósł wrażenie, że „rząd stał na stanowisku, że Wielka Brytania zrobiła już tak wiele w kwestii rozbrojenia morskiego, wraz ze Stanami Zjednoczonymi i Japonią, że nie zamierzała podejmować żadnych inicjatyw dotyczących rozbrojenia sił lądowych czy powietrznych”²⁰, i dalej, „rząd słabo wierzył, czy nawet wcale w międzynarodowe rozbrojenie”²¹. Wrażenie poniekąd słuszne, było jednak bardzo jednostronne, bo o ile rząd Jego Królewskiej Mości rzeczywiście nie zamierzał dalej rozbrajać kraju, to gotów był pracować nad taką formułą rozbrojenia, która uwzględniałaby dotychczasowe redukcje brytyjskie.

¹⁶ R. Cecil, *A Great Experiment. An Autobiography*, London 1941, s. 238; patrz też: A. Temperley, op. cit., s. 167.

¹⁷ W. Michowicz, op. cit., s. 149-150.

¹⁸ A. Temperley, op. cit., s. 168.

¹⁹ Cytat za: A. Harasimowicz, op. cit., s. 180.

²⁰ J. K. Brody, *Avoidable War: Lord Cecil and the Policy of Principle, 1933-1935*, Vol. 1, New York 1999, s. 168.

²¹ R. Cecil, op. cit., s. 236. Komentarz do nastawienia rządu brytyjskiego – Ibidem, s. 237-238.

W sprawach morskich Wielka Brytania stała na stanowisku, że traktaty waszyngtoński z 1922 i londyński z 1930 roku stawiały ją w pozycji, do której inni powinni równać; na podstawie tych traktatów powinna zostać zbudowana część dotycząca zbrojeń morskich nowej konwencji rozbrojeniowej²².

W kwestii zbrojeń lądowych sytuacja Anglii była bardziej skomplikowana. W wyniku przyjętej przez His Majesty's Government (HMG) 15 sierpnia 1919 roku „zasady dziesięciu lat” (Ten Years Rule – TYR)²³, stwierdzającej, że w ciągu następnych dziesięciu lat (później okres 10 lat został przedłużony) Imperium Brytyjskie nie musiało obawiać się poważniejszej wojny, armia lądowa w budżecie wojskowym dostawała z roku na rok coraz mniej pieniędzy, co powodowało dalsze redukcje. Wynikało to, między innymi, upowszechnienia się tezy, że Flota i RAF „mają znaczenie odstraszające”²⁴ – czyli obronne, siły lądowe są zaś ofensywne i agresywne. Zakładano, że ewentualna wojna z Francją (tej możliwości nie traktowano w kategoriach realnego zagrożenia, a raczej, jako argument logiczny), będzie wojną lotniczą, z Japonią zaś wojną toczącą się na morzu. Kosztowna armia lądowa wydawała się, zatem niepotrzebna. W konsekwencji stałego spadku nakładów na wojska lądowe, ich budżet w 1932 roku był najniższy w całym dwudziestolecium²⁵. Wojskowi, którzy od lat bezskutecznie bili na alarm, w sprawach rozbrojenia zajęli stanowisko, które 24 marca 1931 roku zaprezentował sekretarz stanu do spraw wojny Thomas Shaw. Stwierdził, że rząd jest przygotowany do prac nad rozbrojeniem, ale w danej chwili nie zdecyduje się na żadne dalsze redukcje, gdyż godziłoby to w interesy obronne Imperium²⁶. Podobnie rzecz się mia-

²² P. Żurawski vel Grajewski, *Stany Zjednoczone wobec problemu kontroli zbrojeń w dobie Komisji Przygotowawczej do Genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej 1925-1930*, Łódź 2000, s. 258-260.

²³ Szerzej: W. S. Churchill. *The Second World War. The Gathering Storm*, London 1966, s. 45-46. Patrz też: A. Harasimowicz, *Armia lądowa a brytyjskie postulaty rozbrojenia lądowego*, „Acta Universitatis Lodzianensis” 1982, Folia historia (FH) 17, s. 136-137.

²⁴ J. K. Brody, op. cit., s. 169-170.

²⁵ Wydatki wojskowe Wielkiej Brytanii w funtach szterlingach kształtowały się w kolejnych latach następująco: 1928 – 99,9 mln, 1929 – 99 mln, 1930 – 95 mln. W 1932 roku budżet osiągnął najniższe od wojny wartości 65 milionów funtów. Dane za: P. M. Kennedy, *The Rise and Fall of British Naval Mastery*, London 1976, s. 256.

²⁶ Wcześniej, 10 marca, sytuacja ta była przedmiotem obrad Izby Gmin. Wystąpienie Shawa zyskało uznanie, by ostateczną formę przybrać w oświadczeniu Izby z 24 marca – R. Chaput, op. cit., s. 291.

ła z lotnictwem wojskowym. 2 marca 1931 roku sekretarz stanu do spraw lotnictwa lord Londonderry, wyjaśniając politykę rządu w kwestiach lotniczych podkreślił, że RAF będący pod koniec drugiej dekady XX wieku pierwszą potęgą na świecie, na początku lat trzydziestych znajdował się na piątej pozycji, a i to mogło niebawem się zmienić, zważywszy na stały wzrost nakładów na lotnictwo wojskowe w innych armiach. W tej sytuacji rząd miał nadzieję, że Konferencja Rozbrojeniowa zlikwiduje przez redukcje i ograniczenia sił powietrznych zachwianie równowagi między siłami RAF-u i lotnictwem innych państw²⁷.

Reasumując stanowisko brytyjskie w kwestii zbrojeń przed otwarciem Konferencji Rozbrojeniowej stwierdzić trzeba, że Anglicy uważali za oczywiste uznanie przez pozostałe państwa dokonanych już w siłach zbrojnych Zjednoczonego Królestwa redukcji oraz w konsekwencji, moralnego prawa Anglii do żądania tego samego od innych krajów²⁸.

Anglicy przeliczyli się jednak zakładając, że „słabość” angielskich sił zbrojnych wynikająca z przeprowadzonych redukcji będzie atutem delegacji brytyjskiej. Nie zostało to odczytane zgodnie z oczekiwaniami HMG jako „wyraz dobrej woli”, wręcz przeciwnie, Brytyjczyków oskarżano o to, że Anglia wymagając od innych rozbrojenia, sama nie pragnęła się rozbrajać.

²⁷ C. Kitching, *Britain and the problem of international disarmament. 1919-1934*, New York 1999, s. 116.

²⁸ *Ibidem*, s. 138.

Geopolityczna układanka rozbrojeniowa lat trzydziestych XX wieku

Polityczną sytuację przed Konferencją urzędnik Foreign Office William Sargent określił następująco: „Odbudowa świata – cel naszej polityki, zależy od odbudowy Europy, a ta od odbudowy Niemiec, która z kolei zależy od zgody Francji. Zgoda Francji od jej bezpieczeństwa przed atakiem. Ogniwa łańcucha są łatwe do uchwycenia, lecz bardzo trudne do połączenia”²⁹. Ta opinia odzwierciedlała powszechne przekonanie o tym, że czołowym problemem politycznym, z jakim Konferencja musiała się uporać, był konflikt francusko-niemiecki.

Wielka Brytania z niechęcią patrzyła na rosnącą przewagę Francji na kontynencie, niechęcią wynikającą ze stosowania przez Brytyjczyków doktryny „równowagi sił” (balance of power), o której podsekretarz stanu Robert Vansittart mówił w 1926 roku: „Równowaga sił była naszą nadrzędną zasadą przez lata i przez lata nią będzie”³⁰. To przekonanie wynikało z przyjęcia założenia, że konflikty wybuchają, gdy jakieś państwo zaczyna dominować w regionie³¹. Naturalną konsekwencją owej niechęci do przewagi Francji, było przekonanie o konieczności zmiany postanowień Traktatu Wersalskiego, które tę przewagę gwarantowały. Memoriał Foreign Office z kwietnia 1931 roku głosił, że „będzie musiało dojść do porozumienia z Niemcami w kwestii równości ich praw zanim uda się ich nakłonić do przyjęcia nowej konwencji rozbrojeniowej, (...), konsekwen-

²⁹ Cytat za: A. Harasimowicz, op. cit., s. 188.

³⁰ E. W. Bennett, *German Rearmament and the West. 1932-1933*, Princeton 1979, s. 102-103.

³¹ R. J. Overy, *The Origins of the Second World War*, New Jersey 2008, s. 18.

cją nierozwiązania tej kwestii może być upadek Konferencji, co byłoby nieobliczalne w skutkach”³².

Niemiecki postulat równości praw sformułowany został ostatecznie w 1930 roku, kiedy nowomianowany głównodowodzący Reichswehry Kurt von Hamerstein stwierdził, że Niemcy potrzebowały zmiany statusu, lecz stanowczo należało unikać żądań dozbrojenia, jako bardzo niepopularnych³³. Na pozytywny odbiór, uznawanych przez międzynarodową opinię publiczną za słuszne i usprawiedliwione, niemieckich żądań „równości praw”, nakładały się też informacje z Niemiec, skąd ambasador angielski w Berlinie Horacy Rumbold donosił w lutym 1931 roku, że „większość Niemców w sytuacji podrzędnej pozycji ich ojczyzny nie ma uznania dla sprawy rozbrojenia”. Z frustracji spowodowanej tą podrzędnością wynikał jego zdaniem wzrost nastrojów prowojennych. Informował, że wojna z Polską cieszyłaby się w Niemczech „dużą popularnością”, a nastroje potęgowane były jeszcze przez publiczne wypowiedzi członków korpusu oficerskiego, którzy głosili, że mają dosyć „hańby narodu niemieckiego”. W takiej sytuacji Rumbold zalecał popieranie rządu Brüninga w jego „dość umiarkowanych żądaniach”. Tym bardziej, że choć armia niemiecka była do tej pory kontrolowana przez rząd, to sytuacja sprzyjała wzrostowi wpływów w armii elementów „rewizjonistycznych i bardzo agresywnych” z nazistami na czele³⁴.

Simon stwierdzał, że dalsze ignorowanie żądań niemieckich, mogło być katastrofalne w skutkach. Proponował, by Anglicy starali się doprowadzić do tego, żeby Niemcy uzyskały „prawo udziału w negocjacjach na równych zasadach z resztą reprezentowanych rządów”³⁵. Te opinie współbrzmiały z uspokajającymi enuncjacjami brytyjskiego szefa sztabu, marszałka polnego George’a Milne’a, który twierdził, że Niemcy osiągną moment krytyczny w swoich zbrojeniach, tzn. będą mogli zmobilizować siłę, umożliwiającą im podjęcie poważniejszej akcji zbrojnej, nie wcześniej niż w 1938 roku. W roku tym, według ocen angielskiego sztabu Niemcy byłyby zdolne wystawić czternaście dywizji piechoty, a nie ponad dwadzieścia,

³² Ibidem, s. 91.

³³ Ibidem, s. 52-53 i 57-58.

³⁴ Ibidem, s. 89-90.

³⁵ Cytat za: A. Harasimowicz, op. cit., s. 172-173.

jak twierdził francuski generał Maurice Gamelain. Konkluzją tych opinii było, że Niemcy nie stanowiły i przez następnych kilka lat nie miały stanowić zagrożenia dla pokoju. Wobec tego, sztab sugerował, że zadaniem stojącym przed dyplomacją brytyjską nie było „śledzenie i zwalczanie zbrojeń niemieckich”, lecz odnalezienie drogi doprowadzenia do przyjęcia przez Niemcy nowej konwencji, zastępującej V część Traktatu Wersalskiego. Liczono, iż ostatecznie powinno to zlikwidować groźbę wojny z ich strony³⁶.

Gabinet brytyjski w kwestiach rozbrojenia funkcjonował jako trójpartyjny komitet (Cabinet Committee on Disarmament)³⁷. Większość ministrów nie miała dużego rozeznania w problematyce wojskowej, niewielu też posiadało doświadczenie dyplomatyczne. Panowała spora rozbieżność między gabinetem, a Foreign Office. I tak, jeżeli pracownicy ministerstwa wykazywali zrozumienie i pewną sympatię dla stanowiska francuskiego, to pozostali ministrowie myśleli raczej w kategoriach polityki wewnętrznej lub polityki Wspólnoty Brytyjskiej.

Argumentem przemawiającym na korzyść trójpartyjnego komitetu było, niewątpliwie, sprawne podejmowanie i zatwierdzanie decyzji. Był on również bardzo podatny na nastroje opinii publicznej (co nie zawsze było pozytywne), która jak już wcześniej wspomniano, z sympatią odnosiła się do postulatów niemieckich, z rezerwą natomiast wobec stanowiska Francji. Jakkolwiek w takiej atmosferze trudno było o jakieś „szachrajstwa polityczne” i taktyczne blokowanie obrad, jednak nie było też miejsca na profesjonalizm (z wyjątkiem kwestii finansowych)³⁸.

Pod koniec stycznia 1932 roku trójpartyjny komitet do spraw rozbrojenia uznał, że delegacja brytyjska na Konferencji w Genewie powinna popierać następujące postulaty:

1. likwidacja łodzi podwodnych;

³⁶ E. W. Bennett, op. cit., s. 90.

³⁷ R. W. Fanning, *Peace and Disarmament. Naval Rivalry and Arms Control, 1922-1933*, Lexington 1995, s. 62.

³⁸ Charakterystyczne jest, że polityka zagraniczna nie odzwierciedlała podziałów partyjnych. Labourzyści w większości akceptowali Locarno, konserwatyści i liberałowie zaś przyjęli postanowienia konferencji morskiej w Londynie z 1930 roku. Również w kwestii rozbrojenia lądowego panowała zgoda – Partia Pracy popierała je z uwagi na ogólny kurs na odprężenie, torysi zaś uważali, iż rozbrojenie może stanowić jedno z narzędzi opanowania kryzysu. E. W. Bennett, op. cit., s. 101-102.

2. redukcja wielkości pancerników i kalibru ich dział;
3. zakaz używania broni bakteriologicznej i gazów bojowych;
4. zniesienie poboru powszechnego;
5. zakaz stosowania dział lądowych powyżej ustalonego kalibru;
6. wprowadzenie ograniczeń wydatków na cele wojskowe;
7. utworzenie stałej komisji rozbrojeniowej³⁹.

Gabinet był świadom, że propozycje te nie będą w Genewie popularne, gdyż służyłyby raczej rozbrojeniu innych, niż Wielkiej Brytanii. Zastanawiano się również nad propozycją zakazu lotnictwa wojskowego, lecz nie przyjęto żadnych ustaleń, gdyż stwierdzono niemożność opracowania skutecznego systemu kontroli lotnictwa cywilnego. Zniesienie lotnictwa wojskowego w takiej sytuacji było nie do przyjęcia dla Anglii. Analiza kwestii zbrojeń powietrznych, przedstawiona Izbie Gmin 15 marca 1931 roku przez podsekretarza stanu do spraw lotnictwa Sir Philipa Sasoona, podkreślała, że likwidacja lotnictwa wojskowego bez kontroli lotnictwa cywilnego dawałaby niesłychaną przewagę państwom posiadającym lepiej od Anglii rozwinięty cywilny transport lotniczy⁴⁰.

Nie były to efekty, które mogłyby kogokolwiek usatysfakcjonować – Robert Vansittart przestrzegał⁴¹, że taka pasywność i niepodejmowanie ryzyka może się zemścić, bo polegając zbyt na istnieniu i skuteczności Ligi Narodów, Anglia doprowadziła do niebezpiecznego osłabienia swej siły wojskowej⁴². Jednak ten dosyć powszechny ton krytyczny nie doprowadził do wypracowania bardziej pozytywnego programu dla delegacji brytyjskiej. Arthur Temperley uważał, że delegacja angielska przyjechała do Genewy z „nieco mglistymi instrukcjami w najistotniejszych kwestiach”⁴³. Nikogo chyba nie pocieszał fakt, że delegaci amerykańscy przyznali się do tego, iż byli w identycznej sytuacji.

³⁹ A. Harasimowicz, op. cit., s. 183-184.

⁴⁰ R. Chaput, op. cit., s. 345-348.

⁴¹ Ciekawe stadium poglądów R. Vansittarta – M. L. Dockrill, B. J. C. McKercher, *Diplomacy and World Power Studies in British Foreign Policy, 1890-1951*, Cambridge 1996, s. 80 i dalej.

⁴² B. J. C. McKercher, *Britain's Loss of Global Pre-eminence to the United States, 1930-1945*, Cambridge 1999, s. 104-105.

⁴³ A. Temperley, op. cit., s. 164.

Nie będzie chyba przesadą rozciągnięcie na całość wytycznych delegacji Zjednoczonego Królestwa, zasady zaproponowanej przez Sasoon dla kwestii lotniczych: nie podejmować inicjatyw, najpierw wy badać sytuację i rozważyć możliwość postępowania w zgodzie z większością. Inną kwestią, w której HMG unikał zajęcia aktywnego stanowiska, był problem limitów i definicji pojęć związanych z rozbrojeniem. Odnośnie do tych zagadnień szef delegacji ekspertów wojskowych nie przewidywał łatwego porozumienia, na co wskazywały chociażby rozbieżności z okresu poprzedzającego Konferencję.

Genewska Konferencja Rozbrojeniowa – Dramatis personæ

Jedyną delegacją, która przyjeżdżając do Genewy przywiozła jasne założenia taktyczne wydawała się być delegacja francuska. Nawet Niemcy mając jasno określony cel do osiągnięcia, jak się okazało nie mieli ustalonej taktyki. Jeszcze w maju 1931 roku opracowano wytyczne dla delegacji niemieckiej – w związku z problemem reparacji zdecydowano się nie zgłaszać żądań idących dalej niż „równość praw”, a i to zalecano realizować w sposób bardzo delikatny. Na tym tle w lutym i marcu 1932 roku doszło do spięć między niemieckimi dyplomatami i delegatami wojskowymi. Marszałek polny Werner von Blomberg pisał do szefa Reichswehry generała Kurta von Schleichera, że minister spraw zagranicznych Niemiec – w odróżnieniu od przewodniczącego delegacji niemieckiej w Genewie Rudolfa Nadolnego (uważanego przez kręgi wojskowe za „mocnego człowieka”), uznał, że przyznanie Niemcom równości praw powinno nastąpić dopiero w konwencji końcowej Konferencji Rozbrojeniowej, co budziło ostry sprzeciw armii⁴⁴.

Tak więc Francuzi obawiając się zdominowania obrad przez problem niemiecki, który jak przypuszczali, Niemcy będą chcieli eksponować, podchwycili apel Hendersona, aby delegacje składały propozycje rozbrojenio-
we. Piątego lutego 1932 roku, nie czekając na otwarcie debaty, delegacja francuska zgłosiła swoje propozycje znane jako plan Tardieu. Przewidy-

⁴⁴ E. W. Bennett, op. cit., s. 59 – Zwracano również uwagę na możliwość likwidacji spłat reparacyjnych i postulowano ostrożność w kwestii „Gleichberechtigung”.

wał on umocnienie systemu Ligi Narodów poprzez wyposażenie jej w siłę zbrojną i sprzęt wojenny⁴⁵.

W opinii mediów wielu państw, przede wszystkim prasy brytyjskiej, była to próba stworzenia „super-państwa”, niewiele mająca wspólnego z rozbrojeniem. Poza tym plan zawierał elementy absolutnie nie do przyjęcia dla Anglików, jak, przede wszystkim, oddanie pod kontrolę Ligi w ramach mającego powstać międzynarodowego dowództwa pod jej auspicjami, okrętów wojennych o wyporności powyżej 10 000 ton lub kalibrze dział przekraczającym 203 mm. Brytyjczycy dosyć łatwo odgadli intencję francuską – przeniesienie akcentu na sprawy bezpieczeństwa. W praktyce, propozycja francuska była próbą dezawuacji pięcioletnich wysiłków Komisji Przygotowawczej i opracowanego przez nią projektu konwencji rozbrojeniowej.

Podczas pierwszego dnia debaty generalnej, pierwszy jej mówca Sir Simon nie ustosunkował się wcale do planu Tardieu. Informując delegatów o akceptacji przez HMG projektu konwencji Komisji Przygotowawczej jako podstawy dalszych dyskusji, w gruncie rzeczy zablokował inicjatywę francuską. Postulat wzmocnienia systemu bezpieczeństwa wynikający z planu Tardieu, szef F.O. sparował mówiąc, że „bezpieczeństwo, które jest naszym (Anglików – JRZ) zdaniem najlepsze, to bezpieczeństwo dla wszystkich, zależące od redukcji zbrojeń”⁴⁶. Zderzenie francuskiej tezy „najpierw bezpieczeństwo, potem rozbrojenie” z angielską „bezpieczeństwo wynika z rozbrojenia”, powróciło w tym wystąpieniu z całą mocą.

Najistotniejszy postulat, który pojawił się w wystąpieniu Simona 8 lutego, dotyczył rozbrojenia jakościowego. Simon proponował zakaz używania broni chemicznej, łodzi podwodnych, ciężkiej artylerii polowej oraz zmniejszenia wielkości pancerników. Dodał również, że HMG uważał zniesienie poboru powszechnego za kluczowe zagadnienie rozbrojenia sił lądowych. Uznając jednak, że było to niemożliwe do przeprowadzenia w danej chwili, delegacja brytyjska domagać się będzie ograniczenia i redukcji efektywów lądowych.

⁴⁵ Szerzej na temat inicjatywy francuskiej: A. M. Brzeziński, op. cit., s. 117-126 i W. Michowicz, op. cit., s. 153-155.

⁴⁶ Cytat za: R. Chaput, op. cit., s. 295.

Wystąpienie Simona zostało poparte przez delegata Stanów Zjednoczonych Horacego Gibsona, który zgadzając się z postulatami Anglika, dołączył do nich propozycję, aby do dyskusji o efektywach lądowych wprowadzić podział na dwa kontyngenty: policyjny – niezbędny dla zachowania bezpieczeństwa wewnętrznego, nieredukowalny; oraz obronny mający zostać w przyszłości zredukowany. Postulował również ograniczenia budżetów wojskowych⁴⁷. Propozycja rozgraniczenia kontyngentów była nowością, do której Brytyjczycy odnieśli się z pewną rezerwą. Po krótkim czasie jednak stali się jej gorącymi propagatorami.

Kolejnym istotnym momentem debaty generalnej było wystąpienie kanclerza Niemiec Brüninga. Podobnie jak określenia własnego stanowiska wobec planu francuskiego, poszczególne delegacje unikały tematu równouprawnienia Niemiec. Dopiero wystąpienie Brüninga „przypomniało” ten problem. Kanclerz w „kurtuazyjnej formie” przekazał wolę rządu niemieckiego, aby doszło do wyrównania pozycji Niemiec w zbrojeniach, na drodze redukcji zbrojeń wszystkich państw. W odniesieniu do rozbrojenia jakościowego postulowanego przez Simona, kanclerz proponował, aby jakościowe ograniczenia zbrojeń niemieckich, wynikające z V części Traktatu Wersalskiego zostały rozciągnięte na inne państwa⁴⁸.

Propozycje niemieckie określono dokładnie 18 lutego. Delegat niemiecki Rudolf Nadolny, w swoim wystąpieniu, zaproponował:

1. zastąpienie poboru przymusowego dobrowolnym zaciągami;
2. ustalenie jednego, możliwie najniższego odsetka ilości oficerów, w stosunku do całkowitego stanu we wszystkich armiach;
3. wprowadzenie zakazu używania żandarmerii i policji do celów wojskowych;
4. likwidację czołgów, ciężkiej artylerii, łodzi podwodnych, okrętów wojennych o wyporności powyżej 10 000 ton, lotnictwa wojskowego oraz budowy twierdz przygranicznych;
5. wprowadzenie zakazu broni chemicznej i bakteriologicznej;
6. wprowadzenie zakazu handlu bronią, z wyjątkiem państw, które uzyskają zgodę Ligi na dozbrojenie;

⁴⁷ A. Harasimowicz, *Dyplomacja brytyjska ...*, s. 190.

⁴⁸ W. Michowicz, op. cit., s. 173-175.

7. wymianę informacji na temat zbrojeń i wydatków na zbrojenia;
8. wprowadzenie systemu jednolitej kontroli dla wszystkich⁴⁹.

W praktyce oznaczało to utrzymanie status quo w Niemczech oraz rozciągnięcie obowiązujących je klauzul Traktatu Wersalskiego na inne państwa.

Tego samego dnia sowieckie propozycje rozbrojeniowe zostały zgłoszone przez Maksyma Litwinowa, który ponowił postulat powszechnego i całkowitego rozbrojenia⁵⁰. Podczas debaty nad tym projektem po Nicolasio Politisie, który wskazywał na niepraktyczność propozycji ZSSR, głos zabrał delegat Hiszpanii Salvador de Madariaga. Przypomniał anegdotę, której autorstwo przypisuje się Churchillowi: „pewnego razu zwierzęta zorganizowały sobie konferencję, ponieważ wpadły na pomysł, aby się rozbroić. Byk, zerkając na orła, zaproponował skrócenie skrzydeł do minimum; orzeł, myśląc o lwie, zaproponował powszechne obcięcie pazurów, lew, wlepiając wzrok w słonia, domagał się spiłowania bądź wyrwania wszystkich kłów; słoń, mrugając w stronę byka, powiedział coś o rogach, na koniec wstał niedźwiedź i zaproponował pozbycie się wszelkiej broni, a wtedy pozostanie po <<bratersku się uściśnąć>>”. Sala zagrzmiała śmiechem⁵¹.

Ani propozycje niemieckie, ani sowieckie nie znalazły uznania, zresztą znaleźć nie mogły.

Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na rolę, jaką odgrywał wówczas ZSSR w relacji między bezpieczeństwem, a rozbrojeniem. Potężna armia sowiecka na wschodzie powodowała funkcjonowanie charakterystycznego „łańcucha współzależności”. Otóż Polska, czując się zagrożona ze strony Związku Sowieckiego, odmawiała rozbrojenia się, co pociągało za sobą niemieckie postulaty „wyrównania statusu”, argumentowane polskim zagrożeniem. Stanowisko niemieckie z kolei określało politykę Francji, to znaczy żądania zwiększenia bezpieczeństwa i podkreślanie jego pierwszeństwa nad rozbrojeniem. Brytyjskie stanowisko wobec tych żądań już omówiono i jeszcze do niego powrócę.

⁴⁹ Ibidem, s. 176; A. M. Brzeziński, op. cit., s. 132-133.

⁵⁰ A. M. Brzeziński, op. cit., s. 133; W. Michowicz, op. cit., s. 168.

⁵¹ S. de Madariaga, *Morning without Noon. Memoirs*, Westmead 1973, s. 248.

„Gleichberechtigung”, główna oś sporu w pierwszym roku Konferencji

Debata generalna nie wniosła niczego nowego, natomiast wykazała z całą ostrością, że bez rozwiązania sprawy „Gleichberechtigung”, czy inaczej mówiąc sporu francusko-niemieckiego, konferencja nie była w stanie wypracować niczego konstruktywnego. Charakterystyczne jest, że temat wywołany przez Brüninga, budzący wcześniej burzliwe dyskusje, w istocie nie wywołał poważniejszego sprzeciwu żadnej delegacji (poza Francuzami).

„Decydujące starcie” francusko-niemieckie odwlekano się jednak w czasie. Było to spowodowane zawarciem nieformalnego „zawieszenia broni” w kwestii równouprawnienia. Przyczyną były nadchodzące wybory we Francji i w Niemczech. André Tardieu musiał sporo czasu poświęcić na kampanię wyborczą, ponadto wszyscy chyba zdawali sobie sprawę, że rozwiązanie sporu nie będzie łatwe, a jakiegokolwiek kompromisy, które były nieuniknione, mogły negatywnie zaważyć na nastrojach opinii publicznej. Motywy, które kierowały Niemcami były podobne; dochodziła jeszcze do tego sprawa niemieckich reparacji wojennych. Priorytety zostały określone już we wspomnianej instrukcji z 1931 roku, mówiącej o konieczności ostrożnego traktowania kwestii „Gleichberechtigung” wobec możliwości likwidacji pozostałych spłat reparacyjnych.

Poza tym Francuzi posiadali w ręku „mocną kartę”, to znaczy groźbę ujawnienia dossier o tajnych zbrojeniach niemieckich, czego Niemcy nie mogli lekceważyć. W związku z tym wszystkim na spotkaniu Tardieu-Nadolny, 24 lutego, obie strony konfliktu zgodziły się na tymczasowe za-

mrożenie kwestii równości praw dla Niemiec⁵². Problem oczywiście nie zniknął. Obie strony zdawały sobie sprawę z tego, że decydujące znaczenie w tym sporze będzie miało poparcie delegacji brytyjskiej i amerykańskiej. Prowadzono więc rozmowy nieformalne.

Pozycja brytyjska w sytuacji określonej przez spór francusko-niemiecki, była dosyć szczególna. Wielka Brytania nie była bezpośrednio zaangażowana w dysputę stawiającą sobie jako jeden z problemów obowiązek rozbrojenia się państw nie objętych postanowieniami Traktatu Wersalskiego. Zjednoczone Królestwo nie tylko dobrowolnie rozbroiło się do bardzo niskiego poziomu na lądzie i w powietrzu (co było głównym przedmiotem obrad), ale też nikt, nawet Niemcy, nie był zainteresowany w dalszych redukcjach armii angielskiej. Co więcej, Francuzi uważali nawet, że Anglia „ogłosiła” się z broni, która w wypadku konfliktu z Niemcami, byłaby potrzebna zarówno Anglii, jak i Francji.

Jednak choć Brytyjczycy świadomie znaleźli się na pozycji „przyjaznych mediatorów”, to sami doskonale zdawali sobie sprawę z trudności związanych z tą rolą.

Jeszcze w 1931 roku Francja domagała się nowych gwarancji bezpieczeństwa od Anglii. Na argumenty angielskie, że przecież bezpieczeństwo Francji gwarantowane jest na mocy układów lokarneskich, Francuzi twierdzili, że to za mało, bo atak niemiecki mógł pójść, choćby, przez Szwajcarię, łamiąc jej neutralność, czego dotychczasowe gwarancje nie uwzględniały⁵³. Już na początku 1932 roku wyraźna była w polityce brytyjskiej tendencja do odchodzenia od doktryny „balance of power”⁵⁴, co spowodowane było tym, że dalsza jej realizacja mogła oznaczać konieczność wzięcia udziału w wojnie na kontynencie. Taka wojna, poza tym, że niepożądana ze względów politycznych, byłaby dla Anglii katastrofalna, tym bardziej, że była ona do niej zupełnie nieprzygotowana. Wzmacniało

⁵² A. Temperley, op. cit. S. 221-222 – Autor wspomina o dossier francuskim, pisząc, że zawierało ono dowody na funkcjonowanie tajnego szkolenia krótkoterminowego w Reichswehrze, istnienie zakazanego przez Traktat Wersalski sztabu generalnego, dużej liczbie skoszarowanej i zmilitaryzowanej policji odbierającej szkolenie wojskowe. Do tego dochodziły informacje o szkoleniu pilotów w ZSRS, jak również o zbrojeniu się Niemiec w zakazane im typu uzbrojenia.

⁵³ R. Chaput, op. cit., s. 193.

⁵⁴ Tu zaznaczała się tendencja do unikania zaangażowania się w gwarancje na kontynencie.

to niechęć Zjednoczonego Królestwa, które jeszcze w latach dwudziestych wypracowało i stosowało zasadę niezawierania zobowiązań na kontynencie (no continental commitments⁵⁵), wiedząc, że takie zobowiązania stanowią spore ryzyko nie dając niczego w zamian⁵⁶.

Stanowisko delegacji brytyjskiej wobec sporu francusko-niemieckiego określił Simon w rozmowie z Tardieu 24 lutego. Po tym jak zadowolony premier francuski usłyszał, że Niemcy nie mają, zdaniem ekspertów prawnych Foreign Office żadnych formalnych podstaw do żądania równouprawnienia, Simon wspomniał, że rząd Jego Królewskiej Mości będzie dążył do takiej formuły rozbrojenia, która w efekcie da pewną równowagę militarną pomiędzy byłymi wrogami⁵⁷.

Na spotkaniu Tardieu-Simon, które odbyło się 12 marca w Paryżu po pogrzebie Aristide'a Brianda, Francuz powiedział, że jego rząd stanowczo będzie protestował przeciwko niemieckim tezom dotyczącym równouprawnienia, bazując na „prawie i faktach”, to znaczy w oparciu o V część Traktatu Wersalskiego i własnej, odmiennej niż niemiecka, interpretacji ósmego artykułu Paktu Ligi Narodów. Informował, że Francuzi posiadają dowody nagminnego łamania przez Niemcy postanowień Traktatu. Według ocen ekspertów francuskich stan zbrojeń niemieckich znacznie przekroczył poziom narzucony przez Traktat.

I znowu Simon stwierdził, że aczkolwiek HMG zgadzał się z argumentami francuskimi od strony formalno-prawnej, to nalegał na rozważenie przez Francuzów tego, czy nie byłoby możliwe takie pokierowanie rozbrojeniem, aby znieść dyskryminujące Niemcy ograniczenia. Dodał, że żądania niemieckie należało, zdaniem Anglii, widzieć raczej jako próbę odbudowania prestiżu państwa, do tego czasu określanego przez narzucenie pewnej podrzędności, niż w kategoriach stricte militarnych. Zawiedziony Tardieu odpowiedział, że wątpi, czy rozwiązanie proponowane przez An-

⁵⁵ Szerzej na temat zasad polityki brytyjskiej po I wojnie światowej – E. Goldstein, *The evolution of British diplomatic strategy for the Locarno Pact, 1924-1925*, [w:] *Diplomacy and World Power Studies in British Foreign Policy, 1890-1951*, (red.: M. L. Dockrill, B. J. C. McKercher), Cambridge 1996, s. 124 i dalej.

⁵⁶ Ta zasada stosowana w latach 20-tych XX wieku, została implementowana również na potrzeby kolejnej dekady. Trzeciego lutego 1932 roku Anthony Eden informował, że Anglia nie zgodzi się na żadne dodatkowe gwarancje dla Francji, stojąc na stanowisku, że Liga Narodów i system lokarneński stanowiły dostateczne zabezpieczenie – R. Chaput, *op. cit.*, s. 293.

⁵⁷ *Documents on British Foreign Policy (DBFP)*, series 2, vol. IV, doc. 235.

glików jest możliwe do realizacji i raz jeszcze podkreślił, że na żadne dobrojenie Niemiec jego rząd się nigdy nie zgodzi⁵⁸.

Prowadzono również rozmowy niemiecko-angielskie, także o charakterze nieformalnym. Świadczyły one o pewnej życzliwości i zrozumieniu Brytyjczyków dla akcji niemieckiej. Spotkanie Simona z Nadolnym 27 lutego, rozpoczęło się od zadeklarowania przez Anglika dużej sympatii dla „dobrej woli Niemiec w sprawie rozbrojenia”. Dalej Simon oświadczył, że rola jaką w sporze francusko-niemieckim dyplomacja brytyjska chciałaby odegrać, to rola „przyjaciółki obu stron”, która „promowałaby odprężenie między Niemcami i Francją”. Tym bardziej, że wiele punktów polityki brytyjskiej było bliższych stanowisku Niemiec, niż Francji, na przykład kwestia reparacji czy rozbrojenia jakościowego. Simon poinformował też Nadolnego o pracach ekspertów brytyjskich nad określeniem formuły „większej równości w uzbrojeniu, która jest najpewniejszą drogą do zagwarantowania Europie pokoju”.

Najprawdopodobniejsze było, że propozycje angielskie będą zmierzać do ograniczenia tych rodzajów broni, których posiadania Niemcom zabraniał Traktat Wersalski. Słyszając to Nadolny wyraził „głębokie zadowolenie”⁵⁹.

Na ile słowa Simona były jedynie deklaracjami politycznymi, na ile zaś stanowiły realny i możliwy do przeprowadzenia pomysł na rozbrojenie, pokazały późniejsze negocjacje polityków i ekspertów wojskowych.

Delegacja brytyjska konsultowała również swoje stanowisko wobec sporu francusko-niemieckiego z innymi mocarstwami. Podczas spotkania przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii (23 kwietnia) uzgodniono, że konflikt musi zostać rozwiązany z uwagi na jego kluczowość dla całej Konferencji. Stwierdzono następnie, że wszedł on w fazę, w której niezbędna jest mediacja mocarstw. Uzgodniono, że obie delegacje podejmą jej próbę natychmiast po wyborach w Niemczech i we Francji⁶⁰.

⁵⁸ DBFP, 2, IV, doc. 236.

⁵⁹ DBFP, 2, IV, doc. 239.

⁶⁰ DBFP, 2, IV, doc. 240.

„A co z wielorybem ...?” – czyli, która broń jest „zła”

Czerwcową zmianą gabinetu we Francji nie przyniosła żadnych nowości w związku ze sporem. Nowy premier Edouard Herriot dał wyraźnie do zrozumienia, że rząd francuski nie zgodzi się na żadne ustępstwa w sprawie równouprawnienia Niemiec. Nowy rząd niemiecki z kanclerzem Franzem von Papenem na czele, o którym wiadomo, że objął ten urząd przy „wydatnej pomocy Schleichera” (minister Reichswehry – JRZ), w związku z czym pojawiały się nawet opinie, że de facto rząd Papena będzie gabinetem Reichswehry⁶¹ również nie rokował pomyślnego rozwiązania francusko-niemieckich sprzeczności.

W tej sytuacji, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, Anglicy i Amerykanie zaproponowali formułę nieformalnych negocjacji francusko-niemieckich pod patronatem delegacji anglosaskich. Francuzi do tych projektów odnieśli się niechętnie, słusznie przypuszczając, że w gronie proponowanym przez Anglików byliby osamotnieni w swoim stanowisku⁶².

Od tego momentu unikanie tematu równouprawnienia Niemiec w dyskusjach na forum Komisji Ogólnej było wyraźne w taktyce delegacji brytyjskiej i amerykańskiej. Motywy przyjęcia tej taktyki wyjaśnił MacDonald podczas spotkania z delegatem Włoch. Anglicy obawiali się, że ponowne wejście problemu „Gleichberechtigung” pod obrady spowodowałoby

⁶¹ A. Francois-Poncet, *Byłem ambasadorem w Berlinie*, Warszawa 1968, s. 26-27.

⁶² DBFP, 2, IV, doc. 241. Francuzi liczyli się z tym, że rządy brytyjski, amerykański i włoski sprzyjały sprawie niemieckiej, stąd obawy przed wystąpieniem bez poparcia ze strony mniejszych państw.

zarysowanie się bardzo ostrego podziału na dwa obozy i groziłoby załamaniem się całej Konferencji⁶³. W ten sposób spór francusko-niemiecki wszedł w kolejny impas.

Prace Komisji Ogólnej w pierwszym okresie Konferencji, przede wszystkim z powodu wyborów w wielu krajach i wyraźnej tendencji do ich przeczekania, choć zapewne i z powodu braku płaszczyzn porozumienia, szły wolno. Trzeciego marca Komisja Ogólna odroczyła swoje obrady do jedenastego marca; dziewiętnastego, z uwagi na Wielkanoc ponownie na dziesięć dni, by dwudziestego szóstego kwietnia zarządzić kolejne odroczenie. Generał Temperley tak skomentował stan obrad: „Konferencja dryfowała, nie było przewodnika, nie było planu ani prób wyjścia z impasu; każda możliwość marnowania czasu przez odraczanie posiedzeń, bądź akademickie dyskusje, była wykorzystywana”⁶⁴. Przewodniczący Konferencji Henderson, chory i zmęczony, nie miał dość autorytetu ani sił, aby pokierować pracami, a przez delegację brytyjską był niemal bojkotowany (od połowy 1931 roku był w opozycji wewnątrzpartyjnej wobec MacDonalda)⁶⁵.

W tej sytuacji markowano prace, zlecając pięciu komisjom technicznym⁶⁶, utworzonym 8 lutego, liczne projekty oraz kwestie pojęciowo-definityjne do konsultacji.

Sir John Simon uszczypliwie skreślił definicję eksperta. Według jego słów był to ktoś, „kto wiedział lepiej z dnia na dzień, jak dzielić włos na czworo”⁶⁷. Nie była to opinia sprawiedliwa, ponieważ eksperci pełnili dość niewdzięczną rolę „chłopców do bicia”. Większość problemów, które otrzymywali do analizy była nie do rozwiązania, z uwagi, nie tyle na trudności techniczne, co z powodu zastrzeżeń i wytycznych natury politycznej. Sytuację tą doskonale ilustruje dyskusja nad rozbrojeniem jakościowym, postulowanym przez Anglików, którego pierwszym i podstawowym problemem było określenie definicji broni ofensywnej i defensywnej.

⁶³ DBFP, 2, IV, doc. 242.

⁶⁴ A. Temperley, op. cit., s. 190.

⁶⁵ Po upadku rządu Partii Pracy z sierpnia 1931 roku i utworzeniu koalicyjnego Rządu Narodowego z MacDonaldem na czele, Henderson jako lider Parlamentary Labour Party przeszedł do opozycji.

⁶⁶ Komisje: morska, lądowa, lotnicza, wydatków wojskowych i polityczna.

⁶⁷ A. Temperley, op. cit., s. 190.

Wielu polityków podchodziło do tego problemu sceptycznie, nie bardzo wierząc w możliwość dokonania ostrych podziałów definicyjnych. Winston Churchill, mówiąc w Izbie Gmin o problemach rozbrojenia jakościowego, wskazywał na trudności w określeniu charakteru broni, twierdząc, że każda broń może być użyta zarówno w celach ofensywnych, jak defensywnych. Wykazywał, że ciężkie działo w twierdzy jest bronią defensywną, lecz to samo działo po przewiezieniu (np. koleją) na linię frontu staje się bronią o charakterze wybitnie ofensywnym. W podobny sposób wypowiedział się na temat czołgów, a nawet karabinów maszynowych⁶⁸.

John Simon, gorący propagator idei rozbrojenia jakościowego, nie potrafił określić wytycznych dla prac ekspertów. Na wątpliwości de Madariagi mówiącego, że „tarcza może być użyta w celach ofensywnych, można nią nawet zabić przeciwnika, natomiast karabinem można parować ciosy w defensywie – jak więc określić charakter broni?”, Anglik zbył go ironicznie, mówiąc: „Nie definiujemy, nie teoretyzujemy. Nie mogę zdefiniować słonia, ale będę wiedział, że to słoń, kiedy go zobaczę”. Zirytowany Hiszpan wykrzyknął: „A co z wielorybem?”. Równie kiepskim żartem wydają się wypowiedzi delegatów brytyjskich w rodzaju: „czołgi nie powinny być za duże”⁶⁹.

Długie lata pracy nad problemem rozbrojenia, który może wypadałoby określić jako problem „jak się nie rozbroić” i dyskusje nad kwestiami technicznymi, krążące według słów de Madariagi wokół zagadnienia „ile aniołów mieści się na czubku bagnetu”⁷⁰, znalazły swoje odbicie w debatach ekspertów technicznych.

Każda delegacja usiłowała wykazać, że broń odpowiadająca ich potrzebom wojskowym lub już posiadana, jest defensywna, natomiast te typy broni, które mogły ich państwu zagrażać lub w posiadaniu, których nie była zainteresowana, miały być ofensywne. Sytuację dodatkowo komplikował fakt, że państwa rozbrojone po Wielkiej Wojnie, z Niemcami na czele, z uporem obstawały, że ofensywne typy broni, to te, których posiadania zabraniał im Traktat Wersalski. Prowadziło to do sporego zamieszania, bo z akceptacji tej tezy wynikałoby, że każda armia z poboru jest ofensywna,

⁶⁸ W. S. Churchill, op. cit., s. 65.

⁶⁹ Cytaty za: S. de Madariaga, op. cit., s. 250.

⁷⁰ Ibidem, s. 249.

podobnie jak każdy czołg czy samolot – nawet zwiadowczy! Argumenty niemieckie oparte były na błędnych założeniach. Typy uzbrojenia zakazane Niemcom przez traktat, nie zostały zakazane im z uwagi na ofensywny charakter, lecz by podkreślić fakt, że ex-wrogie państwa powinny znajdować się w pozycji podrzędnej militarnie.

W komisji morskiej Brytyjczycy i Amerykanie twierdzili, że okręty liniowe są bronią defensywną, natomiast łodzie podwodne mają wybitnie ofensywny charakter. Francuzi, Włosi i Japończycy uważali, że obie te kategorie są defensywne. Japończycy dodatkowo uznali lotniskowce za okręty przeznaczone wyłącznie do działań ofensywnych. Stanowisko Niemiec było łatwe do przewidzenia. Delegaci niemieccy twierdzili oczywiście, że wszystkie okręty zakazane im przez Traktat Wersalski są ofensywne. Defensywne były natomiast „krążowniki kieszonkowe” (poniżej 10 000 ton), których posiadania nominalnie Traktat Wersalski im nie zabraniał i nad którymi prowadzili zaawansowane prace.

W komisji lądowej dyskusje krążyły głównie wokół czołgów i ciężkich dział polowych. Już na wstępie rozmów Francuzi i ich „sprzymierzeńcy”, wspierani przez Japonię wystąpili z tezą, że działa o kalibrze poniżej 240 mm i czołgi o tonażu do 70 ton są defensywne! Takie zachowanie Japonii (tzn. poparcie limitów zgłoszonych przez Francję) wywołało pogłoski, że Francja zawarła z nią tajną umowę przewidującą, że w zamian za poparcie propozycji Francuskich przez Japonię, otrzyma ona od Francuzów wolną rękę w Mandżurii.

Z technicznego punktu widzenia „... debaty były niewątpliwie pasjonujące”, gorzej było natomiast z przyjęciem konkretnych ustaleń⁷¹. Rozważano na przykład przyjęcie za miernik „ofensywności” działa jego zdolność do rozbijania stałych umocnień. W konsekwencji najbardziej popularną granicą, choć nieprzyjętą ostatecznie za normę, był kaliber 155 mm, ale i on budził spore kontrowersje. Małe państwa uważały, że granicą powinien być kaliber 105 mm, a o stanowisku Francji już wspomniano. Trudności w dyskusji na temat dział powiększała kwestia dział obrony nabrzeża i w konsekwencji ich relacja z działami morskimi. Dodatkowo dochodził

⁷¹ D. Richardson, *The Geneva Disarmament Conference*, [w:] *Decisions and Diplomacy. Studies in Twentieth Century International History*, (red.: D. Richardson, G. A. Stone, G. Stone), London 1995, s. 74.

problem, że w wypadku dział obrony wybrzeża, łatwo przecież mogących być transportowanych kolejną, jakiegokolwiek limity dla dział polowych byłoby de facto fikcją.

Zdania również były podzielone w kwestii limitów dla czołgów. Obok sugestii francuskich, które zdaniem wielu „nadszarpnęły reputację logiki francuskiej”, pojawiały się propozycje ustalenia górnej granicy dla tonażu czołgów na poziomie 6-7 lub 16-20 ton⁷².

Komisja lotnicza przeżywała podobne trudności i w konsekwencji nie wypracowała również żadnego porozumienia. Dyskusje na temat zbrojeń powietrznych zaowocowały jedynie ogólnikami jak: „wszystkie zbrojenia w pewnym zakresie mogą być wykorzystywane w celach ofensywnych”, „bombardowania z powietrza są wielką groźbą dla ludności cywilnej” lub „lotnictwo cywilne może być w różnym stopniu wykorzystywane do celów wojskowych”⁷³.

Problem z klasyfikacją polegał na tym, że istota nie leżała w charakterze broni, który był chyba niemożliwy do określenia, lecz w intencjach jej posiadacza. Nie można też odmówić logiki wywodom ekspertów brytyjskich, którzy podkreślali, że możliwość wykorzystania broni, czyli jej charakter, zależy od relacji między parametrami technicznymi broni, a warunkami politycznymi i geograficznymi. I tak, każdy czołg na granicy francusko-niemieckiej był bronią ofensywną, tracił natomiast ten charakter na Wyspach Brytyjskich; japońskie łodzie podwodne były defensywne, ale takie same łodzie francuskie posiadały już charakter ofensywny, gdyż mogły operować w kanale La Manche i na Morzu Śródziemnym, (z uwagi na ograniczony zasięg i odległość od portów). Podobnie zasięg był czynnikiem określającym możliwości użycia samolotów, stąd ich zmienny charakter w zależności od czynnika geograficznego⁷⁴.

Nie osiągnięto również istotnego efektu w kwestiach wydatków na zbrojenia. Komisja wydatków wojskowych podczas prac Komisji Przygotowawczej wypracowała wprawdzie formułę przewidującą prezentowanie przez wszystkie państwa budżetów kontrolowanych przez Kontrolera

⁷² C. Lynch, op. cit., s. 108-110. Autorka przytacza naciski ze strony wpływowych kręgów kwakerskich.

⁷³ Szeroki opis konsultacji eksperckich daje A. Temperley, op. cit., s. 190-196.

⁷⁴ A. Harasimowicz, *Dyplomacja brytyjska* ..., s. 194.

Generalnego, jednak w latach trzydziestych okazała się ona nieskuteczna z uwagi na utajnienie przez wiele państw swoich budżetów⁷⁵.

W konsekwencji niewypowiedzianą konkluzją prac w komisjach technicznych było, że w państwie, które nie wyrzekło się używania przemocy w stosunkach międzynarodowych, nawet nóż czy kij będzie bronią ofensywną, a każdy młody człowiek maszerujący z busołą w rękę i śpiewem na ustach będzie „efektywem” do redukcji.

Przewaga postulatów rozbrojenia jakościowego zgłaszanych przez delegatów brytyjskich i w efekcie skierowanie na tę drogę prac Konferencji Rozbrojeniowej jest stosunkowo łatwe do wyjaśnienia. Na początku lat trzydziestych zaczęto zauważać w Zjednoczonym Królestwie zagrożenie ze strony Niemiec, choć zdaniem sztabu angielskiego odległe, to pozostające problemem, do którego trzeba się było stosunkować. Jedynym przeciwnikiem Anglii na kontynencie mogła być armia niemiecka, a oczywiste było, że Wehrmacht, liczący nawet dwa miliony żołnierzy, pozbawiony jednak ciężkich dział i ciężkich czołgów, bez wsparcia bombowców i wielkiej floty nie mógł zagrozić Wyspom Brytyjskim ani przeszkodzić w wysadzeniu Brytyjskiego Korpusu Ekspedycyjnego (British Expeditionary Force – BEF) na kontynencie⁷⁶.

Pozostaje szczegółowiej omówić stanowisko polityków i ekspertów angielskich wobec kwestii rozbrojenia jakościowego, określone ściśle interesami obronnymi Imperium Brytyjskiego.

Politykę morską Anglii określały dwa czynniki – z jednej strony długość i struktura jej szlaków komunikacyjnych i konieczność ich obrony, z drugiej zaś, przeznaczenie floty do zakładania blokad, stosowanych z powodzeniem choćby podczas Wielkiej Wojny. Z tych zadań wynikały wymagania stawiane okrętom⁷⁷. I tak, choć długie, lecz posiadające mnóstwo baz, drogi morskie łączące Anglię z jej posiadłościami i dominiami,

⁷⁵ A. Temperley, op. cit., s. 198.

⁷⁶ P. A. Papayanou, *Power Ties. Economic Interdependence, Balancing, and War*, Michigan 1999, s. 99-100. Ciekawe jest, że w połowie lat trzydziestych pojawiały się poglądy o braku użyteczności BEF – P. Dennis, *Decision by default: peacetime conscription and British defence, 1919-1939*, London 1972, s. 39-40.

⁷⁷ Patrz: P. Żurawski vel Grajewski, *Stany Zjednoczone wobec problemu kontroli zbrojeń w dobie Komisji Przygotowawczej do genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej 1925-1930*, Łódź 2000, s. 187 i dalej.

nie wymagały potężnych pancerników o tonażu ponad 30 000 ton, mogących operować długo w morzu bez konieczności zawijania do portu. Stąd zrodził się postulat, zgłaszany jeszcze na konferencji w Londynie, aby górny limit dla pancerników określony w traktacie waszyngtońskim na 35 000 ton, obniżyć do 25 000 ton wyporności⁷⁸. Stanowisko to delegacja brytyjska prezentowała również w Genewie⁷⁹, co więcej, pojawiały się nawet propozycje ustalenia górnego limitu dla pancerników na poziomie 22 000 ton⁸⁰. Maksymalny kaliber dział ustalony w Waszyngtonie na 406 mm (16") Anglicy proponowali zastąpić limitem 305 mm (12"). Poza względami strategicznymi, istotne były również problemy finansowe Imperium – większe okręty były znacznie droższe. Również trend widoczny we wszystkich flotach wojennych, a w Royal Navy promowany w szczególności, aby w związku z upowszechnieniem się lotnictwa, zmniejszać wielkość, opancerzenie i uzbrojenie okrętów na rzecz zwiększenia ich prędkości i zwrotności, poważnie wpływał na stanowisko angielskie⁸¹.

Z drugiej strony Admiralicja wypowiadała się stanowczo przeciwko limitom dla pancerników niższym niż 25 000 ton, uważając, że osłabiałoby to, a może nawet likwidowało, mocarstwową pozycję Wielkiej Brytanii na morzach, przez niebezpieczne zbliżenie się tonażem do krążowników. Ponadto, w wypadku obniżenia górnej granicy dla tonażu pancerników do, na przykład 16 000 ton, Wielka Brytania byłaby zmuszana do podjęcia budowy wielu nowych okrętów tej kategorii w celu wyrównania swojej pozycji. W konsekwencji prowadziłyby to nie do rozbrojenia, a wręcz przeciwnie – do wzrostu zbrojeń. Z tego rozumowania, co podkreślał w komisji morskiej admirał Dudley Pound, wynikała teza angielska, że

⁷⁸ R. W. Fanning, *Peace and Disarmament. Naval Rivalry and Arms Control, 1922-1933*, Lexington 1995, s. 108 i dalej.

⁷⁹ Ibidem, s. 137.

⁸⁰ R. Chaput, op. cit., s. 222.

⁸¹ Kwestie techniczne szczegółowo omawiał raport dyrektora Departamentu Konstrukcji Morskich, Williama Barry'ego. Stwierdzano w nim, że przy zmniejszeniu maksymalnego kalibru dział pancernika do 305 mm (12") da się uzyskać znacznie korzystniejsze osiągi prędkościowe. Na początku 1933 roku George Thuson w raporcie dla Admiralicji tak opisywał optymalne wartości dla pancernika: wyporność 25 000 ton, moc silników 30 000 KM, prędkość 22 węzły. Uzbrojenie: dwanaście dział kal. 305 mm (12"), dwanaście dział kal. 155 mm (6"), osiem dział p-lot 112 mm (4,7"), dwie wyrzutnie torped 533 mm (21") lub jedna 620 mm (24"). Jeden samolot. (R. Chaput, op. cit., s. 233).

pancerniki były bronią defensywną⁸². Limity, przyjęte w Waszyngtonie dla krążowników, to znaczy maksymalny tonaż 10 000 ton i działa kalibru 203 mm (8”), w zasadzie były Brytyjczykom na rękę, gdyż takie okręty (przy ograniczeniu dostępu do pancerników dla innych państw) z powodzeniem mogły utrzymywać blokadę⁸³. Proponowane nieco później przez delegację angielską obniżenie limitów dla tonażu krążowników do 7 000 ton i maksymalnego kalibru ich dział do 155 mm (6,1”) było uzależnione od przyjęcia obniżenia limitów dla pancerników do 22 000 ton i 280 mm (11”), w myśl utrzymania zasady zachowania „przygniatającej przewagi” pancernika nad krążownikiem⁸⁴.

Brytyjskie próby doprowadzenia do całkowitej likwidacji łodzi podwodnych, bądź przynajmniej wydatnego ograniczenia ich ilości i rozmiarów, wynikały z całkowitej nieprzydatności tej kategorii okrętów dla zadań stawianych przed Royal Navy i poważnego zagrożenia z ich strony dla jej działań. Anglicy posługiwali się argumentem, że łodzie podwodne w czasie Wielkiej Wojny wykazały, że skutecznie mogą jedynie działać przeciwko flocie handlowej, w związku, z czym jako broń niehumanitarna powinny zostać zakazane. W rzeczywistości łodzie podwodne stanowiły poważne zagrożenie dla angielskich szlaków komunikacyjnych oraz mogły znacznie utrudniać utrzymywanie blokad.

82 Ibidem, s. 244-245.

83 P. Żurawski vel Grajewski, op. cit., s. 292-294.

84 Ibidem, s. 229.

Między ilością a jakością

W kwestiach dotyczących zbrojeń lądowych, jak wcześniej wspomniano, dla wszystkich krajów istotne były trzy kwestie:

- obliczanie efektywów;
- maksymalny kaliber dział lądowych;
- maksymalny tonaż czołgów.

Bronie biologiczna i chemiczna nie powodowały większych dyskusji, gdyż wszyscy je uznawali za wybitnie ofensywne i konieczne do zakazania.

W sprawie efektywów jeszcze podczas kongresu pokojowego Anglicy wyraźnie zmierzali do zastąpienia armii z poboru armiami zawodowymi o długich kontraktach (sami posiadali armię oparta o ten system). Było to nie do przeprowadzenia z uwagi na silny sprzeciw wszystkich państw stosujących przymus wojskowy. Od tej pory Brytyjczycy nalegali na wliczanie przeszkolonych rezerwistów do efektywów lądowych. Jednak i to okazało się niemożliwe do przeprowadzenia z powodu braku uniwersalnego kryterium przeliczania⁸⁵. Trudno, bowiem było porównać wartość bojową żołnierza armii konskrypcyjnej i żołnierza zawodowego. Niemożliwe okazało się również ustalenie procedury przeliczenia dla samych armii z poboru. Jak bowiem porównać żołnierza np. – francuskiego i rumuńskiego?

W dyskusjach na temat dział delegacja angielska zajęła stanowisko umiarkowane. Proponowała ustalenie limitu kalibru dział lądowych na

⁸⁵ A. Harasimowicz, *Armia lądowa ...*, s. 144-145.

około 6", co odpowiadało w standardach kontynentalnych 155 mm. Wielka Brytania nie potrzebowała wielkich dział lądowych z uwagi na „nie-wielkie rozmiary wojen w granicach Imperium”. Wielkie działa mogły natomiast stanowić spore zagrożenie dla operacji BEF-u na lądzie i podczas lądowania. Poza tym sztab brytyjski jeszcze w latach dwudziestych zwracał uwagę na trend we wszystkich armiach, rozwijany również w armii angielskiej, do zwiększania mobilności oddziałów i wynikającą z tego nieprzydatność ciężkich dział.

Podobnie, jak w przypadku ciężkich dział, w dyskusjach na temat czołgów delegacja angielska także zajęła umiarkowaną pozycję (a rozpiętość była spora – od 6 do 70 ton). Anglicy opowiadali się za maksymalnym tonażem czołgu 20-25 ton⁸⁶. Armia angielska prowadziła już w latach dwudziestych zaawansowane prace nad rozwojem taktyki użycia lekkich i średnich czołgów. Przewodziła też w latach dwudziestych i na początku trzydziestych w ich produkcji. Angielskie czołgi typu Vickers M1 i M2, Carden-Loyd MVI i MVII, znacznie przewyższały jakością konstrukcje francuskie, a 16-tonowy czołg średni typu Vickers, czy pływający Medium MD nie miały sobie równych⁸⁷. Powodem rozwoju konstrukcji w tym kierunku był ponownie postulat zwiększenia mobilności armii, pewnością jakąś rolę odgrywały względy geograficzne – desant takiego monstrem jak 70-tonowa „propozycja francuska” byłby z pewnością trudny do przeprowadzenia.

Pozostaje jeszcze kwestia lotnictwa. Anglicy po pierwsze pragnęli zachować status mocarstwa, popierali więc inicjatywy ograniczeń ilościowych – w wyścigu zbrojeń nie mieli szans. Po drugie ważniejszą dla nich sprawą był zakaz bombardowań powietrznych mogących zagrozić Londynowi i zwiększających ryzyko dla jednostek Royal Navy. Oczywiście konsekwencją był postulowany przez Anglików zakaz posiadania bombowców⁸⁸. Anglia jednak zastrzegła sobie prawo do „bombardowań

⁸⁶ R. Chaput, op. cit., s. 302.

⁸⁷ B. Bond, *British Military Policy between the Two World Wars*, Oxford 1980, s. 121-122. Patrz też: A. Harasimowicz, *Armia lądowa ...*, s. 140.

⁸⁸ C. Lynch, *Beyond Appeasement. Interpreting Interwar Peace Movements in World Politics*, New York 2007, s. 106.

o charakterze policyjnym w odległych rejonach”, co w praktyce pozwalałoby jej posiadać bombowce⁸⁹.

Problem wrócił do polityków latem. Komisje lądowa i morska złożyły swoje raporty 10 czerwca, komisja lotnicza 10 lipca. Jak wyżej stwierdzono nie mogły one wносить niczego nowego do dyskusji z powodu braku jakichkolwiek konkretnych ustaleń. Henderson tak określił efekty prac ekspertów: „Raporty wykazują tak sprzeczne punkty widzenia, że nie wydaje się możliwe, aby w obecnym momencie można było wznowić prace komisji ogólnej”⁹⁰.

W takiej sytuacji już 14 czerwca na spotkaniu delegacji brytyjskiej i francuskiej Simon zaproponował podjęcie rozmów na temat rozbrojenia jakościowego w gronie mocarstw. Anglicy sądzili, że przy takiej formule rozmów, Francja, pozbawiona wsparcia mniejszych państw, okaże się bardziej „miękką” w negocjacjach. Francuzi zgodzili się na tę formułę pod warunkiem, że rozmowy odbywać się będą bez obecności Niemiec⁹¹. Delegacja francuska zauważając, że Konferencji grozi kolejny impas uznała za niezbędne porozumienie się z Anglosasami, aby za ich pośrednictwem i przy ich poparciu, podjąć następną próbę rozwiązania sporu z Niemcami. Rząd francuski zdawał sobie sprawę, że skuteczność jego polityki wobec Niemiec zależy w dużym stopniu od życzliwości Anglii, a odrzucenie jej inicjatywy mogło negatywnie zaważyć na stosunkach między obiema delegacjami.

Jeszcze w trakcie pierwszego spotkania (14 czerwca) Herriot położył nacisk na konieczność zajęcia się obok proponowanego przez Anglików, rozbrojenia jakościowego, również ilościowym. Dodał też postulat wypracowania systemu skutecznej kontroli budżetów wojskowych, aby ta Konferencja nie powtórzyła błędu, jaki został popełniony wobec Niemiec w Traktacie Wersalskim. Cztery dni później do porządku spotkań, na sugere-

⁸⁹ R. Chaput, op. cit., s. 348-350. Politycznie, jak się wydaje w Zjednoczonym Królestwie panowały opinie o konieczności całkowitej abolicji samolotów bombardujących. S. Baldwin w Izbie Gmin w listopadzie tak mówił o bombowcach: „Dobrze wiadomo człowiekowi z ulicy, że żadna siła na ziemi nie może go obronić przed bombardowaniami. Ludzie zawsze powiedzą, że jakiś bombowiec się przedrze (...) Ta groźba nie zniknie dopóki takie maszyny będą istnieć”.

⁹⁰ Cytat za: A. Harasimowicz, *Dyplomacja brytyjska ...*, s. 104.

⁹¹ DBFP, 2, IV, doc. 241.

ścię Amerykanów, którzy podkreślali konieczność redukcji armii z poboru, dołączono problem efektywów lądowych⁹².

Pierwsze ze spotkań trzech delegacji (amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej – przyp. JRZ), które odbyło się 19 czerwca, zaowocowało osiągnięciem zgody stron na powrót do projektu konwencji, opracowanego przez Komisję Przygotowawczą, jako podstawy do dyskusji. Nawiązując do tego, delegacja brytyjska wskazała na problematyczność uzgodnienia liczb mających wypełnić ten projekt. Francuzi podkreślali, że musi zostać uwzględniony zarówno poziom bezpieczeństwa państw, jak i dotychczasowe redukcje w ich armiach. Norman Davis – szef delegacji amerykańskiej, wyraził przypuszczenie, że niepowodzenie „rozmów nieformalnych” będzie oznaczać upadek Konferencji.

⁹² DBFP, 2, IV, doc. 244.

Festiwal pomysłów rozbrojeniowych – lato 1932 roku

Próba nawiązania przez Francuzów do planu z 5 lutego została dość brutalnie powstrzymana przez delegację amerykańską. Amerykanie zarzucili im, że to właśnie ich upór przede wszystkim hamował postępy rozbrojenia. Davis sugerował, że być może lepiej byłoby, gdyby Francja zamiast próbować stworzyć system międzynarodowego bezpieczeństwa, polegała na moralnym wsparciu Stanów Zjednoczonych, które uzyskałaby angażując się poważnie w prace rozbrojeniowe⁹³.

Do 30 czerwca odbyło się kilka spotkań trzech delegacji, które w zasadzie nie przyniosły żadnych uzgodnień. Obie delegacje anglosaskie skutecznie blokowały niemal wszystkie propozycje francuskie. Uzgodniony jako podstawa do dalszych dyskusji projekt konwencji Komisji Przygotawczej, wykorzystywany był przez Anglosasów przeciwko Francuzom, gdy ci proponowali konkretne liczby do wpisania w poszczególnych artykułach nowej konwencji. Obie delegacje anglosaskie (głównie amerykańska) wskazywały, że to właśnie Francja ogłaszając plan Tardieu odeszła od tego projektu. Negocjacje na temat planowanych liczb i limitów traktować należy jako element gry politycznej, a nie rzeczywiste próby rozwiązania problemu. Potwierdzeniem tej tezy jest fakty, że kończyły się one stwierdzeniami, że należy te kwestie oddać do analizy ekspertom, którzy prze-

⁹³ DBFP, 2, IV, doc. 245.

cież wcześniej wykazali ich nierozwiązywalność bez osiągnięcia porozumienia politycznego⁹⁴.

Wydawać się może dziwne, że Francja wobec tak „zwartego” frontu anglosaskiego nie wycofała się z prac konferencji, co nieco później uczyniły Niemcy. Jednak ten wspólny front delegacji Ameryki i Anglii nie był wcale tak solidny ani polityka tak jednomyślna, jak mogłoby się wydawać. Probierzem tej jednomyślności była reakcja na ogłoszony 21 czerwca rozbrojeniowy plan prezydenta USA Herberta Hoovera. Przewidywał on redukcję ilościową o jedną trzecią stanów liczbowych wszystkich armii, jak również jakościową, czyli całkowity zakaz użycia niektórych broni ofensywnych, takich jak czołgi, ciężka artyleria, broń chemiczna i bakteriologiczna oraz bombowce. Plan amerykański zakładał również ustalenie proporcji sił lądowych według wskaźnika opracowanego w oparciu o pozycje Niemiec – 100 tysięcy żołnierzy na 65 milionów ludności. Na morzu Amerykanie proponowali ograniczenie liczby i tonażu globalnego pancerników oraz łodzi podwodnych o jedną trzecią, a krążowników, lotniskowców i niszczycieli o jedną czwartą⁹⁵.

Stanowisko Wielkiej Brytanii wobec amerykańskiego planu charakteryzowało się dużą rezerwą. Sprecyzowano je w deklaracji Simona z 27 czerwca, określającej brytyjską politykę rozbrojeniową. Strona brytyjska stwierdzała, że propozycje amerykańskie stanowiły regres w stosunku do wielu wniosków brytyjskich. Anglicy wcześniej zgłaszali postulaty całkowitej likwidacji łodzi podwodnych i obniżenie limitów maksymalnych dla tonażu pancerników oraz krążowników. Ponadto propozycje redukcji ilościowych we flocie były nie do przyjęcia dla Anglii, gdyż w wyniku dokonanych wcześniej redukcji Royal Navy osiągnęła poziom poniżej, którego zejść nie mogła bez szkody dla interesów obronnych Imperium⁹⁶.

Plan amerykański spotkał się również z ostrą krytyką w „Deklaracji brytyjskiej polityki rozbrojeniowej”, przedstawionej Izbie Gmin 7 lipca przez Samuela Baldwina. Deklaracja była podsumowaniem stanowiska

⁹⁴ DBFP, 2, IV, doc. 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253.

⁹⁵ Porównaj: A. M. Brzeziński, op. cit., s. 209-210; A. Harasimowicz, *Dyplomacja brytyjska ...*, s. 199, W. Michowicz, op. cit., s. 200-202; W. Michowicz, *Rozbrojeniowy plan H. Hoovera z 1932 roku a dyplomacja Polska*, AUL 1983, FH 17, s. 180-181; W. Waszczykowski, *Dyplomacja USA na Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie*, AUL 1983, FH 17, s. 190-191.

⁹⁶ A. Temperley, op. cit., s. 209-210; R. Chaput, op. cit., s. 199.

HMG w pierwszym okresie prac Konferencji Rozbrojeniowej. Rząd brytyjski akceptował hooverowską tezę o współzależności trzech rodzajów broni i rozbrojeniu rozumianym ogólnie jako zmniejszenie siły ataku i relatywne powiększenie siły obrony. Do prostej zasady redukcji w armiach lądowych dołączone zostało uzupełnienie o „wadze, jaką HMG przywiązywał do określenia zasad redukcji rezerw przeszkolonych”, co przypominało nierozwiązaną dyskusję na temat obliczania efektywów. Co do radykalnych postulatów likwidacji czołgów i ciężkich dział polowych, HMG proponował raczej przyjęcie limitów maksymalnych: 20 ton dla tonażu czołgu i 155 mm dla kalibru działa. Część morską stanowiła rozwinięcie zastrzeżeń zawartych w deklaracji z 27 czerwca. HMG proponował ponadto całkowity zakaz bombardowań z powietrza oraz ściśle ograniczenie wagi i liczby samolotów. Zastrzegał sobie jednak prawo do posiadania pewnej liczby ciężkich samolotów transportowych oraz do „bombardowań o charakterze policyjnym w odległych rejonach” z uwagi na wymogi kolonialnej polityki Imperium⁹⁷.

Rozbieżności amerykańsko-angielskie nie stanowiły oczywiście powodu do zerwania przyjaznych stosunków między delegacjami tych państw, jednak z pewnością wpłynęły na ich ochłodzenie. Jeszcze 25 czerwca przewodniczący konferencji, Henderson, informował o konieczności ustalenia daty końca pierwszego etapu prac Konferencji Rozbrojeniowej. Sugerował połowę lipca, jednak uzależniał to od osiągnięcia pewnej formuły porozumienia⁹⁸.

Rezolucja, nad którą prace pod przewodnictwem Edwarda Benesa trwały od 20 lipca, nie zadowalała w pełni nikogo. Simon stwierdził: „Nikt tu (tj. w Genewie – JRZ) nie udaje, że rezolucja jest wielkim osiągnięciem”⁹⁹. Adekwatnie chyba rezolucję Benesa skomentowali Włosi, mówiąc, że nie określając żadnych ustaleń, bo takich nie było, nie zawierała również propozycji na przyszłość¹⁰⁰.

⁹⁷ DBFP, 2, IV, Aneks VI: Declaration on British Disarmament Policy. Odnośnie kontrowersyjnego postulatu zachowania prawa do „bombardowań w odległych rejonach”, J. Simon – jakkolwiek zgadzał się z zasadnością tego zastrzeżenia, jednak wyrażał wątpliwości co do technicznej strony postulatu – „jak można takie propozycje przedstawić w Genewie”?

⁹⁸ DBFP, 2, IV, doc. 255.

⁹⁹ Cytat za: W. Bennett, op. cit., s. 219.

¹⁰⁰ A. M. Brzeziński, op. cit., s. 177.

Rezolucja nie odnosiła się też w żaden sposób do problemu „Gleichberechtigung”. W takiej sytuacji już 20 lipca Rudolf Nadolny złożył delegacji brytyjskiej nieoficjalne oświadczenie rządu niemieckiego, że głosował on będzie przeciw rezolucji¹⁰¹. Anglicy usiłowali w ciągu następnych dwóch dni wymusić na Niemcach zmianę tej decyzji, argumentując, że wstrzymanie się od głosu doskonale zabezpieczało interesy niemieckie, natomiast głosowanie przeciw było sabotowaniem Konferencji¹⁰². Naciski brytyjskie nie odniosły jednak żadnego skutku.

Dwudziestego trzeciego lipca przegłosowano większością 41 głosów, przy dwóch głosach przeciw (Niemcy i ZSSR) i ośmiu wstrzymujących się, przyjęcie rezolucji¹⁰³. Chwilę później Nadolny odczytał deklarację rządu niemieckiego, w której wyrażona została chęć dalszej współpracy nad rozbrojeniem, ale pod warunkiem przyznania Niemcom równości praw. Rząd niemiecki podjął decyzję o wycofaniu się z Konferencji do czasu uregulowania tej kwestii¹⁰⁴.

„Dyskusje od lutego do lipca były – pisał Temperley – wyjątkowo zniechęcające. Poza niejasnymi rozmowami na temat rozbrojenia jakościowego, nie było niczego konkretnego oprócz planu Hoovera, a i on skazany był na przedłużające się negocjacje. Stało się jasne, bardziej niż kiedykolwiek, że żadne państwo, niezależnie od swojej pozycji, nie pragnęło się rozbroić oraz, że dopóki spór francusko-niemiecki nie zostanie rozwiązany, nie będzie możliwe najmniejsze nawet porozumienie”¹⁰⁵.

W taktyce delegacji angielskiej podczas pierwszego etapu prac Konferencji Rozbrojeniowej widoczne było unikanie podejmowania inicjatyw. Wynikało to z dość szczególnej sytuacji Anglików, których armia i flota, w wyniku dokonanych redukcji, osiągnęły poziom poniżej którego zejść nie mogły. Powodowało to unikanie kwestii rozbrojenia ilościowego oraz brytyjską akcją na rzecz przeniesienia ciężaru obrad na rozbrojenie jakoś-

¹⁰¹ DBFP, 2, IV, doc. 265. Dyplomaci brytyjscy już wcześniej posiadali informację na temat nastawienia rządu niemieckiego. Drugiego lipca von Reichenau informował o niezadowoleniu swojego rządu z niepodejmowania podczas Konferencji zagadnienia „Gleichberechtigung” (DBFP, 2, IV, doc. 260).

¹⁰² DBFP, 2, IV, doc. 267.

¹⁰³ W. Michowicz, op. cit., s. 217. Od głosu wstrzymały się: Afganistan, Albania, Austria, Bułgaria, Chiny, Węgry, Włochy i Turcja.

¹⁰⁴ DBFP, 2, IV, doc. 270 – Deklaracja R. Nadolnego.

¹⁰⁵ A. Temperley, op. cit., s. 215.

ciowe. I w tej problematyce Anglia nie zdecydowała się podjąć inicjatywy. Spodziewała się zapewne, że zmienione warunki na Konferencji, po doprowadzeniu do przyznania Niemcom równości praw (co wydawało się Anglikom niezbędne) wytworzą sytuację, w której problem ten wyglądać musiałby inaczej. Poza tym zdominowanie obrad przez rozbrojenie jakościowe oprócz tego, że realizowało założenia polityki obronnej Imperium, blokowało francuskie próby stworzenia silnego systemu bezpieczeństwa w Europie. Anglia nie mogła się na to zgodzić w myśl zasady „no continental commitments”. Trudno zaś wyobrazić sobie europejski system bezpieczeństwa pozbawiony udziału Wielkiej Brytanii.

Jeszcze przed Konferencją Anglicy prawidłowo odczytali podstawowe dla jej prac znaczenie rozstrzygnięcia sporu francusko-niemieckiego. Nie wystąpili jednak z poważniejszą inicjatywą jego rozwiązania. Pozostaje zadać pytanie, dlaczego?

W latach trzydziestych zaczęto dostrzegać w Anglii zagrożenie niemieckie, zdawano sobie też sprawę z łamania przez Niemcy postanowień V części Traktatu Wersalskiego¹⁰⁶.

Politycy brytyjscy nie chcieli jednak tego zauważać. I znowu nasuwa się pytanie, dlaczego?

Jeszcze w latach dwudziestych Wielka Brytania uznała, że ponowne załamanie Niemiec utrwalałoby dominację Francji na kontynencie, co oznaczałoby silne zachwianie „balance of power” i sprzeczne było z doktryną angielską. A Francja już w 1923 roku pokazała, że nie była w stanie samotnie, bez udziału Anglii, prowadzić twardej polityki wobec Niemiec. Przyjęcie założenia, że Traktat Wersalski był nie do obrony, a poza tym dalsze jego utrzymywanie w mocy, podkreślające dominację Francji, nie leżało w interesie angielskim, prowadziło dyplomację brytyjską do konstatacji pewnej alternatywy. Albo Niemcy – łamiąc Traktat Wersalski – rozpoczną niekontrolowane zbrojenia, albo ich zbrojenia zostaną ograniczone powszechną konwencją rozbrojeniową. Anglia nie mogła dopuścić do niekontrolowanych zbrojeń niemieckich, widząc w tym zagrożenie dla pokoju (wojna, niezależnie od wyniku, byłaby dla niej katastrofą)¹⁰⁷.

¹⁰⁶ Porównaj: A. Eden, *The Memoirs. Facing the Dictators*, Cambridge 1962, s. 28.

¹⁰⁷ A. Harasimowicz, *Armia lądowa ...*, s. 129.

Pozostawała więc druga droga. Oznaczała ona zlikwidowanie ograniczeń narzuconych Niemcom przez Traktat. Niezręcznie zaś było Anglii występować z taką inicjatywą. W sytuacji, gdy obie strony sporu zdecydowały się odroczyć jego rozstrzygnięcie Anglikom nie pozostawało nic innego, jak czekać. Wystąpienie Niemiec z konferencji stwarzało nową sytuację, której przedłużanie się Anglicy uznawali za niedopuszczalne i ze wszelkich miar groźne. Otwierało to pole do popisu dla dyplomacji angielskiej, przed którą stawało zadanie skłonienia Niemiec do powrotu na konferencję Rozbrojeniową i, w perspektywie dalszej, doprowadzenie do zaspokojenia żądań dotyczących „równości praw”.

Eskalacja problemu „Gleichberechtigung”

Letnia przerwa w rokowaniach rozbrojeniowych, po przyjęciu rezolucji Benesa (23 lipca 1932 roku), nie była długa. Druga połowa sierpnia charakteryzowała się ożywioną akcją dyplomatyczną wszystkich stron zainteresowanych rozwiązaniem problemu niemieckich żądań. W Paryżu wykryształizowało się stanowisko rządu Herriota w oparciu o następujące założenia:

1. konieczne jest porozumienie z Niemcami, gdyż jego brak grozi ich niekontrolowanymi zbrojeniami, a w konsekwencji wzrostem zagrożenia wojną;
2. równouprawnienie Niemiec powinno oznaczać przyjęcie nowej konwencji rozbrojeniowej, w której część V Traktatu Wersalskiego określałaby cel, do którego ma zmierzać rozbrojenie;
3. dla Francji niezbędne było zachowanie dominacji wojskowej nad Niemcami, gdyż dotychczasowe gwarancje jej bezpieczeństwa były nie wystarczające;
4. uregulowanie kwestii „Gleichberechtigung” musi nastąpić na Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie¹⁰⁸.

Pod koniec sierpnia Simon, konsultując stanowisko His Majesty's Government z ambasadorem Francji w Londynie, skonstatował trzy możliwe

¹⁰⁸ A. M. Brzeziński, op. cit., s. 184.

kursy wobec żądań niemieckich¹⁰⁹. Można było te żądania kategorycznie odrzucić. Groziło to jednak ostatecznym wycofaniem się Niemiec z prac Konferencji i rozpoczęciem przez nie niekontrolowanych zbrojeń. Anglia podobnie jak Francja, chciała za wszelką cenę tego uniknąć. Możliwość dozbrojenia się Niemiec do poziomu ich sąsiadów również nie była do przyjęcia. W Foreign Office zdawano sobie sprawę z poważnego sprzeciwu, jaki ta koncepcja wzbudziłaby wśród innych państw. Następstwem sytuacji wytworzonej zbrojeniami niemieckimi byłby gwałtowny skok zbrojeń światowych, co nie leżało w interesie Anglii¹¹⁰. Wielka Brytania nie mogłaby też pozwolić na zbrojenie się państwa, które było postrzegane jako jedyny poważny, potencjalny przeciwnik militarny na kontynencie¹¹¹. Pozostawała zatem droga trzecia – dążyć do rozbrojenia innych państw do poziomu Niemiec określonego przez V część Traktatu Wersalskiego, przy wyrażeniu zgody na pewne modyfikacje w Reichswehrze. Efektem przyjęcia tej opcji byłoby stworzenie powszechnej konwencji rozbrojeniowej, która zastąpiłaby dyskryminujący Niemcy „dyktat Wersalu”. Było to jedyne rozwiązanie do przyjęcia dla HMG, który za podstawowy cel swej polityki przyjął doprowadzenie do rozbrojenia pozwalającego zachować Anglii jej mocarstwową pozycję, a jednocześnie odciążającego jej budżet¹¹². Co prawda, Rząd Narodowy MacDonalda uchylił w marcu 1932 roku „zasadę dziesięciu lat”, nie spowodowało to jednak poważnego wzrostu wydatków na armię, co więcej, pojawiły się głosy mówiące o konieczności przyjęcia prymatu uzdrowienia ogarniętej kryzysem gospodarki nad zbrojeniami¹¹³.

¹⁰⁹ DBFP, 2, IV, doc. 51.

¹¹⁰ Wielka Brytania na początku lat 30-tych XX wieku nie była w stanie podjąć wyścigu zbrojeń ze względów finansowych i gospodarczych. Problematyczne również wydawały się uwarunkowania społeczne – A. Marwick, *War and Social Change in Twentieth Century*, London 1971, s. 99.

¹¹¹ B. Bond, op. cit., s. 92. Simon uważał obawy brytyjskich sztabowców za mocno przesadzone. Przekonywał, iż Republika Weimarska była krajem nastawionym pacyfistycznie. Przyznawał jednak, iż w wypadku skoku zbrojeń niemieckich sytuacja mogła stać się niebezpieczna dla Zjednoczonego Królestwa.

¹¹² P. Kennedy, *The realities behind diplomacy: background influences on British external policy, 1865-1980*, London 1981, s. 280. Przed rządem brytyjskim stał trudny dylemat – z jednej strony sztaby wszystkich rodzajów broni domagały się rekonstrukcji sił zbrojnych i ich budżetów, z drugiej Skarb (Treasury) groził bankructwem. Jedynym rozsądnym wyjściem wydawała się realizacja postulatów rozbrojeniowych.

¹¹³ B. Bond, op. cit., s. 95 – Po uchyleniu TYR rozpoczęto program rozbudowy twierdzy w Singapurze, co tak obciążyło budżet Królestwa, iż pozostawały niewielkie kwoty na rozbudowę (niewystarczającą) lotnictwa.

Pod koniec sierpnia Anglicy wiedzieli już o niemieckiej inicjatywie podjęcia bilateralnych rozmów francusko-niemieckich, przy zachowaniu ich „poufności”, aby „nie drażnić opinii publicznej”¹¹⁴. Nie spotkało się to w Foreign Office ze sprzeciwem, tym bardziej, że jak pokazały wcześniejsze dyskusje, Anglicy preferowali „rozmowy w wąskim gronie”, jako bardziej efektywne. Argumentem niemieckim przemawiającym za tą formułą rozmów był fakt, że Francja była głównym oponentem w kwestii „Gleichberechtigung” i to właśnie ją należało przekonać o zasadności żądań niemieckich¹¹⁵. Zamiar niemiecki był łatwy do odgadnięcia. Szermując takimi argumentami Niemcy starali się upowszechnić opinię, że nikt inny, tylko Francuzi odpowiadają za kryzys Konferencji Rozbrojeniowej. Niemcy informowali też, że spodziewają się rozwiązania sporu przed 20 września, w przeciwnym razie nie wezmą udziału w posiedzeniu Biura Konferencji Rozbrojeniowej, zaplanowanym na ten dzień. F.O. ostrzegало Niemców, że nie był to odpowiedni moment do przyjmowania tak ostrego kursu. Kryzys gospodarczy i łatwa do przewidzenia reakcja Francji mogły odmienić, życzliwe do tej pory, nastawienie opinii publicznej wobec sprawy niemieckiej¹¹⁶.

Oficjalne stanowisko rządu zostało określone w nocy wręczonej ambasadorowi Francji w Berlinie przez von Neuratha w obecności ministra Reichswehry 29 sierpnia¹¹⁷. Nota zawierała propozycję poufnych rozmów niemiecko-francuskich, zdaniem Niemiec „stanowiących najlepszą drogę do porozumienia”. Dyplomacja niemiecka podawała „streszczenie tego co Niemcy rozumieją przez równość uprawnień i jak wygląda w praktyce realizowanie tej zasady”. Rząd von Papena uznawał, że państwa zgromadzone na Konferencji Rozbrojeniowej, w rezolucji z 23 lipca dały wyraz chęci dalszego dyskryminowania Niemiec oraz „blokowania postępów rozbrowienia”. Dla Niemiec przyszła konwencja rozbrowieniowa powinna rozstrzygnąć trzy problemy: formułę prawną przepisów międzynarodowych

¹¹⁴ DBFP, 2, IV, doc. 45 – 22 sierpnia Horacy Rumbold spotkał się z kanclerzem, który potwierdził pogłoski o spodziewanej inicjatywie niemieckiej. Potwierdzał to von Bülow (DBFP, 2, IV, doc. 45). Postulaty poufności płynęły również z ambasady niemieckiej w Londynie od hrabiego Bernsdorffa (niemiecki chargé d'affaires) – DBFP, 2, IV, doc. 52.

¹¹⁵ DBFP, 2, IV, doc. 52.

¹¹⁶ DBFP, 2, IV, doc. 49.

¹¹⁷ A. M. Brzeziński, op. cit., s. 185. Patrz też: Z. Mazur, Pakt Czterech, Poznań 1979, s. 105.

w sprawie zbrojeń, czas trwania konwencji oraz ich treść faktyczną. Rząd niemiecki proponował następujące rozwiązanie: „Konwencja rozbrojenio- wa zastępuje dla Niemiec V część Traktatu Wersalskiego, a w tym co doty- czy czasu jej trwania i stanu prawnego po jej wygaśnięciu, żadne specjalne postanowienia nie będą stosowane wobec Niemiec”¹¹⁸. Treść faktyczna nie mogła być przedmiotem rokowań, co Niemcy uznawali, „jednakże rząd niemiecki nie może zrezygnować z tego, aby konwencja w stosowny spo- sób określiła uprawnienia Niemiec na poziomie zbrojeń odpowiadających ich bezpieczeństwu narodowemu”. W kwestii reorganizacji armii rząd po- stulował przyznanie Niemcom prawa do posiadania uzbrojenia nie zakaza- nego innym państwom oraz prawa do wprowadzenia zmian dotyczących długości kontraktów w Reichswehrze i zmian w jej strukturze. Ponadto Niemcy domagali się umożliwienia im krótkoterminowego szkolenia mi- licji niezbędnej „dla utrzymania porządku publicznego oraz ochrony gra- nic i wybrzeży”. Podkreślano na koniec, że Niemcy nie wezmą udziału w rokowaniach genewskich dopóki nie zostanie osiągnięte porozumienie w wyżej wymienionych kwestiach¹¹⁹.

Proponowana przez Niemców poufność negocjacji od samego począt- ku nie była respektowana przez Francję. Już w chwili, gdy na pokładzie „Minotaura” premier francuski odbierał korespondencję z Berlina o nocie niemieckiej wiedziała prasa¹²⁰. Na przełomie sierpnia i września rząd fran- cuski o inicjatywie Niemców poinformował inne państwa, a 31 sierpnia pewne fragmenty memoriału von Bülowa opublikowała prasa paryska¹²¹.

W Paryżu niemiecka nota oceniona została krytycznie, o czym poin- formowano 30 sierpnia rząd brytyjski. Francja kategorycznie odrzucała jakiegokolwiek żądania dozbrojenia Niemiec. O usztywnieniu stanowiska francuskiego w kwestii „dozbrojeniowej wersji równości praw” świad- czyło oświadczenie sekretarza stanu francuskiego MSZ-u, Alexisa Legera, złożone ambasadorowi Wielkiej Brytanii w Paryżu Ronaldowi Campbel- lowi. Głosiło ono, że Francja nigdy się na takie rozwiązanie nie zgodzi,

¹¹⁸ W. Michowicz, op. cit., s. 226.

¹¹⁹ DBFP, 2, IV, doc. 62. Polski teks memoriału delegacji niemieckiej: „Przegląd Polityczny”, T. XVII, 1932, załączniki do zeszytów 1-3, s. 11-14.

¹²⁰ A. Francois-Poncet, op. cit., s. 31-32.

¹²¹ T. Piszczkowski, *Anglia a Polska*, London 1975, s. 349.

ryzykując nawet „całkowitą izolację polityczną“. Francuzi nalegali też na zacieśnienie współpracy francusko-angielskiej, stwierdzając, że jej brak powiększał groźbę upadku Konferencji Rozbrojeniowej¹²².

Żądania niemieckie zostały skonkretyzowane 30 sierpnia, kiedy Rumbold został poinformowany o liczbach, jakie miałyby uzupełnić projekty „modernizacji armii” zawarte w nocy z 29 sierpnia. Von Neurath domagał się redukcji okresu służby kontraktowej w Reichswehrze do sześciu lat, przyznania Niemcom prawa do posiadania czołgów, ciężkich dział oraz rozbudowy floty. Ponadto postulował konieczność utworzenia milicji o trzymiesięcznym cyklu szkolenia w trzydziesto- lub czterdziestotysięcznych kontyngentach¹²³.

Spotkało się to z dużym zaniepokojeniem Anglików, tym bardziej, że 2 września do F.O. dotarła analiza sporządzona przez attache wojskowego przy ambasadzie angielskiej w Berlinie gen. Andrew Thorne’a. Informował on o znacznej rozbudowie sił zbrojnych dozwolonych Niemcom oraz o podejrzanych pracach nad typami uzbrojenia kategorycznie im przez Traktat Wersalski zakazanymi¹²⁴. Również Francuzi alarmowali o zaawansowanych zbrojeniach niemieckich, mówiąc o „najczarniejszych chwilach od podpisania traktatu pokojowego”. Z dużym zaniepokojeniem odnotowywali wzrost „brutalności i agresji” w polityce niemieckiej, w związku z czym nie widzieli możliwości prowadzenia z Niemcami dalszego dialogu¹²⁵.

Dyplomacja francuska zgadzała się z koniecznością „usatysfakcjonowania Niemiec w ich żądaniach”, ale pod żadnym pozorem nie w formie dozbrojenia. Campbell donosił z Paryża o „szczerości intencji” rządu francuskiego, który z przyczyn „ideowych i ekonomicznych” podchodził poważnie do rozbrojenia. Ambasador podkreślał jednak konieczność wspierania Francji przez Anglię¹²⁶. Również Niemcy zabiegali o poparcie

¹²² DBFP, 2, IV, doc. 54.

¹²³ DBFP, 2, IV, doc. 54 i 56.

¹²⁴ DBFP, 2, IV, doc. 57 – Thorne informował o rozmowie, jaką odbył z gen. Kurtem von Hammersteinem. Niemiecki szef sztabu (sic!) twierdził, że Niemcy mają prawo do modernizacji i mechanizacji armii, jak też do posiadania lotnictwa i innych broni „defensywnych”.

¹²⁵ DBFP, 2, IV, doc. 59. Patrz też: T. Piszczkowski, op. cit., s. 350.

¹²⁶ DBFP, 2, IV, doc. 64.

angielskie¹²⁷. Obie strony sporu zdawały sobie sprawę z tego, że życzliwość delegacji anglosaskich będzie miała podstawowe znaczenie dla rozwiązania problemu równości praw. W sytuacji, gdy Amerykanie dość otwarcie oświadczyli, że pozostaną neutralni w tym sporze, z uwagi na głosy elektoratu niemieckiego w nadchodzących wyborach, uzyskanie poparcia angielskiego stawało się sprawą nadrzędną¹²⁸. 11 września w oficjalnej nocie rząd francuski w sposób „kurtuazyjny i nie zamykający drogi na przyszłość” odrzucił żądania niemieckie¹²⁹. Wówczas rząd von Papena oświadczył, że Niemcy nie wezmą udziału w pracach Biura Konferencji Rozbrojeniowej, którego posiedzenie zaplanowano na 21 września¹³⁰. Ta groźba pojawiła się wcześniej, i Anglicy już 9 września proponowali przesunięcie terminu posiedzenia Biura o „miesiąc lub sześć tygodni”¹³¹. Rząd podjął w odpowiedzi na tę propozycję akcję mającą na celu odparcie niemieckiego szantażu, twierdząc, że obecność Niemiec w Biurze nie jest konieczna, gdyż są one już rozbrojone!¹³²

¹²⁷ DBFP, 2, IV, doc. 65.

¹²⁸ E. W. Bennett, op. cit., s. 208. Brytyjczycy pragnęli zachować neutralność wobec konfliktu niemiecko-francuskiego, tym bardziej, iż w Londynie zdawano sobie sprawę z braku sympatii dla żądań niemieckich w Stanach Zjednoczonych (DBFP, 2, IV, doc. 66). Na temat stanowiska USA patrz: W. Waszczykowski, op. cit., s. 194.

¹²⁹ Polski tekst noty francuskiej – „Przegląd Polityczny”, T. XVII, 1932, zał. do zes. 1-3, s. 14-18. Patrz też: A. M. Brzeziński, op. cit., s. 190.

¹³⁰ DBFP, 2, IV, doc. 89. List Neuratha do Hendersona z 14 września 1932 r. Tekst polski – „Przegląd Polityczny”, T. XVII, 1932, zał. do zes. 1-3, s. 21-22 (w tekście polskim podano błędną datę – 16.09, kiedy pismo dotarło do Hendersona). W literaturze przedmiotu pojawiają się błędne interpretacje tego wydarzenia. M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska-Wielka Brytania w dobie zabiegów o zbiorowe bezpieczeństwo w Europie. 1923-1937*, Warszawa 1989, s. 306 pisze o „demonstracyjnym wyjściu Niemiec z konferencji” (podobnie Medlicott, op. cit., s. 104). Czternastego września delegacja niemiecka odmówiła wzięcia udziału w posiedzeniu Biura Konferencji Rozbrojeniowej, czym potwierdzono wcześniejszą deklarację o wystąpieniu z prac konferencji z lipca 1932 roku. HMG o wrześniowym posunięciu Niemców został oficjalnie poinformowany już 11 września (DBFP, 2, IV, doc. 85 i 87). Reakcja Hendersona – patrz: „Przegląd Polityczny”, T. XVII, 1932, zał. do zes. 1-3, s. 22.

¹³¹ DBFP, 2, IV, doc. 80. Groźba odmowy uczestnictwa Niemiec w posiedzeniu Biura pojawiała się już wcześniej – np. w wypowiedzi von Bülowa z 26 sierpnia (DBFP, 2, IV, doc. 49).

¹³² A. Wolfers, *Britain and France between Two Wars*, New York 1940, s. 371.

„Uczciwy makler” – Wielka Brytania wobec sporu niemiecko-francuskiego

Jeszcze na początku września pracownik Foreign Office Owen O'Malley alarmował MacDonalda, że „jeżeli nic się nie zmieni i Biuro zbierze się we wrześniu, a Niemcy będą nadal się dąsać w swoich namiotach, Konferencja będzie zagrożona. Sytuacja międzynarodowa osiągnie niebezpieczne napięcie, odwracając uwagę świata od istotnych dla nas (HMG – JRZ) problemów ekonomicznych”¹³³. Analizy F.O. sugerowały zastosowanie przez dyplomację brytyjską „metody kija” wobec Francji – groźby izolacji politycznej i „metody marchewki” wobec Niemiec, to znaczy zajęcia elastycznego stanowiska wobec ich żądań. Jednak sytuacja rozwijała się za szybko dla rządu Jego Królewskiej Mości¹³⁴. Rząd francuski 6 września i potem w nocy z 11 tego miesiąca zajął bardzo twarde stanowisko wobec postulatów niemieckich. 8 września Rumbold donosił z Berlina o równie twardym stanowisku Niemców. Pisał: „Kancelarz i von Schleicher spalili za sobą wszystkie mosty. Nie mogą już się wycofać bez kompromitacji przed własnym społeczeństwem”¹³⁵. Z plotek w niemieckich sferach rządowych wynikało, że Reichswehra rozważała natychmiastową i całkowitą wymianę kadry przez rozwiązanie trwających kontraktów i podpisanie nowych. Korespondencja z następnych kilku dni świadczy o pewnym zamieszaniu

¹³³ E. W. Bennett, op. cit., s. 222.

¹³⁴ Ibidem, s. 223.

¹³⁵ DBFP, 2, IV, doc. 77. O konieczności utrzymywania twardego stanowiska przez rząd niemiecki donosił również z Berlina Rumbold. Przytaczał słowa szefa Reichswehry, von Schleichera podczas manewrów w Prusach Wschodnich – „... żaden rząd niemiecki nie pozwoli aby Niemcy były nadal państwem drugiej kategorii” (DBFP, 2, IV, doc. 71).

wśród Anglików. Na naciski francuskie na HMG, aby ten zajął zdecydowane stanowiska wobec Niemiec, Simon był w stanie odrzec jedynie, że „nie byłoby właściwe stwarzanie wrażenia, że istnieje brytyjsko-francuski front antyniemiecki”¹³⁶.

Oficjalne stanowisko Wielkiej Brytanii wobec wymiany not między rządami Francji i Niemiec wyrażone została w memoriale z 15 września. Omawiając dokument na posiedzeniu trójpartyjnego komitetu do spraw rozbrojenia Simon stwierdził, że został on tak sformułowany, aby nie określał definitywnie polityki brytyjskiej w kwestii równości praw. Miało to służyć zachowaniu przez Anglię w każdej chwili zdolności manewru. Foreign Office przypuszczało, że o ile Niemcy „znajdą satysfakcję w stanowisku brytyjskim”, to należało się obawiać protestów francuskich¹³⁷.

Memoriał podkreślał nieodpowiedniość podejmowania tak drażliwej kwestii jak „Gleichberechtigung“ w chwili, gdy wszystkie kraje borykały się z kryzysem gospodarczym. Zdaniem Anglików niemieckie żądania dozbrojeniowe nie miały żadnych podstaw prawnych, natomiast V część Traktatu Wersalskiego i 8 artykuł Paktu Ligi Narodów obligowały inne państwa do rozbrojenia. Rząd brytyjski wyciągał z tego wnioski, że V część Traktatu będzie podstawą dla nowej konwencji rozbrojeniowej, która zlikwiduje dyskryminujące Niemcy „specjalne traktowanie”. Anglicy kończyli memoriał stwierdzeniem, że byłoby tragicznym paradoksem „gdyby pierwsza konferencja rozbrojeniowa dała jako wynik powiększenie zbrojeń któregośkolwiek z państw”¹³⁸.

Odbiór memorandum był zupełnie inny niż spodziewali tego się Anglicy. Niemcy nie tylko nie odebrali inicjatywy brytyjskiej jako zaproszenia ich do rozmów, co usiłował osiągnąć szef F.O., ale utrzymanie klauzuli traktatu i włączenie ich do nowej konwencji odczytali jako przejście Anglii do obozu antyniemieckiego¹³⁹. Rumbold informował o jak najgorszym przyjęciu stanowiska brytyjskiego w Berlinie. Niemiecki sekretarz stanu von Bülow oświadczył, że „Niemcy nie spotkały się z tak ostrym trak-

¹³⁶ E. W. Bennett, op. cit., s. 224.

¹³⁷ Ibidem, s. 225.

¹³⁸ DBFP, 2, IV, doc. 92. Tekst polski: „Przegląd Polityczny”, T. XVII, 1932, zał. do zes. 1-3, s. 18-21.

¹³⁹ E. W. Bennett, op. cit., s. 226. Autor podaje błędną datę brytyjskiego memoriału – 19.09 (powinno być 15.09).

towaniem czasu francuskiej okupacji Ruhry¹⁴⁰. Oświadczenie angielskie „spowodowało wybuch oburzenia, zwłaszcza w kręgach rządowych; powiedziano mi (Rumboldowi – JRZ), że Schleicher zareagował na nie pianą na ustach”¹⁴¹.

We Francji natomiast nie odebrano memoriału HMG jako wstępu do zdjęcia z Niemiec ograniczeń, a wręcz przeciwnie, jako wyraz zbliżenia francusko-angielskiego. Paryska prasa komentowała stanowisko brytyjskie w sposób bardzo pozytywny, jeśli nie euforyczny¹⁴². Anglicy zaskoczeni byli tak negatywnym oddźwiękiem swojej akcji w Niemczech. Zaskoczony był również Neurath, który tak ostrej reakcji von Schleichera zupełnie się nie spodziewał. Potwierdzało to wcześniejsze opinie Foreign Office o istnieniu wyraźnego konfliktu między Reichswehrą a niemieckim MSZ-em¹⁴³.

W Anglii dokument został odczytany jako ustępstwo wobec Francji. Thomas Johnes, nieoficjalny doradca przywódcy konserwatystów Baldwina, pytał jak to się stało, że Quai d’Orsay „przechytryło” F.O. i dlaczego Simon „boi się Francji”. W prasie pojawiły się zjadliwe komentarze, że może Simon powinien wrócić do Home Office, sprawy zagraniczne pozostawiając MacDonaldowi¹⁴⁴. 14 września von Neurath poinformował przewodniczącego konferencji Hendersona, że Niemcy nie wezmą udziału w posiedzeniu Biura. Trzy dni później oświadczył, że jego rząd rezygnuje z prowadzenia dalszej wymiany not z rządem francuskim, wobec braku szans na osiągnięcie porozumienia przy tej formule negocjacji¹⁴⁵.

W sytuacji, gdy spór niemiecko-francuski wszedł w kolejny impas, głębszy niż kiedykolwiek, HMG zdecydował się na podjęcie zgłaszanej już wcześniej inicjatywy poprowadzenia rozmów w gronie mocarstw. 23 września Simon powrócił w rozmowie z Neurathem do tej kwestii, a niemiecki minister „sprawiał wrażenie skłonnego do kompromisu (w kwestii

¹⁴⁰ DBFP, 2, IV, doc. 97 oraz 105 i 106.

¹⁴¹ E. W. Bennett, op. cit., s. 227.

¹⁴² DBFP, 2, IV, doc. 98.

¹⁴³ DBFP, 2, IV, doc. 96 i 111.

¹⁴⁴ E. W. Bennett, op. cit., s. 229. Churchill był „zaskokowany” powszechną krytyką oświadczenia Simona. Pisał w „Daily Mirror”: „Simon tym oświadczeniem zrobił więcej dla pokoju niż jakikolwiek mówca w całej Wielkiej Brytanii przez ostatnich kilka lat” – W. Gilbert, *Churchill. A life*, London 1991, s. 509.

¹⁴⁵ DBFP, 2, IV, doc. 93.

żądań rozbrojeniowych), choć wpływowe siły w Niemczech prą da dobrożenia przez odrzucenie istniejących zakazów (w domyśle Reichswehra – JRZ)¹⁴⁶. Już 25 września, podczas spotkania Simona z Pompeo Aloisim (szef delegacji włoskiej), Brytyjczycy zgłosili konkretne propozycje rozmów w gronie mocarstw. Włosi do tego pomysłu odnieśli się z dużą życzliwością¹⁴⁷. Pierwszego października ambasady angielskie w Berlinie, Rzymie i Paryżu otrzymały oficjalne zaproszenia na spotkanie w Londynie 11 tego miesiąca¹⁴⁸. Doręczono je rządowi państw zaproszonych dwa dni później. Spotkanie miało na celu „wymianę opinii i podjęcie rokowań na temat wyjścia z impasu w kwestii równości praw dla Niemiec”. Również 3 października za pośrednictwem Normana Davisa zaproszono do Londynu Stany Zjednoczone¹⁴⁹.

Koniec września przyniósł jednak zaostrzenie się stanowiska Berlina. Kanclerz stwierdził, że za obecny kryzys w rokowaniach nie odpowiadają Niemcy, lecz ich „sąsiedzi”, czyli Francja, bowiem to ona nie wypełnia postanowień Traktatu Wersalskiego, odmawiając rozbrojenia się do poziomu Niemiec. Całe zamieszanie w kwestii „Gleichberechtigung” zdaniem von Papena spowodowane było „histerycznym” stosunkiem Francuzów do Niemiec. Kanclerz twierdził ponadto, że redukcje w armii francuskiej, które Francuzi starali się przedstawić jako wyraz dobrej woli w stosunku do Niemiec, były „mydleniem oczu”¹⁵⁰. Zmiany dokonane w armii francuskiej stanowiły raczej reorganizację, niż rzeczywiste rozbrojenie¹⁵¹. Wobec nieustosunkowania się innych rządów do tych wypowiedzi Niemców, rząd francuski odniósł wrażenie, że był izolowany politycznie jeszcze przed rozpoczęciem rokowań. Próba zaradzenia temu problemowi była inicjatywa podjęta przez Francuzów, sugerująca Anglikom zaproszenie do Londynu Polski, Belgii i Czechosłowacji, co wzmocniłoby pozycję dyplomacji fran-

¹⁴⁶ DBFP, 2, IV, doc. 111.

¹⁴⁷ DBFP, 2, IV, doc. 112.

¹⁴⁸ DBFP, 2, IV, doc. 115 i 116.

¹⁴⁹ DBFP, 2, IV, doc. 124. Z. Mazur, op. cit., s. 108 popełnia błąd twierdząc, że rządy otrzymały zaproszenia pierwszego października. W rzeczy samej tego dnia dotarły one do ambasad, oficjalne przekazanie rządowi nastąpiło dwa dni później.

¹⁵⁰ DBFP, 2, IV, doc. 122.

¹⁵¹ DBFP, 2, IV, doc. 128. Relacja z wywiadu udzielonego Agencji Wolffa przez von Papena w dniu 27 września.

cuskiej w nadchodzących rokowaniach¹⁵². W odpowiedzi na tę propozycję rząd niemiecki poinformował ambasadę brytyjską w Berlinie, że w związku z „antyniemiecką atmosferą” rozważa odmowę przyjazdu do Londynu. Anglicy zareagowali na to silnym naciskiem dyplomatycznym, co zaowocowało zgodą Niemców na przyjazd, jednak z uwagi na trudności wewnętrzne prosili o odroczenie spotkania na termin po 17 października¹⁵³.

Gdy Bülow otrzymał zaproszenie angielskie uznał, że otworzyła się dla Niemiec nowa możliwość realizacji równości praw. Idea brytyjska spotkała się jednak z nieufnością w Reichswehrze. Niemiecki podsekretarz stanu odbył długą rozmowę z von Schleicherem, w efekcie której udało mu się przekonać go o odpowiedniości momentu i słuszności formuły zaproponowanej przez Anglików¹⁵⁴. Niewykluczone, że prośba o przesunięcie terminu obrad spowodowana została koniecznością opracowania wytycznych wojskowych na konferencję londyńską, o które poprosił Bülow. Projekty Reichswehry, które dotarły do MSZ-u dopiero 15 października, „wstrząsnęły” podsekretarzem stanu. Armia żądała utworzenia 9 oddziałów ciężkiej artylerii, 22 dywizjonów lotniczych oraz eksperymentalnego batalionu czołgów. Ponadto liczebność Reichswehry miała być podniesiona do 145 000, przy skróceniu kontraktów do 2-3 lat. Milicja podporządkowana byłaby armii i przez nią szkolona w kontyngencie rocznym 100 000 ludzi przy 2-letnim kontrakcie lub 250 000 przy trzech latach służby w Reichswehrze. Marynarka domagała się prawa do budowy pięciu pancerników 25 000 ton wyporności każdy, jednego lotniskowca i 35 000 ton tonażu globalnego dla łodzi podwodnych. Ponadto Kriegsmarine żądała 21 dywizjonów lotnictwa morskiego. Von Bülow alarmował, że realizacja tego programu byłaby niezwykle trudna, jeżeli nie niemożliwa¹⁵⁵. Zgłoszenie tego projektu przez Armię należało traktować jako próbę politycznego bluffu, tym bardziej, że nie ma późniejszych śladów nacisku Reichswehry na włączenie jej postulatów do obrad pięciu mocarstw.

Już od początku października trwały w Foreign Office gorączkowe narady nad określeniem stanowiska i taktyki jakie Wielka Brytania po-

¹⁵² DBFP, 2, IV, doc. 123 i 140.

¹⁵³ DBFP, 2, IV, doc. 131.

¹⁵⁴ E. W. Bennett, *op. cit.*, s. 235.

¹⁵⁵ *Ibidem*, s. 236-237.

winna przyjąć podczas spotkań londyńskich. O'Malley proponował, aby mocarstwa rozważyły możliwość przyznania Niemcom prawa do przeprowadzenia w Reichswehrze kilku zmian o charakterze modyfikacyjnym. Proponował, by przyznać im prawo do „pewnej ilości czołgów, skrócenia kontraktów, utworzenia milicji oraz sztabu generalnego(!)”. Zdaniem F.O. nie zachwiałoby to bezpieczeństwa Francji wynikającego z jej dominacji wojskowej nad Niemcami, a stworzyłoby sprzyjający klimat do obrad¹⁵⁶. Podobnie brzmiały raporty Vansittarta, znanego przecież z niechęci do żądań niemieckich. Pisał on do Simona, że „Herriot będzie musiał rozważyć możliwość pewnych ustępstw na rzecz Niemiec, a zadaniem dyplomacji brytyjskiej jest uświadomienie mu konsekwencji nierozwiązania tego kryzysu, z jawnym złamaniem klauzul Traktatu Wersalskiego przez Niemcy włącznie. A w takim przypadku Francja nie mogłaby od Anglii oczekiwać pomocy”¹⁵⁷. Odnosi się wrażenie, że reakcja niemiecka na memoriał angielski z 15 września na tyle poważnie zaniepokoiła dyplomację brytyjską, że postanowiła ona zrezygnować ze sztywnego stanowiska w kwestii zbrojeń niemieckich¹⁵⁸.

Po odroczeniu rokowań na sugestię Niemców, Francuzi podjęli ponowną próbę nakłonienia Anglików do zorganizowania konferencji mocarstw w Genewie, pod auspicjami Ligi Narodów.

W celu ustalenia formuły i miejsca rozmów do Londynu przyjechał premier Francji Edouard Herriot.

Rozmowy premierów obu krajów i towarzyszących im dyplomatów toczyły się przy Downing Street 10 w ciągu dwóch dni. Już na wstępie obie strony zgodziły się, że koncepcja rozmów bilateralnych upadła i w związku z tym konieczne jest jak najszybsze rozpoczęcie negocjacji w gronie 4+1. Anglicy podkreślali pogorszenie się pozycji międzynarodowej Fran-

¹⁵⁶ Ibidem, s. 232.

¹⁵⁷ Ibidem, s. 232-233. P. Kennedy, op. cit., s. 264 i 271 w przekonujący sposób wykazuje rzeczywisty brak możliwości udzielenia w przypadku zaatakowania Francji pomocy brytyjskiej.

¹⁵⁸ C. L. Mowat, *Britain between the Wars*, Chicago 1955, s. 423. Autor przytacza znaczący artykuł, jaki ukazał się 24 września 1932 roku w „Spectatorze”, zatytułowany „Wielka Brytania zgadza się z zasadnością przyznania Niemcom równości praw”. Czołowy argument został sformułowany następująco: „... zdaniem większości Anglików Niemcy nie mogą być utrzymywane siłą w dyskryminującej je pozycji. Nie można ich traktować trzynastcie lat po wojnie jako państwo podbite. Nie mogą (Niemcy – JRZ) mieć związanych rąk i nóg, podczas gdy inni posiadają swobodę zbrojeń”.

cji i Anglii. Obawiali się również rosnącej sympatii opinii międzynarodowej dla żądań niemieckich. Herriot zgodził się z tymi uwagami, zauważył jednak, że zdaniem Francji niezbędne było rozwiązanie dwóch problemów. Pierwszym była konieczność zorganizowania rozmów w Genewie. Za tym rozwiązaniem przemawiały względy formalne; zachowano by w ten sposób pozory prowadzenia rozmów pod auspicjami Ligi Narodów. Poza tym byłby to krok prowadzący do ściągnięcia Niemców na Konferencję Rozbrojeniową, na czym przecież zależało i Anglii, i Francji¹⁵⁹. Anglicy przyznali, że była to istotnie słuszna propozycja, na którą przystali. Znacznie większe kontrowersje budziło żądanie Francuzów, aby Niemcy swoje postulaty opracowali na piśmie w postaci konkretnych propozycji zawierających liczby i sugestie sformułowań prawnych. Zdaniem dyplomacji francuskiej uporządkowałoby to kwestię, a ponadto uniemożliwiłoby Papenowi, Neurathowi i Schleicherowi „wygłaszanie sprzecznych ze sobą twierdzeń”. Anglicy odnieśli się do tego sceptycznie, zauważając, że jakkolwiek mogłoby to rzeczywiście ułatwić rozmowy, to Niemcy z pewnością zdawali sobie sprawę z dogodnej dla siebie sytuacji wynikającej z tego „niedookreślenia” i oczywiście było, że łatwo z tego nie zrezygnują. Zmuszanie ich do tego siłą mogło tylko zaognić sytuację międzynarodową. Dlatego Anglicy oświadczyli, że nie poprą tego postulatu Francuzów. Problem na razie odłożono, powrócił on jednak podczas rozmów grudniowych¹⁶⁰.

Odnośnie do propozycji niemieckich zawartych w nocie z 29 sierpnia, obie strony zgodziły się z tym, że ze względów taktycznych należało odłożyć na później rozwiązanie kwestii tzw. „faktycznej treści równouprawnienia”, czyli typów i ilości broni mających być przyznanych Niemcom. W pierwszej kolejności niezbędne było określenie formuły prawnej równouprawnienia i okresu obowiązywania konwencji dla Niemiec. Pomyślne rozwiązanie tych problemów dałoby Francji i Anglii poparcie społeczne, niezbędne do załatwienia trzeciej kwestii po ich myśli. Następnie delegacja francuska powróciła do problemu bezpieczeństwa, stwierdzając, że wytyczne polityki Francji zakładają realizację równości praw dla Niemiec

¹⁵⁹ DBFP, 2, IV, doc. 152. Formuła 4+1 oznaczała Francję, Wielką Brytanię, Włochy, Niemcy oraz Stany Zjednoczone w charakterze obserwatora.

¹⁶⁰ DBFP, 2, IV, doc. 153.

przy zachowaniu własnego bezpieczeństwa. W odpowiedzi na to Anglicy zapewnili, że w ich kraju jakakolwiek wersja dobrojenia Niemiec nie zyska poparcia¹⁶¹. Znamienne jest, że Francuzi podczas spotkania premierów nie powrócili do propozycji rozszerzenia formuły 4+1 o inne, mniejsze państwa. Herriot zakładał zapewne, że sama koncepcja przeprowadzenia rozmów w Genewie wystarczy, aby osłabić pozycje Niemców w negocjacjach. Rzeczywiście, jeszcze podczas ostatniego spotkania obu delegacji, do Londynu dotarła depesza z Berlina informująca, że Niemcy nie podejmą negocjacji w Genewie¹⁶².

¹⁶¹ DBFP, 2, IV, doc. 156.

¹⁶² DBFP, 2, IV, doc. 157. Szerzej na temat rozmów londyńskich patrz: A. M. Brzeziński, op. cit., s. 196-197.

Deklaracja pięciu mocarstw z 11 grudnia 1932 roku

W literaturze przedmiotu pojawia się opinia, że Francuzi w Londynie „zaniedbali dokładnego ustalenia celu” mających się odbyć spotkań pięciu mocarstw¹⁶³. Trudno się z tym zgodzić, zważywszy na podejmowane przez dyplomację francuską próby wymuszenia na Niemcach dokładnego sprecyzowania swych żądań, skutecznie blokowane były przez Anglików. Cel brytyjskiej akcji określała wypowiedź Roberta Cecila z połowy września, który pisał: „Otrzymałem list od premiera, z którego wynika, ku mojej konsternacji, że jedynym rozwiązaniem jest dozbrojenie Niemiec”¹⁶⁴. W świetle tej wypowiedzi machiawelistycznie brzmiały zapewnienia Simona o kategorycznej odmowie uznania wersji dozbrojeniowej. Rząd brytyjski blokując francuską inicjatywę zmuszenia Niemców do określenia swoich żądań na piśmie, podjął decyzję o unikaniu sytuacji, która musiałaby wywołać ostrą reakcję niemiecką, co podminowałoby opinię międzynarodową. Wszystko to wynikało z przyjęcia założenia, że niezależnie od deklaracji mocarstw opowiadającej się za dozbrojeniem Niemiec, czy przeciw niemu, Niemcy będą się zbroić. Nie należało zatem, zdaniem HMG, stwarzać sytuacji, która ten kurs polityki niemieckiej tylko mogła zaostriżyć. Stanowisko brytyjskie potwierdzały analizy gen. Thorne’a nadsyłane z Berlina, a także kolejne kroki Reichswehry. Podjęcie przez rząd von Papena budowy nowego pancernika kieszonkowego, czy wypowie-

¹⁶³ A. Harasimowicz, *Dyplomacja brytyjska ...*, s. 209.

¹⁶⁴ *Ibidem*, s. 206.

dzi kanclerza, takie jak: „Stan, w którym zakazuje się nam mieć i używać broni, które inne państwa posiadają jako niezbędne do obrony, nie może dłużej trwać”¹⁶⁵, dowodziły, że przypuszczenia Anglików nie były bezpodstawne. Wreszcie wydany przez generała von Hammersteina 7 listopada rozkaz o modernizacji Reichswehry, tylko nieco odbiegający od planu, który dotarł do Neuratha 15 października, musiał wszystkich upewnić, że Niemcy z drogi dobrojenia nie zejną¹⁶⁶.

Druga połowa października przyniosła pewne zahamowanie obrad. Do 3 listopada odroczyło swoje prace Biuro Konferencji, a i Niemcy 26 października poprosili o przesunięcie rozmów na temat równouprawnienia przynajmniej do połowy listopada z uwagi na nadchodzące wybory do Reichstagu¹⁶⁷.

Koniec października to również przygotowania strony brytyjskiej przed spodziewanym ogłoszenia planu francuskiego, nad którym prace ruszyły pełną parą po spotkaniu londyńskim¹⁶⁸. Anglicy zastanawiali się również nad stanowiskiem, jakie powinni zająć w rozmowach genewskich, których początek ustalono na pierwsze dni grudnia. O opinie na temat rozwiązania problemu niemieckiego poproszono poszczególne ministerstwa wojskowe. Odpowiedzi były łatwe do przewidzenia. Szefowie departamentów wojskowych oraz sztaby, które od dawna apelowały o powstrzymanie redukcji budżetów wojskowych, a nawet o ich natychmiastowe zwiększenie, wypowiedziały się przeciwko dalszemu rozbrojeniu. Konsekwencją tego było przychylenie się do wersji przewidującej dobrojenie Niemiec. Ministrowie proponowali przyznanie Niemcom prawa do posiadania pewnej ilości ciężkich dział, czołgów, a nawet samolotów i łodzi podwodnych!¹⁶⁹

W oparciu o te raporty, na przełomie października i listopada trzyosobowy zespół w składzie: Simon, Vansittart oraz Anthony Eden, w ciągu kilku dni opracował dokument dla gabinetu określający brytyjską politykę wo-

¹⁶⁵ Cytat w: A. Eden, op. cit., s. 28-29.

¹⁶⁶ E. W. Bennett, op. cit., s. 256; patrz też: J. W. Wheeler-Bennett, *The Nemesis of Power. The German Army in Politics*, London 1956, s. 248-249.

¹⁶⁷ DBFP, 2, IV, doc. 160.

¹⁶⁸ A. M. Brzeziński, *Zagadnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji*, Łódź 1992, s. 83.

¹⁶⁹ A. Harasimowicz, *Dyplomacja brytyjska ...*, s. 207.

bec niemieckich żądań równości praw¹⁷⁰. Wypracowane stanowisko przedstawił w Izbie Gmin 10 listopada John Simon. Foreign Office określało żądania niemieckie jako naturalne. Jeśli Niemcy wyrzekłyby się korzystania z przemocy w polityce międzynarodowej, należało zawrzeć przepisy określające zbrojenia niemieckie w obowiązującej wszystkie państwa konwencji rozbrojeniowej. Tym samym unieważnieniu uległaby V część Traktatu Wersalskiego. Nowa konwencja obowiązywałaby wszystkie państwa przez ten sam okres czasu i podlegałyby one temu samemu systemowi kontroli. Wyrównanie zbrojeń niemieckich w tym systemie powinno następować etapowo. HMG uważał, że aby Konferencja mogła podjąć skuteczne prace nad rozbrojeniem niezbędne było sprowadzenie na nią Niemiec. Z drugiej strony, konieczne było uwzględnienie bezpieczeństwa Francji i pogodzenie obu tych problemów ze sobą. To skłaniało F.O. do stwierdzenia, że należy poprzeć plan francuski, o którym wiadano, że wkrótce wejdzie pod obrady¹⁷¹.

Dwa dni później ambasador niemiecki w Londynie informował Simona o bardzo pozytywnym odbiorze jego przemówienia w Berlinie. Dodał, że rząd Niemiec będzie nalegał na przyznanie swemu państwu prawa do posiadania pewnych typów broni oraz na potwierdzenie zawartych wcześniej układów dotyczących granic niemieckich (z zastrzeżeniem możliwości późniejszej rewizji granic wschodnich)¹⁷². Stanowisko to zostało potwierdzone tego samego dnia w rozmowie von Bülowa z ambasadorem Wielkiej Brytanii w Berlinie. Bülow podkreślił, że bez „modernizacji przestarzałej Reichswehry“ równość praw byłaby farszą. Rząd niemiecki miał zamiar stanowczo obstawać przy żądaniu zwiększenia siły obronnej swojego kraju¹⁷³.

Czternastego listopada w Biurze Konferencji Rozbrojeniowej złożony został francuski „Plan organizacji pokoju”. Wcześniej wiadomo było, że

¹⁷⁰ A. Eden, op. cit., s. 29.

¹⁷¹ DBFP, 2, IV, doc. 170. Przemówienie Simona zostało uzupełnione przez S. Baldwina, który między innymi podkreślał podstawowe dla rozbrojenia w optyce brytyjskiej kwestii lotniczych. Twierdził, iż wobec rozwoju tej broni granice Zjednoczonego Królestwa przesunęły się „z Dover na Ren” – P. Kennedy, op. cit., s. 275. Patrz też: R. Chaput, op. cit., s. 350.

¹⁷² DBFP, 2, IV, doc. 172.

¹⁷³ DBFP, 2, IV, doc. 177. Bülow proponował ustalenie pewnych „przeliczników modernizacji”. Zabawnie brzmiały sugestie aby np. 5-6 koni zastępowano jednym czołgiem, a kilkanaście karabinów maszynowych przez jedno działo.

wzbudzi on duże kontrowersje. Już 4 listopada, po zapoznaniu się z założeniami planu, Henry Stimson oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych do takiego paktu nie przystąpi. Równie krytycznie do francuskiego planu odnieśli się Niemcy; prasa niemiecka nazywała go „utopijnym” bądź „absurdalnym”¹⁷⁴. Francuzi mogli liczyć jedynie na obiecane im przez Simona poparcie brytyjskie.

Projekt francuski zakładał stworzenie powszechnego systemu bezpieczeństwa gwarantowanego przez Ligę Narodów. Na jej polecenie wszyscy sygnatariusze zobowiązani byłiby w wypadku agresji do udzielenia pomocy napadniętemu, zmierzającej do „zatrzymania napaści” i następnie stworzenie sytuacji, „która pozwoliłaby na sprawiedliwe załatwienie konsekwencji napaści”. Sam fakt agresji stwierdzałyby specjalnie do tego powołana komisja. W kwestii zbrojeń lądowych plan przewidywał standaryzację armii kontynentalnych (armie jednego typu o „krótkiej służbie i ograniczonym kontyngencie”). Wojska te miały być wyposażone w sprzęt lekki, który nie pozwoliłby „na atakowanie trwałych umocnień”. Poza tym każde z układających się mocarstw utrzymywałoby niewielką liczbę wyspecjalizowanych jednostek, które przeznaczone byłyby do działań pod patronatem Ligi. Ciężki sprzęt miał być zmagazynowany przez każdego z sygnatariuszy, pod stałą kontrolą międzynarodową i przeznaczony dla sił Ligi w wypadku jej wystąpienia w obronie napadniętego. Przewidywano pozostawienie poza tymi przepisami sił zamorskich, choć i one uległy powinny pewnym redukcjom. Zabronione miały być wszelkie bombardowania z powietrza, jak też samo posiadanie bombowców. Przewidywano umiędzynarodowienie lotnictwa cywilnego przez utworzenie „Europejskiej Unii Komunikacji Lotniczej”. Postulowano też rozważenie możliwości umiędzynarodowienia pewnych typów samolotów wojskowych, które podlegałyby bezpośrednio Lidze Narodów¹⁷⁵.

¹⁷⁴ A. M. Brzeziński, *Dyplomacja ...*, s. 208

¹⁷⁵ Tekst planu francuskiego: „Przegląd Polityczny”, T. XVII, 1932, zał. do zes. 5-6, s. 38-44. Omówienie: A. M. Brzeziński, *Taktyka dyplomacji francuskiej ...*, s. 171-173; K. Kocot, *Zagadnienia bezpieczeństwa zbiorowego na Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie. 1932-1935*, „Acta Universitatis Vratislaviensis” 1963, nr 63, s. 149-151; W. Michowicz, „Konstruktywny plan rozbrojenia” *Herriota-Paul-Boncoura i jego oceny w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, 1980, s. 1, z. 71, s. 67-71.

W Londynie oceniono inicjatywę francuską krytycznie. Eden określił ją jako „błyskotliwy lecz trudny do wykonania plan rozbrojenia i wzajemnego bezpieczeństwa”¹⁷⁶. Brytyjczycy krytykowali koncepcję podziału wojska na siły w kraju i w koloniach. Zgadzał się, co prawda, z zasadnością tego rozdzielenia, lecz protestowali przeciwko jego określaniu w konwencji. Nie zgadzali się na dominację Ligi Narodów, którą plan proponował. Anglicy w ogóle sceptycznie odnieśli się do całości francuskich propozycji dotyczących systemu bezpieczeństwa. Uważali, że w międzynarodowej akcji zbrojnej, którą w ostateczności zakładał projekt francuski, główny wysiłek militarny i finansowy spadałby na nich, a tego zgodnie z zasadą „no continental commitments” nie mogli popierać¹⁷⁷.

Trzy dni po przedstawieniu planu Josepha Paul-Boncoura w Biurze Konferencji John Simon zaprezentował projekt, który właściwie zablokował inicjatywę francuską. Chociaż na wstępie Simon oświadczył, że HMG popiera projekt Francuzów, to dalsza część przemówienia raczej temu przeczyła. Pierwsza część wystąpienia szefa F.O. dotycząca bezpieczeństwa określała rozwiązanie problemu równości praw dla Niemiec, jako podstawę dla funkcjonowania Konferencji Rozbrojeniowej i Ligi Narodów. Anglik konstatawał, że nienormalną była sytuacja, w której Niemcy, pełnoprawny członek Ligi, w kwestii „prawa do obrony” pozostawiały upośledzone. Z dalszych wywodów wynikała teza, że albo Francja się rozbroi, albo Niemcy się dobroją. Jako podkreślenie gwarancji bezpieczeństwa, Brytyjczycy proponowali, aby wszystkie państwa raz jeszcze w „kategoryczny sposób wyrzekły się odwoływania do przemocy w polityce międzynarodowej”. Przy takim podejściu do problemu było to zakamuflowane postawienie tezy o konieczności dobrojenia Niemiec. Anglicy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że przy tak „wątych” gwarancjach bezpieczeństwa Francja nie zgodzi się na własne rozbrojenie. Następnie projekt brytyjski omawiał problemy rozbrojenia jakościowego. W kwestiach morskich HMG informował o pracach nad określeniem limitu dla pancerników oraz krążowników. Dla tych ostatnich proponowano rozważenie przyjęcia maksymalnego tonażu w wysokości 7 000 ton i kalibru

¹⁷⁶ A. Eden, op. cit., s. 29.

¹⁷⁷ Ibidem, s. 30.

dział 155 mm (6.1”). Zdecydowanie natomiast obstawali Anglicy przy postulatcie całkowitego zniesienia łodzi podwodnych. Dyskusję na temat limitów dla wojsk lądowych HMG proponował przesunąć do czasu powrotu Niemiec na Konferencję. Zgłoszona już wówczas została teza, że formuła równego traktowania Niemiec będzie musiała zakładać przyznanie im prawa do posiadania „ograniczonych ilości broni nie zakazanych innym państwom”. Nie powinny natomiast Niemcy w żadnym wypadku domagać się przyznania im prawa do posiadania sił powietrznych. Rząd angielski uznawał bombardowania z powietrza za „szczególnie niebezpieczne i niehumanitarne”. W związku z tym HMG domagał się całkowitego zniesienia bombowców, ustalenia maksymalnej masy statku powietrznego na 5 ton oraz redukcję ilości wszystkich samolotów wojskowych o jedną trzecią. W kwestii kontroli zbrojeń Anglicy proponowali utworzenie Stałej Komisji Rozbrojeniowej o kompetencjach ujętych w części VI Konwencji Komisji Przygotowawczej¹⁷⁸.

Zadanie, jakie miało to wystąpienie zrealizować, określił Simon, mówiąc: „Naszą troską jest znalezienie podstawy, na której niemieckie żądania równości praw mogłyby być rozpatrywane”¹⁷⁹. Ta podstawa, czyli, jak wynikało z wystąpienia Sir Johna, przyjęcie wersji dozbrojeniowej, budziła silny sprzeciw Francji. Francuzi wiedzieli, że Anglia nie poprze ich stanowiska podczas rozmów grudniowych i wszystko wskazywało na to, że będą oni skazani na izolację polityczną. „Ostatnia deska ratunku” Francuzów- ich plan organizacji pokoju, został pogrzebany oświadczeniem Normana Davisa, że rząd Stanów Zjednoczonych nie podejmie żadnych zobowiązań wynikających z I części planu francuskiego¹⁸⁰.

Dzień wcześniej, 2 grudnia, w Genewie miało miejsce spotkanie MacDonalda i Simona z Edwardem Beneszem. Benesz usiłował przekonać Anglików do przyjęcia twardego stanowiska wobec żądań niemie-

¹⁷⁸ DBFP, 2, IV, doc. 183. Część VI Projektu Konwencji Komisji Przygotowawczej – W. Michowicz, *Dyplomacja ...*, s. 74; P. Żurawski vel Grajewski, op. cit., s. 201.

¹⁷⁹ Cytat za: K. Kocot, op. cit., s. 143. Pod koniec listopada w Izbie Gmin Churchill ostrzegł: „Niemcy chcą broni, a kiedy ją dostaną zażądają zwrotu straconych terytoriów i kolonii” – cytata za: R. R. James, *Churchill: A Study of Failure. 1900-1939*, London 1970, s. 224. Mówił też: „Niemcy czekają sposobności aby pomścić swoją klęskę z 1918 roku” – M. Gilbert, op. cit., s. 205.

¹⁸⁰ DBFP, 2, IV, doc. 205.

skich. Jego zdaniem przyniosłoby to znacznie lepsze efekty niż uleganie szantażowi. Podkreślał, że pozycja Niemiec jest słabsza niż kiedykolwiek, nie rozumiał zatem skąd takie miękkie stanowisko Anglii. Obaj Anglicy do uwag Czecha odnieśli się krytycznie¹⁸¹.

Sytuacja dyplomatyczna obu głównych bohaterów sporu: Francji i Niemiec, w przededniu rozpoczęcia konferencji mocarstw była diametralnie różna. Dyplomacji niemieckiej udało się doprowadzić, głównie „rękami” Anglii, do najdogodniejszej dla siebie formuły rozmów, w której Francja znikąd nie mogła spodziewać się poparcia. Niemiecka teza o „równości praw” miała szerokie poparcie społeczeństwa międzynarodowego, na Francję zaś spadało odium niepowodzeń na Konferencji Rozbrojeniowej. Ponadto Niemcy z pewnością byli przekonani, że taktyka szantażu politycznego, która doprowadziła ich tak daleko, okaże się i teraz skuteczna.

Już 3 grudnia, na spotkaniu delegacji Wielkiej Brytanii i Francji, Herriot powrócił do koncepcji wymuszenia na Niemcach dokładnego i oficjalnego określenia na piśmie tego, co dla nich oznacza równouprawnienie. Przewidywał, że w wypadku odmowy, Niemcy stracą sympatię międzynarodową, przez co znacznie osłabnie ich pozycja dyplomatyczna. Jeżeli Berlin oświadczyłby, że równouprawnienie ma się odbyć w drodze dozbrojenia, efekt byłby taki sam. Jeżeli natomiast Niemcy opowiedzieliby się za rozbrojeniem, to sytuacja byłaby prosta, bo pozostawałyby do ustalenia tylko szczegóły techniczne. Tę rozsądną, jak się wydaje, propozycję MacDonald zbył nieco mętłym argumentem, że niedopuszczalny jest powrót do formuły wymiany not, a poza tym to właśnie określenie pojęcia równości ma być przedmiotem obrad piątki. Francuzi powrócili zatem do koncepcji połączenia równości praw dla Niemiec i bezpieczeństwa dla Francji¹⁸². MacDonald tak komentował rozmowy z dyplomatami francuskimi: „To ewidentne, że Herriot, Boncour i Massigli nie chcą prowadzić rozmów z Niemcami, ale pragną byśmy wraz z nimi twardo obstawali, że Niemcy są związane Traktatem i nic tego nie zmieni. Pragną przystawić Niemcom pistolety do głów i zmusić ich do pisemnego oświadczenia, co dla nich oznacza równouprawnienie. To byłoby dla nich (Francuzów – JRZ) dniem

¹⁸¹ DBFP, 2, IV, doc. 202.

¹⁸² DBFP, 2, IV, doc. 206.

zwycięstwa! Jest to najbardziej beznadziejny sposób myślenia i pokazuje, jak Francja może ponownie zmusić Niemcy do wojny”¹⁸³.

Piątego grudnia, po dwóch dniach sporów dotyczących stanowiska francuskiego, Davis zaproponował przyjęcie trzyletniej konwencji zawierającej „to, co już zostało ustalone” i następnie prowadzić dalsze negocjacje¹⁸⁴. Następnego dnia, kiedy przyjechał do Genewy von Neurath, rozpoczęła się właściwa dyskusja. Już na wstępie baron odrzucił pomysł Davisa, twierdząc, że byłoby to zwykłym odroczeniem rozbrojenia, nie wnoszące niczego nowego do sprawy. Zaproponował, aby przyjąć za zasadę takie same ograniczenia zbrojeń niemieckich, jak te, które obowiązują inne państwa. Nowa konwencja powinna, jego zdaniem, obowiązywać wszystkie państwa przez ten sam okres oraz określać ograniczenia jakościowe, które na tych samych zasadach obejmowałyby wszystkich sygnatariuszy. Herriot, który zgadzał się na przyjęcie zasady równości praw proponowanej przez Niemców, postawił jednak dwa warunki. Deklaracja dotycząca równości praw powinna się znaleźć w końcowej konwencji Konferencji Rozbrojeniowej i połączona musi być z francuskim postulatem bezpieczeństwa. Słowa premiera Francji zirytowały MacDonalda, który powiedział uszczypliwie, że „w kwestii bezpieczeństwa nigdy jeszcze nie udało się usatysfakcjonować Francuzów”¹⁸⁵. Zareagowali na to Simon i Davis przypominając premierowi Locarno, w związku z czym dostało się Amerykaninowi. MacDonald powiedział pod jego adresem, że rząd amerykański nigdy nie zobowiązał się do „niczego poważnego na kontynencie”, a to przecież jest warunkiem efektywnego zabezpieczenia interesów Francji¹⁸⁶.

Czarnym humorem wydaje się stwierdzenie Simona, zamykające obrady 7 grudnia, że wszystko już zostało ustalone i opracowanie deklaracji to już właściwie formalność¹⁸⁷. Tego dnia wieczorem von Bülow próbował przekonać swoich kolegów do przyjęcia warunków francuskich. Jego zdaniem ich odrzucenie mogło spowodować „burzę prasową” i powrót

¹⁸³ Cytat za: E. W. Bennett, op. cit., s. 262.

¹⁸⁴ DBFP, 2, IV, doc. 209.

¹⁸⁵ D. Richardson, *The Geneva Disarmament Conference*, [w:] *Decisions and Diplomacy. Studies in Twentieth Century International History*, (red.: D. Richardson, G. A. Stone, G. Stone), London 1995, s. 69-70.

¹⁸⁶ DBFP, 2, IV, doc. 210.

¹⁸⁷ DBFP, 2, IV, doc. 212.

do niewygodnego dla Niemców francuskiego postulatu określenia żądań niemieckich na piśmie¹⁸⁸. Następnego dnia rano von Neurath odebrał jednak instrukcje z Berlina, które mówiły, że równość praw ma być punktem wyjścia dla dalszych prac Konferencji, a nie ich efektem. Bezpieczeństwo Francji natomiast powinno się opierać wyłącznie na rozbrojeniu¹⁸⁹. Rozdrażnieni tym Francuzi rzeczywiście powrócili do żądania od Niemców dokładnego określenia ich postulatów, jednak wycofali się niebawem pod naporem dyplomatów anglosaskich¹⁹⁰. Dziewiątego września nieugięte stanowisko niemieckie przyniosło dzięki podjętej przez MacDonalda akcji zmianę formuły określającej równość praw dla Niemiec z „jednym z celów Konferencji jest ...” na sformułowanie „jedną z zasad Konferencji jest ...”¹⁹¹. W praktyce oznaczało to przyznanie Niemcom „natychmiastowej i bezwarunkowej” równości. Anglicy nalegali na przyjęcie zasady „etapowego” realizowania równości jakościowej, czemu Niemcy stanowczo się sprzeciwiali¹⁹². Dziesiątego grudnia, gdy von Neurath ponownie rozpoczął od „trudności stwarzanych przez Francję“, zniecierpliwiony premier brytyjski stwierdził, że „wszyscy wydają się wierzyć w dobre intencje Niemiec, podczas gdy oni nie wierzą nikomu“. Dodał też uszczypliwy komentarz odnośnie wątpliwej wiarygodności deklaracji niemieckich, co „znalazło swoje odbicie“ w opublikowanych niedługo przedtem pamiętnikach Stressemana¹⁹³. Ostatecznie po opracowaniu szkicu oświadczenia i po kilku godzinach sporów dotyczących proponowanych sformułowań, następnego dnia (11 grudnia) Niemcy i Francuzi zgodzili się na przyjęcie deklaracji¹⁹⁴.

Deklaracja pięciu mocarstw z 11 grudnia 1932 stwierdzała, „że jedną z zasad, które winny kierować Konferencją Rozbrojeniową, będzie przyznanie Niemcom oraz innym państwom, rozbrojonym przez Traktat, równości uprawnień w systemie, który zapewniłby bezpieczeństwo wszystkim narodom”. Deklaracja przewidywała, że „odpowiednie ograniczenia

¹⁸⁸ E. W. Bennett, op. cit., s. 265.

¹⁸⁹ Ibidem, s. 265-266.

¹⁹⁰ DBFP, 2, IV, doc. 213 i 215.

¹⁹¹ DBFP, 2, IV, doc. 217.

¹⁹² DBFP, 2, IV, doc. 216.

¹⁹³ DBFP, 2, IV, doc. 218.

¹⁹⁴ DBFP, 2, IV, doc. 218.

wszystkich państw będą się zawierały w proponowanej konwencji rozbrojeniowej”¹⁹⁵.

Przyjęta deklaracja nie satysfakcjonowała w pełni żadnej ze stron konfliktu. We Francji odebrano ją niejednoznacznie. Część polityków uznała, że tego dnia Niemcy odnieśli zwycięstwo. Inni, jak na przykład Joseph Paul-Boncour, twierdzili, że był to taktyczny sukces delegacji francuskiej, która za cenę niewielkich i niejasnych ustępstw osiągnęła sprowadzenie Niemiec na Konferencję Rozbrojeniową. Powiedział: „**gdy się ma do czynienia z niebezpieczną bestią, lepiej mieć ją w klatce, niż na swobodzie**”¹⁹⁶.

Deklaracja nie spełniała również w pełni oczekiwań Niemców. Nie precyzowała zasad wykonania „darowanej” im równości, w związku z czym Niemcy się spodziewali dużych trudności w jej realizowaniu przez dobrojenie, głównie z uwagi na negatywną postawę Francji. Zyskali jednak wiele, otrzymując równość praw już wtedy, a nie, jak chcieli tego Francuzi, na zakończenie Konferencji Rozbrojeniowej. Prasa niemiecka pisała, że nawet upadek Konferencji nie przywróci już Niemcom „dyskryminujących postanowień Wersalu”¹⁹⁷.

Satysfakcję, największą po Niemcach, odniosła chyba strona brytyjska. Udało się Anglikom zrealizować w wyniku negocjacji grudniowych ich podstawowy cel: ściągnięcie Niemiec z powrotem na Konferencję oraz przyznanie im równości praw. Jednak i w Wielkiej Brytanii oceny „komunikatu pięciu mocarstw” były różne. Churchill tak komentował to wydarzenie: „Pod iluzorycznym zabezpieczeniem, Francuzi zostali zmuszeni do przyjęcia formuły dla nich niebezpiecznej. Okrzyknięte to zostało wielką wiktoriał pokoju”¹⁹⁸. Temperley natomiast uważał, że gwarantowane w deklaracji „bezpieczeństwo różnie mogło być definiowane. Jeżeli Francuzi postawią swoje żądania wysoko, Niemcy mogą nie uzyskać równości zbrojeń nigdy”¹⁹⁹.

¹⁹⁵ DBFP, 2, IV, doc. 220; Polski tekst deklaracji: „Przegląd Polityczny”, T. XVIII, 1933, zał. do zeszytu 1-4, s. 12. Omówienia patrz: A. M. Brzeziński, *Dyplomacja ...*, s. 222-223; A. Harasimowicz, *J. R. MacDonald. Życiorys socjaldemokraty*, Łódź 1986, s. 376.

¹⁹⁶ Cytat za: A. M. Brzeziński, *Dyplomacja ...*, s. 223.

¹⁹⁷ B. Rakowski, *Polska wobec stanowiska Niemiec w kwestii rozbrojenia*, AUL 1991, FH 42, s. 136.

¹⁹⁸ W. S. Churchill, *The Second World War. The Gathering Storm*, s. 67.

¹⁹⁹ A. Temperley, op. cit., s. 223.

Podsumowując działalność His Majesty's Government w tym okresie (od sierpnia do grudnia), podkreślić trzeba, że była ona naturalną konsekwencją przyjętych jeszcze w 1931 roku założeń. HMG w sytuacji powstałej po wystąpieniu Niemiec z prac Konferencji Rozbrojeniowej zdecydował się na podjęcie akcji mającej za zadanie za wszelką cenę sprowadzić Niemcy na Konferencję²⁰⁰. Nie można powiedzieć, że uczynił to chętnie, czy, że zgodził się ostatecznie na popieranie wersji dobrojeniowej. Anglicy mieli jednak świadomość tego, że Niemcy poza Konferencją są znacznie bardziej niebezpieczne niż pozostając na niej. Przyjęcie de facto prawa do równości Niemiec w zbrojeniach zostało opatrzone zastrzeżeniem, że będzie ona realizowana etapowo i określona zostanie w konwencji końcowej Konferencji Rozbrojeniowej. To dawało Anglikom przekonanie o możliwości kontrolowania zbrojeń niemieckich. Odmowa przyznania Niemcom tego prawa nie była popularna w Foreign Office z powodu niechęci Anglików do nowych zobowiązań, które musiałyby pociągnąć za sobą rozbrojenie Francji²⁰⁰. Jedyłą alternatywą, o czym już pisano, była zgoda na dające się kontrolować dobrojenie Niemiec. Anglicy zdecydowali się na doprowadzenie do przyznania Niemcom równości praw na drodze negocjacji mocarstw, wiedząc, że przy innej formule rozmów opór Francji wobec postulatów niemieckich byłby znacznie silniejszy. Potwierdzało to doświadczenie Anglików wyniesione jeszcze z czerwcowych debat dotyczących rozbrojenia jakościowego.

Akcja dyplomatyczna, prowadzona przede wszystkim przez Anglików, doprowadziła do praktycznego przekreślenia postanowień Traktatu Wersalskiego²⁰¹, choć formalnie nadał one obowiązywały. Przed dyplomacją brytyjską stało zatem zadanie doprowadzenia do stworzenia konwencji, która wypełniałaby próżnię powstałą w tej sytuacji. Kiedy Simon powiedział do Temperley'emu, komentując przyjęcie deklaracji: „Wykonaliśmy wielką robotę”, ten odrzekł: „To nie koniec, lecz dopiero początek” słusznie przewidując powrót do „długich i gorzkich walk o ustalenie definicji efektywów, określenie limitów dla poszczególnych typów broni itd.”²⁰². Te słowa dobrze precyzowały kierunek w jakim powinny zmierzać dalsze inicjatywy angielskie.

²⁰⁰ D. Richardson, op. cit., s. 80-81.

²⁰¹ S. de Madariega, op. cit., s. 254.

²⁰² A. Temperley, op. cit., s. 224-225.

Delegacja brytyjska na początku 1933 roku

„Pod koniec 1932 roku miałem jeszcze nadzieję, że skoro wysiłki MacDonalda przyniosły pewne rezultaty, genewskie dyskusje mogą doprowadzić do pomyślnych rozwiązań”²⁰³. Tak komentował w swoich pamiętnikach powrót Niemiec na Konferencję Rozbrojeniową po przyjęciu 11 grudnia 1932 roku deklaracji pięciu mocarstw Anthony Eden. Informacje z końca grudnia, w których Horacy Rumbold donosił z Berlina o „dobrej woli” Niemiec, zdawały się potwierdzać entuzjazm Edena. Ambasador angielski w Berlinie cytował słowa Konstantina von Neuratha: „Niemcy nie chcą się zbroić, lecz pragną rozbrojenia innych państw”²⁰⁴. W styczniu, podczas przerwy w obradach (14 grudnia posiedzenie Komisji Ogólnej zostało odroczone do 31 stycznia) dyplomacja brytyjska skoncentrowała się na problemach rozbrojenia znacznie bardziej, niż na sporze francusko-niemieckim. Wynikało to z przekonania, że spór będzie się rozgrywał przede wszystkim w oparciu o plan francuski z 14 listopada 1932 roku, który Francuzi przeforsowali jako podstawę do dyskusji dotyczącej realizowania przyznanej Niemcom równości praw. Już w grudniu widoczna była niechęć Brytyjczyków do proponowanego przez dyplomację francuską zorganizowania systemu bezpieczeństwa. W styczniu gabinet brytyjski stanowczo oświadczył, że nie podejmie żadnych nowych zobowiązań na kontynencie. Sir Maurice Hankey nazywał plan francuski „niebezpiecznym”, dowo-

²⁰³ A. Eden, op. cit., s. 30.

²⁰⁴ DBFP, 2, IV, doc. 272.

dząc, że system bezpieczeństwa proponowany przez Quai d'Orsay, lokalizowałby każdy konflikt na kontynencie, jako przynajmniej ogólnoeuropejski. Ponadto uważano, że Sztab Generalny Ligi Narodów, ciało mające dowodzić siłami międzynarodowymi, wymuszałby uwikłanie Wielkiej Brytanii w konflikty zupełnie jej nie dotyczące²⁰⁵. Nieco mniej drastycznie brzmiały opinie Foreign Office na temat inicjatywy francuskiej, lecz i ono poddało plan organizacji pokoju ostrej krytyce. Urzędnicy Foreign Office Cadogan i Allen Leeper jeszcze pod koniec grudnia 1932 roku twierdzili, że jeżeli po osiągnięciu sukcesu 11 grudnia Wielka Brytania chciała kontynuować dotychczasową politykę, to kolejnym krokiem dyplomacji brytyjskiej powinno być opracowanie konwencji, która „wypełniłaby treścią” postanowienia deklaracji pięciu mocarstw. Cadogan podkreślał skuteczność formuły rozmów w gronie mocarstw. Zalecał w związku z tym opracowanie we współpracy z Francją i Stanami Zjednoczonymi projektu konwencji rozbrojeniowej opartej o propozycje, które do tego czasu spłynęły do Biura Konferencji Rozbrojeniowej²⁰⁶. Sugestie F.O. zostały pozytywnie przyjęte przez komitet do spraw rozbrojenia, który stwierdził niezbędność przeprowadzenia pewnych zmian w składzie delegacji brytyjskiej w Genewie. John Simon, który był chory i przepracowany a ponadto potrzebny w Londynie, nie mógł podjąć funkcji jaką było przewodniczenie delegacji brytyjskiej przy tak określonych zadaniach. Jeszcze 23 grudnia pisał do niego MacDonald: „Teraz, kiedy Konferencja Rozbrojeniowa została ponownie uratowana, musimy zdecydować, co zrobić z tym kłopotliwym bytem (tzn. z Konferencją – JRZ). Nie będzie, moim zdaniem, możliwe abyś mógł sobie pozwolić na częste, kilkudniowe wyjazdy do Londynu. Jeśli mamy w Genewie pełnić rolę inną niż rola <<chłopca do bicia>> musimy tam mieć na stałe zdolnego, i zdecydowanego reprezentanta”. Premier zastanawiał się czy Eden i Cadogan dadzą sobie radę z uwagi na ich „młody wiek”. Simon odpisał, że jest o tym przekonany, szczególnie pochlebnie wyrażając się o Edenie²⁰⁷. 17 stycznia 1933 roku do Genewy oddelegowano Edena, który od tej pory kierował pracami delegacji brytyjskiej pod for-

²⁰⁵ E. W. Bennett, op. cit., s. 356.

²⁰⁶ Ibidem, s. 357.

²⁰⁷ D. Carlton, Anthony Eden. A Biography, London 1981, s. 36.

malnym kierownictwem Simona²⁰⁸. Eden „próby faktycznego kierowania odbierał jako wtrącanie się” do jego kompetencji²⁰⁹. Anthony Eden w 1933 roku miał trzydzieści sześć lat i rzeczywiście, jak na dyplomate, był dość młody. Jednakże wykształcenie, które odebrał, doświadczenie wojskowe oraz wcześniej rozpoczęta kariera polityczna, czyniły go na pewno kandydatem odpowiednim²¹⁰. Przyjazd Edena do Genewy został pozytywnie odebrany przez całą delegację angielską. Temperley napisał w swych pamiętnikach: „Delegacja brytyjska była dobrym zespołem, w szczególności po przyjeździe Edena”²¹¹. Również inne delegacje odnotowały dużą zmianę jaką spowodował przyjazd Edena. Salvator de Madariaga zanotował: „Jego pojawienie się w Genewie dało się szybko odczuć. Cóż za zmiana, jaka nowość. Po woskowych figurach z gabinetu Madame Tussaud, jak Austin Chamberlain, po niekomunikatywnym i aroganckim Simonie, był to wreszcie ktoś żywy, który rozmawiał z innymi jak człowiek z człowiekiem, był otwarty i przyjacielski, nie przyklejając tylko uśmiechu na zawołanie. Dokładny, przejrzysty mówiący, zawsze umiarkowany, słuchał tego co mówiono, bez względu na to kto mówił”²¹². Zmiany nie dotyczyły tylko samego Edena. Jego najbliższego współpracownika tak opisał gen. Temperley: „najciężej pracującym człowiekiem z nas wszystkich (członków delegacji brytyjskiej – JRZ), był Alexander Cadogan z Foreign Office, którego rękę znać było we wszystkim”²¹³. Sytuacja, którą Eden zastał w Genewie, nie pokrywała się z jego wcześniejszym entuzjazmem. Już doniesienia Rumbolda z początku stycznia pełne były informacji o zaostrożeniu się stanowiska niemieckiego w kwestii zbrojeń. Ambasador donosił o coraz częstszym pojawianiu się w prasie niemieckiej żądań rzeczywistego równouprawnienia, w czym celowały prasa centroprawicowa i nazistowska²¹⁴. Żądania te wzmogły się jeszcze po wzmocnieniu garnizonu francuskiego na granicy z Niemcami i reorganizacji francuskiego systemu

²⁰⁸ A. Eden, op. cit., s. 32.

²⁰⁹ A. Harasimowicz, *Dyplomacja brytyjska ...*, s. 215.

²¹⁰ E. W. Bennett, op. cit., s. 358. Eden ukończył Eton, był absolwentem Oxfordu, w czasie Wielkiej Wojny walczył we Francji w stopniu kapitana. W 1923 roku został członkiem parlamentu z ramienia Partii Konserwatywnej.

²¹¹ A. Temperley, op. cit., s. 232.

²¹² S. de Madariaga, op. cit., s. 273.

²¹³ A. Temperley, op. cit., s. 233.

²¹⁴ DBFP, 2, IV, doc. 273.

obrony²¹⁵. Relacja Rumbolda z wiecu organizacji „Stahlhelm“ zawierała wyjątki z wystąpienia gen. von Schleichera, który stwierdził, że Niemcy nie podpiszą żadnej konwencji rozbrojeniowej, która nie będzie uwzględniać niemieckich interesów obronnych, to znaczy nie będzie im przyznawać „armii, która odparłaby każdą agresję”²¹⁶. Kanclerz stwierdzał, że obrona Niemiec wymaga armii opartej na systemie służby powszechnej. Osiemnastego stycznia Rumbold przesłał do Londynu wyciąg z memorandum przekazanego mu przez von Bülowa. Niemcy informowali, że nie mieli zastrzeżeń co do zamieszczonych w planie francuskim propozycji podziału wojska na dwa kontyngenty; milicyjny i długoterminowy-zawodowy. Dodawano jednak, że nie było to możliwe do przeprowadzenia w tym czasie z uwagi na trudności techniczne. Postulowali też, aby przyznane im zostało prawo do posiadania milicji opartej o roczny kontyngent 300-400 tysięcy (z powodów organizacyjnych szkolony w dwóch etapach – sześć miesięcy po 150-200 tysięcy). Interes obronny Niemiec wymagał również zmechanizowania przynajmniej 50% jednostek kawalerii²¹⁷. Francuzi tymi propozycjami byli zaszokowani-krytykowany przez nich rok wcześniej plan niemiecki przewidywał roczny kontyngent milicji 30-40 tysięcy. Teraz liczby te miały ulec dziesięciokrotnieniu, okres szkolenia z 3 miesięcy wydłużyłby się do pół roku. 22 stycznia Eden donosił z Genewy, że Nadolny poinformował go o tym, iż rząd niemiecki nie widział możliwości zbliżenia stanowisk Francji i Niemiec w kwestii planu francuskiego²¹⁸. Dzień później Biuro Konferencji Rozbrojeniowej wznowiło swoje obrady w atmosferze nie dającej powodów do entuzjazmu²¹⁹.

W połowie stycznia Eden dyskutował z Cadoganem na temat dalszej taktyki delegacji brytyjskiej na Konferencji Rozbrojeniowej. Za konkluzję tych rozmów może posłużyć wypowiedź Cadogana z listu do Edena: „Ta nieszczęsna Konferencja utknie, jeśli się jej należycie nie poprowadzi.

²¹⁵ DBFP, 2, IV, doc. 274.

²¹⁶ DBFP, 2, IV, doc. 275 oraz 486. Wiec miał miejsce 15 stycznia 1933 roku.

²¹⁷ DBFP, 2, IV, doc. 276 oraz dodatek: nota gen. Thorne’a zawierająca informacje o ponad milionie młodych Niemców szkolonych w SA i SS. Liczby potwierdzone przez ambasadę francuską w Berlinie – A. Francois-Poncet, op. cit., s. 92.

²¹⁸ DBFP, 2, IV, doc. 277.

²¹⁹ A. M. Brzeziński, *Dyplomacja ...*, s. 230. Patrz też: M. Tate, *The U.S. and Armaments*, Harvard 1948, s. 107; B. Rakowski, *U źródeł Paku Czterech*, ZNUŁ 1971, s. 1. Z. 67, 80.

Musimy to wziąć na siebie. Jeżeli Konferencji nie popchnie się energicznie, zakończy się fiaskiem. Nie przeżyje więcej odroczeń i przerw w obradach”²²⁰. Pierwszą inicjatywą obu dyplomatów było opracowanie „Projektu propozycji delegacji Zjednoczonego Królestwa dla Komisji Ogólnej Konferencji Rozbrojeniowej”²²¹. Projekt miał za zadanie przyspieszyć usprawnić prace Biura Konferencji. Anglicy liczyli na to, że projekt przejdzie, gdyż zawierał elementy, które nie budziły poważnych kontrowersji. Eden obawiał się jednak oporu Simona, który już wcześniej nie wyraził zgody na podjęcie rozmów dotyczących inicjatywy brytyjskiej z Pierrem Cotem – francuskim ministrem lotnictwa²²².

Projekt angielski, który trafił pod obrady 30 stycznia, składał się z dwóch części. W części pierwszej, zawierającej postanowienia ogólne, Brytyjczycy postulowali:

1. Przyjęcie przez poszczególne państwa solennego wyrzeczenia się uciekania się do przemocy w polityce międzynarodowej.
2. Przeanalizowanie przez kraje kontynentalne możliwości wynegocjowania umów politycznych definiujących warunki współpracy z innymi sygnatariuszami konwencji, przy uwzględnieniu szczególnych aspektów bezpieczeństwa.
3. Przyjęcie zasady, że ograniczenia w uzbrojeniu dotyczące Niemiec i innych państw objętych postanowieniami Traktatu Wersalskiego, powinny zostać określone w nowej konwencji, która obowiązywać będzie inne państwa. W takiej sytuacji konwencja zastąpiłaby Traktat.
4. Przyjęcie zasady, że nowo określone limity w przypadku Niemiec i innych państw rozbrojonych powinny dotyczyć tych samych okresów czasu i być kontrolowane analogicznie, jak pozostałe państwa.
5. Ustalenie poziomów jakościowych rozbrojenia i terminów wprowadzenia ich w życie. Redukcje armii kontynentalnych powinny prowadzić do ich standaryzacji.

Część druga, składająca się z dwóch rozdziałów, precyzowała propozycje zawarte w części pierwszej. Rozdział „A” pod tytułem „Bezpieczeństwo”

²²⁰ A. Eden, op. cit., s. 31-32.

²²¹ DBFP, 2, IV, doc. 278. Patrz też: A. Harasimowicz, *Dyplomacja brytyjska* ..., s. 215-216; M. Nowak-Kiełbikowa, op. cit., s. 330.

²²² A. Eden, op. cit., s. 32.

zawierał propozycję, aby Komisja Polityczna niezwłocznie przeanalizowała efektywne metody wprowadzenia w życie punktu 1. części pierwszej. Postulowano też powołanie do życia Europejskiej Wspólnoty Państw Kontynentalnych, w celu przeanalizowania problemów dotyczących punktu 2. W rozdziale „B” zatytułowanym „Rozbrojenie” proponowano, aby Biuro Konferencji Rozbrojeniowej niezwłocznie zajęło się następującymi problemami:

1. Stany ilościowe wojsk:
 - a. opracować w oparciu o dane dotyczące dziennych racji żywnościowych wykazy personelu nieredukowalnego (kontyngent policyjny) w siłach lądowych każdego kraju;
 - b. określić do jakiego poziomu (o ile procent) może być zredukowana tzw. „część obronna” – minimum dyktowane względami obronnymi;
 - c. określić stany liczbowe armii kontynentalnych i metody w jakich można by je zharmonizować z modelem generalnym, przyjętym na podstawie punktu 5. części pierwszej. Biuro mogłoby prosić o nadsyłanie opinii dotyczących tego problemu.
2. Uzbrojenie wojsk lądowych:
 - a. ustalić maksymalny tonaż czołgów;
 - b. określić maksymalny kaliber lądowych dział ruchomych;
 - c. zdecydować, czy redukcja lub ograniczenie ilości wyżej wymienionego uzbrojenia jest konieczne;
 - d. jeżeli tak, podjąć decyzje odnośnie sprzętu przekraczającego te limity.
3. Zbrojenia powietrzne. Biuro powinno się zająć problem zakazu bombardowań z powietrza, likwidacji lotnictwa wojskowego oraz kwestią kontroli lotnictwa cywilnego. Jako wstęp do tych prac Biuro winno:
 - a. określić maksymalną masę niezaładowanych samolotów wojskowych;
 - b. podjąć decyzję czy jednostki wykraczające poza ten limit mają zostać zniszczone. Jeżeli tak, to określić terminy, w których musi zostać to przeprowadzone;
 - c. określić ilości maszyn mających pozostać do dyspozycji poszczególnych krajów.
4. Zbrojenia morskie. Biuro powinno określić maksymalny tonaż dla:

- a. pancerników;
- b. lotniskowców;
- c. krążowników, przy czym musi on uwzględnić niezbędną różnicę między okrętem tej kategorii a okrętem liniowym;
- d. niszczycieli;
- e. łodzi podwodnych, jeżeli postanowi, że nie są one bronią zakazaną²²³.

Propozycje brytyjskie nie przyniosły żadnych wymiernych rezultatów. Foreign Office oceniło projekt opracowany przez Cadogana i Edena jako wartościowy, jednak możliwy do przeprowadzenia jedynie w ścisłym współdziałaniu z Francją²²⁴. HMG o tę współpracę nie zabiegał; sprawdziły się obawy Edena, który przewidywał, że Simon będzie blokował wszystkie próby negocjacji z Francuzami. Szef delegacji brytyjskiej w Genewie z goryczą pisał w swoich pamiętnikach, że Simon świadomie unikał podejmowania decyzji i inicjatyw, poprzestając na analizowaniu sytuacji²²⁵. Do złudzenia takie stanowisko szefa F.O. przypominało założenia taktyczne dla delegacji brytyjskiej z pierwszych miesięcy prac Konferencji. Być może Simon uznał, że Anglicy odnieśli wystarczający sukces doprowadzając do powrotu Niemiec na Konferencję. Brak jednak dowodów zarówno na potwierdzenie tej tezy, jak i na jej obalenie.

Upadek inicjatywy brytyjskiej spowodowany został oporem Francji i Niemiec, które choć z odmiennych przyczyn wystąpiły we wspólnym froncie. Już 6 lutego Joseph Paul-Boncour powrócił do planu francuskiego jako podstawy przyszłych dyskusji i wyraził ubolewanie z powodu angielskiej „dywersji”²²⁶. Francuz oświadczył, że jego rząd nie popiera planu angielskiego, sprzeciwiając się przesunięciu ciężaru obrad z Komisji Ogólnej na Biuro Konferencji Rozbrojeniowej. Podkreślił, że francuska opinia publiczna, wzburzona doniesieniami o przeszkoleniu 600 000 młodych Niemców w Reichswehrze o rozmiarach organizacji paramilitarnych, niechętnie odnosiła się do jakichkolwiek kroków wychodzących naprzeciw żądaniom niemieckim. Szesnastego lutego rząd francuski wydał oświad-

²²³ A. Harasimowicz, *Dyplomacja brytyjska ...*, s. 216-217.

²²⁴ Ibidem, s. 217.

²²⁵ A. Eden, op. cit., s. 32-33.

²²⁶ DBFP, 2, IV, doc. 280.

czenie, w którym informowano o odmowie udziału w negocjacjach dotyczących redukcji jakościowych, do czasu rozwiązania kwestii efektywów. Wycofano się również z rozmów na temat lotnictwa²²⁷.

Niemcy problem stanów ilościowych w wojskach lądowych pragnęli odsunąć w czasie – postulowali natomiast zajęcie się w pierwszej kolejności rozbrojeniem jakościowych, co było prostą ale skuteczną taktyką przeczucia odpowiedzialności za przestoje na Francję. Tym bardziej, że sama kwestia sposobu obliczania efektywów, nie była jednoznaczna dla Francuzów. O ile bowiem Niemcy optowali za wliczaniem do stanów armii narodowych wszystkich wojsk lądowych (w tym również stacjonujących w koloniach), o tyle stanowisko francuskie w oczywisty sposób zmierzało do uwzględniania ilości wojsk w samej metropolii²²⁸. Niemcy odrzucały również propozycje zawarcia nowej konwencji o nieuciekaniu się do siły w stosunkach międzynarodowych, wskazując, że dotychczasowe pakt i konwencje w zupełności wystarczały²²⁹.

227 DBFP, 2, IV, doc. 282.

228 DBFP, 2, IV, doc. 282-3.

229 W. Michowicz, *Genewska Konferencja ...*, s. 264.

Luty 1933 roku – kolejny kryzys Konferencji

Drugiego lutego Komisja Ogólna dyskutowała na temat kwestii bezpieczeństwa, ujętej w planie francuskim²³⁰. Większość delegacji odniosła się do koncepcji francuskich z dużą rezerwą. Następnego dnia plan został niemal kompletnie pogrzebany, kiedy Eden oświadczył oficjalnie, że HMG nie podejmie żadnych nowych zobowiązań militarnych na kontynencie²³¹. W zaistniałej sytuacji, kiedy każde państwo reprezentowane na Konferencji wyraźnie widziało groźbę jej upadku, sytuację dodatkowo komplikowali Niemcy. Neurath polecił Nadolnemu, aby prowadził rozmowy w taki sposób, by dla wszystkich stało się jasne, że Francja prędzej zgodzi się na upadek Konferencji, niż na rozbrownienie własnej armii. Wystarczyło, zdaniem ministra spraw zagranicznych, kierować rozmowy na zbrojenia francuskie „a Francuzi resztę zrobią za nas”²³².

„Kwestią, w której, mam nadzieję, uda się coś osiągnąć, jest lotnictwo. Wczoraj Paul-Bocour powiedział mi to samo. Jest to jedyna sfera, w której Francuzi nie trzymają się tak kurczowo gwarancji bezpieczeństwa” – pisał na początku lutego Eden do Baldwina²³³. Jednak wśród samych Bry-

²³⁰ A. M. Brzeziński, op. cit., s. 233.

²³¹ E. W. Bennett, op. cit., s. 360. Pod koniec lutego w „Times” pojawił się artykuł autorstwa Churchilla, w którym dowodził on, że rząd brytyjski posiadał moralne prawo do odmowy zawierania kolejnych zobowiązań na kontynencie – R. R. James, op. cit., s. 224. Plan nowych gwarancji bezpieczeństwa upadł ostatecznie pod koniec miesiąca, gdy Komisja Polityczna odrzuciła projekt paktu o wzajemnej pomocy w razie agresji – A. M. Brzeziński, *Dyplomacja francuska a Plan MacDonalda z 16 marca 1933 r.*, AUL 1981, FH B, s. 75.

²³² E. W. Bennett, op. cit., s. 361.

²³³ A. Eden, op. cit., s. 33.

tyjczyków zdania na temat możliwości i sposobów rozwiązania problemu zbrojeń powietrznych były podzielone. Cecil nalegał na znaczną redukcję lotnictwa, połączoną z przyznaniem Niemcom równości w tej dziedzinie. Propozycje uzbrojenia Niemiec w lotnictwo wojskowe budziły popłoch tak w RAF-ie, jak wśród członków gabinetu²³⁴. Sugestie, aby zlikwidować całkowicie lotnictwo wojskowe (w szczególności samoloty bombardujące), które znalazły się już w wystąpieniach z listopada były skutecznie blokowane przez Londonderry'ego. Minister RAF-u zgadzał się na to rozwiązanie, pod warunkiem jednak, że zostanie opracowany skuteczny system kontroli lotnictwa cywilnego. Było to tym bardziej cyniczne, że z przeprowadzonych przez ekspertów analiz wynikało, że jest to niemożliwe²³⁵. Relacje między Genewą a Londynem także nie układały się pomyślnie. Eden domagał się wycofania postulatu „zachowania prawa do bombardowań z powietrza w odległych rejonach”, podkreślając jego niepopularność w Genewie²³⁶. Zastanawia stanowisko Simona w tej sprawie, który kilka miesięcy wcześniej postulował to samo, posługując się zresztą tym samym argumentem. W lutym 1933 roku szef F.O. podkreślał w rozmowach z Edenem konieczność wymuszenia na innych delegacjach przyjęcia tego kłopotliwego postulatu. Eden skarżył się, że nawet po powrocie do hotelu, w którym mieszkał, zdarzyło mu się „znaleźć notatkę przekazaną telefonicznie od Simona, że muszę (Eden – JRZ) w szczególności naciskać na kwestię bombardowań policyjnych”²³⁷. Madariaga wspominał, że cała kwestia zbrojeń powietrznych została pogrzebana z powodu „mgły, która się zebrała pod mosiężnymi kapeluszami kilku Brytyjczyków ogarniętych obsesją na tle północno-zachodniej granicy indyjskiej”²³⁸.

Równie zła była sytuacja w Komisji Politycznej. Nowe zobowiązanie się do niekorzystania z użycia siły w Europie proponowane przez Anglików, zostało skomplikowane wystąpieniem Litwinowa. Delegat sowiecki sugerował, aby zasada ta została rozszerzona na obszary pozaeuropejskie,

²³⁴ A. Harasimowicz, *Dyplomacja brytyjska ...*, s. 217.

²³⁵ DBFP, 2, IV, doc. 271. Sytuację brytyjską dodatkowo komplikował konflikt pomiędzy Skarbem a Londonderrym, który kategorycznie domagał się znaczącego dofinansowania lotnictwa – M. Gilbert, op. cit., s. 513.

²³⁶ Za: A. Harasimowicz, *Dyplomacja brytyjska ...*, s. 217-218.

²³⁷ A. Eden, op. cit., s. 34.

²³⁸ S. de Madariaga, op. cit., s. 274.

czy i tereny gdzie ścierały się interesy ZSSR i Zjednoczonego Królestwa²³⁹. Dyskusje nad systemem kontroli nie posuwały się naprzód głównie za sprawą Anglików. Eden prosił o zmianę stanowiska HMG, sprzeciwiającego się powstaniu systemu nadzoru i kontroli. Zdaniem szefa delegacji angielskiej Wielka Brytania miała „do ukrycia mniej niż inni” i system kontroli na pewno nie szkodziłby interesom Imperium. Te postulaty pozostały jednak bez odpowiedzi²⁴⁰.

W takiej sytuacji Eden, początkowo optymista, w połowie lutego 1933 roku stwierdził, że Konferencja Rozbrojeniowa weszła w ślepy zaułek. Powagę sytuacji powiększał fakt, że 22 lutego Nadolny poinformował, że rząd niemiecki rozważał ponowne wystąpienie Niemiec z prac Konferencji. Oznaczałoby to faktyczne załamanie się Konferencji. Dwa dni później Boncour w rozmowie z Edenem informował, że jakkolwiek rząd francuski nie bierze poważnie gróźb niemieckich, to „dalsze blokowanie przez Niemcy prac nad rozbrojeniem i bezpieczeństwem może zmusić Francję do odejścia od wersji minimalnej planu z 14 listopada na rzecz modelu maksymalnego, który gwarantowałby jej bezpieczeństwo”²⁴¹.

Pod koniec lutego w Genewie nie można było już niczego ustalić – Eden i Cadogan zdali sobie sprawę, że jedynym sposobem wyjścia z tego impasu jest opracowanie pełnej konwencji, wypełnionej liczbami, która skonkretyzowałaby dyskusję. Eden pisał w liście do Baldwina 22 lutego: „Co do całości problemu rozbrojenia, zaczynam wierzyć, że jedyną metodą, która może zapewnić postęp w całości zagadnienia, byłoby opracowanie pełnej konwencji ze wszystkimi szczegółami i przedłożenie jej Konferencji do zatwierdzenia. Jestem przeświadczony, że musimy spróbować stworzyć taką konwencję; nawet jeżeli Konferencja potem upadnie – powinniśmy uczynić wszystko co w naszej mocy, by osiągnąć sukces. Nie jestem przekonany, że Konferencja po zgłoszeniu tego planu upadnie”²⁴². Dwa dni później pisał do Simona oceniając szansę powodzenia tego przedsięwzięcia: „Jeżeli, co uważam za nieuniknione w ciągu dziesięciu dni, stanie

²³⁹ W. Michowicz, *Rozbrojenie a bezpieczeństwo*, „Kwartalnik Historyczny”, 1970, z. 3, s. 654. Patrz też: A. Harasimowicz, *Armia lądowa ...*, s. 145-146.

²⁴⁰ A. Harasimowicz, *Dyplomacja brytyjska ...*, s. 217.

²⁴¹ DBFP, 2, IV, doc. 283. Omówienie: E. W. Bennett, op. cit., s. 361.

²⁴² A. Eden, op. cit., s. 35. Podobnej opinii był Cecil, który uznawał, że zgłoszenie planu „... to jedyne wyjście z impasu” – R. Cecil, op. cit., s. 244.

się jasne, że Konferencja nie jest w stanie osiągnąć żadnego postępu, a my będziemy mogli przedstawić na Konferencji pełną konwencję, jest bardzo możliwe, że zostanie ona przyjęta. Cadogan, ja i Malkin (William – JRZ) zamierzamy spróbować opracować taką konwencję w najbliższy weekend. Mamy sporo materiału i uważamy, że uda się nam zredagować coś zarówno nadającego się do prezentacji, jak i bliższego rozbrojeniu, niż plan francuski²⁴³.

²⁴³ A. Eden, op. cit., s. 36; patrz też: E. W. Bennett, op. cit., s. 361-362.

Brytyjska „Draft Proposal”

Podczas weekendu 25 i 26 lutego trwały prace nad projektem planu brytyjskiego, prowadzone przez trzech dyplomatów wymienionych w liście Edena i wspieranych przez reprezentantów służb wojskowych, w szczególności przez gen. Temperley’a. Na niego spadła najbardziej istotna część pracy, to znaczy opracowanie klauzul dotyczących rozbrojenia lądowego. Generał napisał w swoich pamiętnikach: „Włączyłem en bloc francuski plan krótkoterminowych armii w Europie kontynentalnej. To miało ich (Francuzów – JRZ) usatysfakcjonować i pomóc zdobyć ich zgodę. (...) Miałem powody by wierzyć, że byli przygotowani zaakceptować równość własnych sił zbrojnych w kraju z siłami niemieckimi. Należało jednak znaleźć taką liczbę, która nie sprawiałaby wrażenia, że Niemcy uzyskały duże powiększenie (armii – JRZ), a Francuzi w tym czasie mieli satysfakcję, że nie zmusza się ich do nadmiernych poświęceń”.

Ukończony 26 lutego szkic projektu brytyjskiego składał się z siedmiu części:

- I. W sprawach dotyczących bezpieczeństwa zajęto się problemem definicji napastnika i określeniem kroków jakie należało będzie podjąć w wypadku agresji. Podkreślono, że decyzje w tych kwestiach będą mogły zostać podjęte za zgodą Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Niemiec, Japonii, ZSSR i większości pozostałych sygnatariuszy.
- II. Ustalono wielkość kontyngentów wojsk w kraju oraz w koloniach.
- III. Określono limity dla działań lądowych i czołgów.

- IV. Problem zbrojeń morskich rozwiązano potwierdzając postanowienia konferencji morskiej w Londynie z 1930 roku, przyjmując okres jej obowiązywania do 31 grudnia 1936 roku Dla Włoch i Francji, które nie podpisały aktu konferencji londyńskiej przewidywano specjalne uzupełnienie.
- V. Odnośnie do zbrojeń powietrznych ustalono limity liczbowe, zastrzegając, że Niemcy nie będą miały prawa do posiadania sił powietrznych.
- VI. Przewidywano kontrolę w wypadku zgłoszenia lub jawnego złamania postanowień konwencji, bez konieczności funkcjonowania stałego systemu nadzoru.
- VII. Określono czas trwania konwencji na pięć lat z wyłączeniem kwestii dotyczących zbrojeń morskich. Zakładano możliwość przedłużenia okresu obowiązywania ograniczeń dla państwa łamiącego konwencję²⁴⁴.

Drugiego marca Eden i Cadogan, z gotowym projektem udali się do Londynu. Po drodze, w Paryżu projekt zyskał pełną aprobatę ambasadora brytyjskiego Williama Tyrrela, który stwierdził, że klimat polityczny i nastawienie rządu francuskiego zdawały się sprzyjać podobnej inicjatywie²⁴⁵. Tego samego dnia, po przybyciu do Londynu, Eden odbył wstępną rozmowę z Simonem i Vansittartem, którzy przyjęli projekt bardzo chłodno. Następnie spotkali się z MacDonaldem podczas lunchu. Eden przedstawił swoje obawy o przyszłość Konferencji Rozbrojeniowej, co zrobiło na premierze widoczne wrażenie. „Simon zaproponował posiedzenie gabinetu na poniedziałek (6 marca). Powiedziałem, że chciałbym być wcześniej w Genewie²⁴⁶. Na tę sugestię MacDonald zdecydował, że decyzję może podjąć gabinet w niepełnym składzie tego wieczoru. Podczas posiedzenia rządu MacDonald wyraził wątpliwość, czy konwencja proponowana przez Edena wystarczy, aby uratować Konferencję. Jego zdaniem „potrzebne będzie coś cięższego. Coś, co uzmysłowi narodom ważność tej Konferencji i zmusi je do wysiłku mającego na celu jej uratowanie²⁴⁷. Zgodził się jed-

²⁴⁴ A. Medlicott, op. cit., s. 104-105; E. W. Bennett, op. cit., s. 363.

²⁴⁵ A. Eden, op. cit., s. 37.

²⁴⁶ Ibidem, s. 37-38; patrz też: D. Carlton, op. cit., s. 38.

²⁴⁷ E. W. Bennett, op. cit., s. 365.

nak, że niezbędne jest podjęcie próby doprowadzenia do zaakceptowania przez Konferencję planu brytyjskiego. Opinia ta potwierdzała linię określoną w memorandum przygotowanym przed posiedzeniem przez Simona i Vansittarta. Głosiło ono, że „nawet jeżeli nasz projekt nie zostanie przyjęty, będzie niezbitym dowodem na to, że HMG próbował ocalić Konferencję”²⁴⁸. Następnego dnia komitet do spraw rozbrojenia zdecydował, że sytuacja jest na tyle poważna, że bez konsultacji z resztą gabinetu (co było utrudnione z uwagi na trwający weekend) należy wyrazić zgodę na wyjazd premiera i szefa F. O. do Genewy w celu prezentacji planu oraz przeprowadzenia przedtem konsultacji z przedstawicielami innych rządów²⁴⁹. Zdecydowano się odejść od popularnej formuły rozmów w gronie pięciu mocarstw. Przewidywano silny sprzeciw Francji oraz Niemiec. Francuzi, jak zwykle, obawiali się izolacji wynikającej z odcięcia ich od poparcia mniejszych państw. Niemcy natomiast podejrzewali, że Anglicy będą dążyć do wprowadzenia tymczasowej konwencji, która nie będzie uwzględniać ich żądań i w konsekwencji zablokuje realizację równouprawnienia w wersji dobrojeniowej. Nie należało też spodziewać się Hitlera – nie w „jego stylu” było pojawienie się na Konferencji Rozbrojeniowej. Podobnie Mussolini „nie ruszał się poza granice” Włoch. Tak więc MacDonald i Simon wybierali się do Genewy nie mając pewności, że spotkają się tam z kimś równym im rangą²⁵⁰. D. Carlton w biografii Edena sugeruje, że argumentem, który zdecydował o zmianie stanowiska MacDonalda i Simona, początkowo niechętnych inicjatywie Edena, była informacja o przygotowywanym przez Hendersona projekcie konwencji. Eden donosił, że przewodniczący Konferencji poinformował go o trwających pracach nad projektem, który miał się opierać w części dotyczącej bezpieczeństwa na planie francuskim, a nawet go „rozwijać”. Te informacje miały przekonać HMG o konieczności natychmiastowego przejęcia inicjatywy. Według Carltona na decyzji MacDonalda zaważyły dwa argumenty. HMG nie zga-

²⁴⁸ E. W. Bennett, op. cit., s. 363.

²⁴⁹ DBFP, 2, IV, doc. 285. Foreign Office już 3 marca informowała ambasadę brytyjską w Berlinie, Paryżu, Rzymie i Waszyngtonie o planowanym przyjeździe premiera do Genewy. Podkreślić trzeba, że w całej korespondencji uderza nacisk, jaki wszystkie służby zagraniczne Zjednoczonego Królestwa kładły na osobistą prezentację plany brytyjskiego przez MacDonalda.

²⁵⁰ E. W. Bennett, op. cit., s. 365-366.

dzał się z francuskimi koncepcjami organizacji systemu bezpieczeństwa. Po drugie, od czasu kiedy Henderson przeszedł do opozycji, MacDonald był z nim w ostrym konflikcie²⁵¹.

Eden przyjechał do Genewy w niedzielę 5 marca, gdzie dwa dni później dotarł do niego list od Cadogana, który został „by walczyć w kraju”. Cadogan informował, że na poniedziałkowym posiedzeniu rządu potwierdzono zgodę na wyjazd MacDonalda i Simona do Genewy, choć nie bez zastrzeżeń ze strony ministerstwa lotnictwa²⁵². Na początku marca Eden poinformował delegacje Francji, Niemiec i Włoch o planowanym przyjeździe na Konferencję szefa HMG wraz z ministrem spraw zagranicznych. Spotkało się to z życzliwym przyjęciem delegacji²⁵³. Jednak dwa dni później Nadolny oświadczył, że von Neurath w najbliższych dniach do Genewy nie przyjedzie²⁵⁴. Podczas spotkania Edouarda Daladiera z MacDonaldem, które miało miejsce 10 marca, gdy delegacja brytyjska w drodze do Genewy zatrzymała się w Paryżu, stwierdzono, że był to manewr dyplomacji niemieckiej mający na celu obniżenie rangi spotkania genewskiego. Francuzi stwierdzili, że Konferencja Rozbrojeniowa osiągnie znacznie mniej, niż początkowo się spodziewano. Na sugestię MacDonalda, aby powrócić do formuły wymiany opinii w wąskim gronie mocarstw, Daladier odparł, że niewiele można było oczekiwać po takich rozmowach w obliczu zbrojeń niemieckich i agresywnej polityki Włoch na Bałkanach. Naciskany przez Brytyjczyka, obiecał rozważyć możliwość przyjazdu do Genewy, choć jak stwierdził, nie widział dużych szans na osiągnięcie porozumienia wobec odmowy wzięcia udziału w spotkaniu w Genewie Hitlera i Mussoliniego²⁵⁵.

MacDonald i Simon przybyli do Genewy 11 marca. Tego dnia odbyli aż pięć spotkań. Rozmowa z szefem delegacji francuskiej Mauricem Bourquinem odbyła się pod znakiem ponownych nalegań francuskich na przeprowadzenie ograniczenia zbrojeń Reichswehry oraz przyśpieszenie prac nad standaryzacją armii kontynentalnych. To było warunkiem wyrażenia

²⁵¹ D. Carlton, op. cit., s. 39-40.

²⁵² A. Eden, op. cit., s. 38-39.

²⁵³ DBFP, 2, IV, doc. 287.

²⁵⁴ DBFP, 2, IV, doc. 288.

²⁵⁵ DBFP, 2, IV, doc. 290.

przez Francję zgody na jakiegokolwiek redukcje własnych sił zbrojnych. Zapytany przez MacDonalda o francuskie koncepcje rozbrojenia na najbliższy czas, Bourquin stwierdził, że konieczne było opracowanie etapów realizacji równouprawnienia, choć zastrzegł, że jego rząd podejmie współpracę w tych kwestiach tylko w wypadku rozwiązania problemu bezpieczeństwa. Jedyne co w danej chwili rząd francuski mógł zaproponować, to ograniczenie maksymalnego kalibru dział lądowych do 105 mm. Zbrojenia powietrzne zdaniem Francuza były kwestią bardzo problematyczną. Delegacja francuska miała obstawać przy rozbrojeniu sił powietrznych tak jakościowym, jak ilościowym, nie widząc możliwości całkowitej likwidacji lotnictwa wojskowego. Premier brytyjski usiłował wysondować jaka byłaby reakcja rządu francuskiego na zgłoszenie przez jedną z potęg propozycji zawarcia tymczasowego porozumienia, które miałyby zabezpieczyć przyszłość Konferencji Rozbrojeniowej. Francuz, odparł, że nie był pewien, czy to by wystarczyło, zauważył jednak, że niewątpliwie dużym osiągnięciem byłoby powołanie Stałej Komisji Rozbrojeniowej²⁵⁶. Z podobnym pytaniem Brytyjczycy zwrócili się tego samego dnia do Pompeo Aloisiego, szefa delegacji włoskiej. Zgodził się on z koniecznością opracowania etapów realizacji równości praw dla Niemiec oraz powołania SKR. Według opinii delegacji włoskiej trudności w kwestii rozbrojenia wynikały przede wszystkim z nastawienia opinii międzynarodowej, która, mówiąc, delikatnie, była „nerwowa”. Nie zgodził się z tym Simon, twierdząc, że problem sięgał głębiej i jeżeli w najbliższych dniach prace znów „utkną”, prawdopodobnie Niemcy opuszczą Konferencję. Nie wykluczał, że uczynią to również inne delegacje. Negatywnie o włoskim projekcie („zajęcie się kluczowymi kwestiami, a szczegóły zostawić na później”) wypowiedział się Eden. Stwierdził, że lepszym rozwiązaniem byłoby opracowanie kompletnego i perspektywicznego programu prac²⁵⁷. Te same problemy wypłynęły w trakcie spotkania przedstawicielem Stanów Zjednoczonych, Hugh Wilsonem. Stwierdzono, że konieczne jest opracowanie czegoś co „pozwoли zatrzymać Niemców na Konferencji, a co zgodzą się podpisać Francuzi”. Obie strony wyraziły poważne obawy, czy jest to w trwającej

²⁵⁶ DBFP, 2, IV, doc. 292.

²⁵⁷ DBFP, 2, IV, doc. 293.

sytuacji możliwe. Wyrażna była podczas tego spotkania niechęć dyplomaty amerykańskiego do sztywnego stanowiska Francji²⁵⁸. Obawy dotyczące trudności z opracowaniem kompromisowej formuły zostały potwierdzone przez Nadolnego, z którym wieczorem tego dnia spotkali się Anglicy. Niemiec poinformował, że jedynym możliwym do akceptacji przez jego rząd. Efektem prac Konferencji było przyjęcie zasady natychmiastowej realizacji równouprawnienia, określonego w komunikacie z 11 grudnia. Niemcy uważali, że kolejne odroczenie prac Konferencji bez rozwiązania tego problemu, będzie jednoznaczne z jej upadkiem. Na uwagę Simona, że jest to trudne do przeprowadzenia z uwagi na stanowisko Francji, która uważa, że realizacja żądań niemieckich musi zostać poprzedzona umocnieniem systemu bezpieczeństwa, Nadolny oświadczył, że nowe gwarancje bezpieczeństwa nie znajdują poparcia Niemiec. Dodał, że efektem „historycznej” postawy Francji jest wzrost poczucia zagrożenia w Niemczech i w całej Europie. Podkreślił, że niechęć z jaką rząd niemiecki odniósł się do propozycji spotkania szefów państw i ministrów spraw zagranicznych w Genewie, spowodowana została atmosferą, jaką wokół postulatów niemieckich stworzyła Francja. W związku z tym oraz z powodu skomplikowanej sytuacji politycznej w Niemczech, przyjazd von Neuratha do Genewy był niemożliwy²⁵⁹. Zastrzeżenia strony francuskiej zostały przekazane Anglikom przez Nicolasa Politisa. Francja nie mogła wyrazić zgody na dozbrojenie Niemiec bez zagwarantowania jej bezpieczeństwa, zagrożonego już poważnie przez wzrost zbrojeń niemieckich. Politis podkreślił niezbędność opracowania kompromisowej formuły, którą należało zaproponować Niemcom. Nawet gdyby została ona przez nich odrzucona, pozwoliłoby to obarczyć ich całą odpowiedzialnością za niechybny upadek Konferencji Rozbrojeniowej. Po tej rozmowie Eden, któremu Simon zrelacjonował jej przebieg, zauważył, że stanowisko Politisa uległo znacznemu zbliżeniu do stanowiska dyplomacji francuskiej. Wyciągnął z tego wniosek, że zachodził proces polaryzacji stanowisk i Konferencji groził podział na dwa duże obozy, co uniemożliwiłoby osiągnięcie porozumienia²⁶⁰. Prawdopodobnie

²⁵⁸ DBFP, 2, IV, doc. 294; patrz też: W. Waszczykowski, op. cit., s. 197.

²⁵⁹ DBFP, 2, IV, doc. 295.

²⁶⁰ DBFP, 2, IV, doc. 296.

to skłoniło MacDonalda do podjęcia ostatecznej decyzji o ogłoszeniu planu, do tego czasu bowiem, jeszcze się wahał²⁶¹.

Następnego dnia MacDonald już w sposób otwarty rozmawiał z Aloisim o konieczności przedstawienia Konferencji dokumentu, który „zawierałby to, co nie budzi kontrowersji, jak też nowe propozycje”. Musiało to nastąpić przed przerwą wielkanocną, aby „przewodniczący mógł z czystym sumieniem zarządzić odroczenie” i „aby poszczególne rządy mogły w tym czasie rozważyć propozycje i wymienić poglądy”. Sugestie Włocha, aby poprzedzić zgłoszenie takiego projektu konsultacjami w gronie mocarstw nie znalazły poparcia Brytyjczyków, którzy uznali takie posunięcie za zbyt ryzykowne wobec niepopularności tej formuły rozmów²⁶². Odnośnie do zawartego w projekcie brytyjskim postulatu zakazu posiadania przez Niemcy sił powietrznych 13 marca MacDonald i Simon konsultowali się z Beneszem. Impulsem do tych rozmów stało się przemówienie Hermana Göringa z 11 marca. Benesz w imieniu swojego rządu i rządu Francji oświadczył, że niemieckie zbrojenia powietrzne stanowią zbyt poważne zagrożenie dla obu tych krajów, aby mogły one wyrazić na nie zgodę. MacDonald zadowolony oświadczył, że stanowisko HMG w tej sprawie jest identyczne i spodziewa się poparcia Francji i Czechosłowacji w wypadku zgłoszenia przez delegację brytyjską propozycji wychodzących naprzeciw wspólnym obawom²⁶³. Tego samego dnia Paul-Boncour oświadczył Anglikom, że jego rząd mile widziałby współpracę z rządem brytyjskim wobec wyraźnego występowania Niemiec i Włoch we wspólnym froncie antyfrancuskim. Unikając jasnej odpowiedzi, Anglicy skierowali rozmowę na sprawy dotyczące przyszłości Konferencji. Paul-Boncour podzielał angielskie obawy związane z kryzysem w rokowaniach genewskich, powrócił jednak do kwestii bezpieczeństwa Francji. MacDonald zaproponował, aby Francuzi przyjęli jako gwarancję bezpieczeństwa prawo do kontroli zbrojeń, które znalazłoby się w przyszłej konwencji. Francuski minister spraw zagranicznych odparł, że Niemcy swoimi działaniami wy-

²⁶¹ A. Eden, op. cit., s. 39-40. Eden wspominał, że bezpośrednio po spotkaniu z Aloisim musiał przekonywać premiera MacDonalda, aby nie wyjeżdżał do Rzymu przed ogłoszeniem brytyjskiego planu.

²⁶² DBFP, 2, IV, doc. 297.

²⁶³ DBFP, 2, IV, doc. 298.

kazali, że żadne traktaty i konwencje nie są w stanie skutecznie zahamować ich zbrojeń. W trakcie tej pełnej pesymizmu rozmowy ustalono jedynie, że niezbędne jest podjęcie próby ratowania Konferencji, choćby po to, aby pokazać opinii publicznej, że „uczyniono wszystko, co w ludzkiej mocy” dla sprawy rozbrojenia. Uzgodniono też, że propozycja, która miałaby być próbą ratowania Konferencji powinna dotyczyć rozbrojenia we wszystkich rodzajach broni i oraz, że musi ona zostać zgłoszona w ciągu najbliższego tygodnia²⁶⁴. Następnego dnia MacDonald, Simon i Eden uzgodnili, że zgłoszenie propozycji brytyjskich nastąpi w czwartek 16 marca o czym powiadomiony został rząd francuski²⁶⁵. Do informacji dołączono prośbę o przyjazd premiera Daladiera. Również 14 marca poinformowano o tym delegację włoską. Baron Aloisi podczas tego spotkania, w imieniu Mussoliniego zaprosił premiera HMG do Rzymu na konsultacje dotyczące problemów polityki międzynarodowej, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii rozbrojenia i bezpieczeństwa. MacDonald wiele sobie obiecując po tym spotkaniu z radością przystał na propozycję Duce. Wieczorem ustalono, że premier i Simon udadzą się do Rzymu 17 marca, dzień po ogłoszeniu propozycji. MacDonald wyjaśnił, że jego wyjazd przed prezentacją planu byłby odczytany jako ucieczka z Genewy. Miał też poważne nadzieje na wynegocjowanie poparcia dyplomacji włoskiej dla planu brytyjskiego²⁶⁶. Tego samego dnia MacDonald w rozmowie z Paul-Boncourem powtórzył argumenty Aloisiego. Trudności Konferencji nie wynikały, według słów premiera HMG, z kłopotów związanych z rozbrojeniem, lecz ze skomplikowanej sytuacji politycznej, która była dodatkowo zaostzana przez stanowisko międzynarodowej opinii publicznej”. Dzień później francuski minister spraw zagranicznych usiłował dowiedzieć się czy to prawda, że MacDonald miał następnego dnia przemawiać w Komisji Ogólnej. Simon wykręcając się od odpowiedzi stwierdził, iż premier będzie mówił o głównych kierunkach projektu konwencji, który nie jest jeszcze gotowy. Mu-

²⁶⁴ DBFP, 2, IV, doc. 299. Analiza rozmów brytyjsko-francuskich w oparciu o dokumenty francuskie: A. M. Brzeziński, *Dyplomacja francuska wobec planu ...*, s. 76.

²⁶⁵ DBFP, 2, IV, doc. 300. Depesza do Tyrrella została zaopatrzona zastrzeżeniem by nie informować Francuzów o szczegółach planu.

²⁶⁶ DBFP, 2, IV, doc. 301. Włosi usiłowali przekonywać MacDonalda do jak najszybszego przybycia do Rzymu. Używano argumentu, iż Neurath odniósł się do projektu konsultacji brytyjsko-włoskich w stolicy Italii z dużym entuzjazmem – B. Rakowski, *U źródeł ...*, s. 85-86.

siało to wzbudzić różne refleksje Francuza, kiedy MacDonald tego dnia po południu pokazał mu gotowy projekt. W takiej atmosferze, wzajemnej nieufności, wieczorem 15 marca Tyrrell informował z Paryża o „żalu wyrażonym przez Daladiera z powodu braku możliwości przyjazdu do Genewy”. Następnego dnia premier francuski jednak do Genewy dotarł.

Rozbrojeniowy plan MacDonalda z 16 marca 1933 roku

Plan, jakkolwiek był już gotowy, nie zyskał pełnej akceptacji premiera. W nocy poprzedzającej jego ogłoszenie Temperley i Eden przez trzy godziny przekonywali go o konieczności włączenia konkretnych propozycji liczbowych do projektu, podkreślając, że bez tego byłby on bezwartościowy. MacDonald najwyraźniej obawiał się uczynienia tego kroku, który sam Eden określał jako „rewolucyjny”²⁶⁷. „Następnego ranka po przespaniu się z problemem premier zdecydował się na skok w głęboką wodę (tzn. na ogłoszenie planu – JRZ). Tego popołudnia (16 marca – JRZ) przedstawił projekt konwencji na Forum Komisji Ogólnej”. Wystąpienie to kosztować musiało MacDonalda wiele nerwów, co było widoczne podczas przemówienia, pełnego „powtarzania się i nieskładności”. Sam premier „przyznał potem, że na pół minuty zupełnie stracił świadomość i nie wiedział co mówił”²⁶⁸.

Projekt brytyjski, znany później jako plan MacDonalda²⁶⁹, składał się z dziewięćdziesięciu sześciu artykułów ujętych w pięciu częściach, do których dołączone były dwie tabele liczbowe. W części pierwszej, pod tytułem „Bezpieczeństwo”, postulowano, aby w myśl Paktu Kellogga, każdą wojnę podjętą z pogwałceniem tego Paktu traktować jako złamanie zo-

²⁶⁷ A. Eden, op. cit., s. 37.

²⁶⁸ Opinie za: A. Temperley, op. cit., s. 240; M. Tate, op. cit., s. 108.

²⁶⁹ Tekst polski planu: „Przegląd Polityczny”, 1933, T. XVIII, zał. do zeszyt. 1., s. 12-36. Cytaty oraz tabele na podstawie załączników do „Przeglądu Politycznego”. Dane dotyczące lotnictwa uporządkowano według klucza alfabetycznego.

bowiązań wobec wszystkich sygnatariuszy konwencji. Proponowano, aby w razie naruszenia postanowień Paktu zebrała się konferencja wszystkich sygnatariuszy na wniosek jednego z pięciu mocarstw. Jej zadaniem byłoby podjęcie odpowiednich kroków, aby powstrzymać agresję i określenie konsekwencji, jakie miałyby spaść na stronę napadającą.

Część druga, zatytułowana „Rozbrojenie” składała się z dwóch działów. Pierwszy dotyczył efektywów. Definicja efektywów, czyli stanów liczbowych w armiach, przyjęta w projekcie, obejmowała:

- a) „Wszystkich oficerów, uczniów szkół oficerskich, podoficerów, żołnierzy, marynarzy, lotników, rezerwistów oraz wszystkie inne osoby (takie jak wojskowi funkcjonariusze służby administracyjnej, sanitariusze, weterynarze i żandarmi) posiadające równorzędne uprawnienia, które wykonują dzień służby w siłach zbrojnych lądowych, morskich i powietrznych;
- b) Osoby, które wykonują dzień służby w siłach policyjnych lub formacjach podobnych, na warunkach opisanych w artykule 12 (przewidywał on, że nie trzeba brać pod uwagę jednostek nie wyposażonych w broń maszynową, przeszkolonych jedynie w musztrze i użyciu broni indywidualnej, nie posiadających własnych środków transportu, łączności i sprzętu inżynierskiego, który umożliwiałyby ich użycie do celów taktycznych –JRZ.);
- c) Wszystkie inne osoby w wieku co najmniej 18 lat, które otrzymały wyszkolenie wojskowe pod kontrolą państwa”.

Proponowano, aby wszystkie państwa wyrzekły się solennie prowadzenia „wszelkiego szkolenia wojskowego, jakiegokolwiek bądź rodzaju, poza organizacjami podporządkowanymi kontroli swych rządów”. Projekt następnie definiował pojęcie „jednego dnia służby”. Przyjęto, że w wypadku służby stałej, będzie brany pod uwagę każdy dzień, przy czym zakładano możliwość odjęcia 5% od całkowitej liczby dni wysłużonych, z uwagi na choroby, urlopy i przedwczesne zwolnienia. W razie „służby nieciągłej, okresy obecności stanowiące w sumie sześć godzin”, miały być liczone jako odpowiednik jednego dnia służby. Wychodząc z takiego założenia, proponowano, aby średnie stany dzienne obliczać „dzieląc ilość dni służbowych, wykonanych każdego roku przez rzeczywisty stan liczbowy”. W dziale tym najistotniejszym elementem była tablica zawie-

rająca propozycję dziennych stanów liczbowych, które nie powinny zostać przekroczone w poszczególnych siłach lądowych. Tablica zawierała jedynie propozycje dotyczące Europy kontynentalnej, z dołączonym zastrzeżeniem, że niezbędne będzie opracowanie liczb odnoszących się do innych sygnatariuszy konwencji.

STRONA	LĄDOWE SIŁY ZBROJNE	
	W METROPOLII	LICZBA CAŁKOWITA z uwzględnieniem sił w koloniach
NIEMCY	200 000	200 000
BELGIA	60 000	75 000
BUŁGARIA	60 000	60 000
HISZPANIA	120 000	170 000
FRANCJA	200 000	400 000
GRECJA	60 000	60 000
WĘGRY	60 000	60 000
WŁOCHY	200 000	250 000
HOLANDIA	25 000	75 000
POLSKA	200 000	200 000
PORTUGALIA	50 000	60 000
RUMUNIA	150 000	150 000
CZECHOSŁOWACJA	100 000	100 000
ZSRS	500 000	500 000
JUGOSŁAWIA	100 000	100 000

Przyjęto, że do czasu opracowania nowych liczb dla krajów Europy kontynentalnej nie uwzględnionych w tabeli, mają one prawo do posiadania 50.000 wojska każde. Opracowanie podobnych wykazów dla sił morskich i powietrznych zostawiono do czasu określenia limitów technicznych tych broni. Maksymalny czas trwania służby w wojskach lądowych proponowano ustalić na osiem miesięcy, zastrzegając, że nie obejmowałyby to sił zamorskich.

Dział drugi, pod tytułem „Sprzęt wojenny” dotyczył wszystkich rodzajów broni. W kwestii zbrojeń lądowych proponowano, aby maksymalny dopuszczalny kaliber dział wynosił 105 mm. Działa już istniejące, których kaliber nie przekraczał 115 mm mogły być zachowane, lecz żadne nowo-

budowane działa nie mogło przekraczać kalibru 105 mm. Maksymalny kaliber dział obrony nabrzeża został określony na 406 mm. Proponowano, aby maksymalny tonaż – czołgu nie przekraczał 16 ton, przy zastrzeżeniu, że z uwagi na szybki rozwój broni tego typu kwestia ta będzie musiała zostać poddana ponownej analizie. Sprzęt przekraczający proponowane limity miał być niszczone w sposób następujący: jedna trzecia w przeciągu roku od wejścia w życie konwencji, pozostałe dwie trzecie w przeciągu trzech lat od wejścia w życie konwencji.

Rozdział dotyczący zbrojeń morskich utrzymywał postanowienia traktatów waszyngtońskiego i londyńskiego dla ich sygnatariuszy oraz zobowiązywał Francję i Włochy do ich ratyfikacji z chwilą wejścia w życie konwencji. Oba te państwa do końca 1936 roku miały wstrzymać budowę nowych pancerników i krążowników wyposażonych w działa powyżej 155mm oraz łodzi podwodnych, których tonaż przekraczał 2 000 ton. Mogły natomiast budować rocznie lekkie krążowniki i niszczyciele o łącznym tonażu Francja – 34,3 tysiące ton, Włochy – 27,2 tysiące ton. Pozostałe państwa miały wstrzymać budowę ciężkich krążowników do wygaśnięcia umowy londyńskiej z 1930 roku, czyli do 31 grudnia 1936 roku. Zgodnie z postanowieniami Konferencji Londyńskiej, w 1935 roku zebrać się miała konferencja morska w celu określenia dalszych zasad regulujących zbrojenia na morzu. Szczegółową tematykę mającej się odbyć konferencji miała określić Stała Komisja Rozbrojeniowa, utworzona na mocy prezentowanej konwencji.

Część omawiająca problemy zbrojeń powietrznych rozpoczynała się od stwierdzenia, że „Wysokie umawiające się strony zgadzają się na całkowite zniesienie bombardowania powietrznego (za wyjątkiem potrzeb policyjnych w pewnych oddalonych okolicach)”. Stała Komisja Rozbrojeniowa miała się poświęcić opracowaniu „najlepszych możliwie projektów”, określających metody całkowitego zniesienia lotnictwa wojskowego (również pozostającego w gestii flot wojennych) oraz skutecznej kontroli lotnictwa cywilnego. W wypadku, gdyby okazało się to niemożliwe, SKR powinna ustalić minimalne liczby samolotów dla każdej ze stron konwencji, odpowiadające jej interesom obronnym. Do tego czasu proponowano następujące ilości samolotów:

Strona	Liczba samolotów (limit)	Strona	Liczba samolotów (limit)
Anglia	500	Litwa	50
Belgia	150	Łotwa	50
Chiny	100	Norwegia	75
Czechosłowacja	200	Polska	200
Dania	50	Portugalia	25
Estonia	50	Rumunia	150
Finlandia	25	Siam	75
Francja	500	Szwajcaria	75
Grecja	75	Szwecja	75
Hiszpania	200	Turcja	100
Holandia	150	USA	500
Japonia	500	Włochy	500
Jugosławia	200	ZSRS	500

Przewidywano, że każda ze stron będzie mogła pozostawić sobie w rezerwie 25% posiadanych maszyn. Nadwyżki, jak postulowano, powinny zostać przynajmniej w połowie zniszczone przed upływem 30 czerwca 1936 roku. Państwa-sygnatariusze konwencji miały się zobowiązać do niewprowadzania do użycia samolotów, których ciężar przed załadowaniem wynosiłby 3 tony. Proponowano też zakaz budowy i zakupu nowych sterowców. Umawiające się strony miały też zobowiązać się do niepodejmowania żadnych kroków mających na celu wykorzystywanie do celów wojskowych lotnictwa cywilnego.

Część trzecia, „Wymiana informacji” miała zostać opracowana w dalszej kolejności przez SKR.

W części czwartej postulowano całkowity zakaz używania broni chemicznej, bakteriologicznej i miotaczy ognia. Zgłaszane podejrzenia co do łamania tego zakazu miałyby badać Stała Komisja Rozbrojeniowa.

„Postanowienia ogólne”, które znalazły się w części piątej, regulowały zasady funkcjonowania SKR. Określony został tryb zgłaszania wniosków o zbadanie kontrowersyjnych problemów oraz zasada corocznych sprawozdań Komisji. W wypadku konfliktu między sygnatariuszami, którego nie dało by się załatwić polubownie, strony sporu miały mieć prawo odwołania się do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, lub sądowi

arbitrażowego przez nie wybranego. Artykuł 94 głosił, że konwencja miała obowiązywać przez lat pięć z wyłączeniem punktów, które stanowiły inaczej, od chwili złożenia przez sygnatariuszy dokumentów ratyfikacyjnych. Istotny był również artykuł ostatni, 96, który stanowił, że „Niniejsza konwencja (...) zastąpi (...) postanowienia V części Traktatu Wersalskiego, Saint Germain oraz Trianon, zarówno jak i postanowienia IV części Traktatu w Neuilly, które ograniczają obecnie zbrojenia i siły zbrojne Niemiec, Austrii, Węgier i Bułgarii”.

Oceniając projekt brytyjski pod kątem interesów obronnych Wielkiej Brytanii, podkreślić należy, że w pełni je zabezpieczał. Odnośnie części pierwszej traktującej o bezpieczeństwie, Eden jeszcze przed ogłoszeniem planu powiedział, że „pogląd HMG jest taki, iż nie możemy podjąć nowych zobowiązań w Europie”²⁷⁰. Świadczy to o tym, że Anglicy zgłaszając tę propozycję z góry zakładali, że nie będą jej realizować. Charakterystyczne jest, że w tabeli określającej średnie stany liczebne w armiach nie znalazła się Wielka Brytania. Dawało to, przynajmniej teoretycznie, wolną rękę Anglikom w tej kwestii. W propozycji brytyjskiej widoczna była tendencja do narzucenia innym państwom armii krótkoterminowych wyposażonych w lekki sprzęt, co miało zapewnić Imperium przewagę nad każdą armią kontynentalną. Również brak ograniczeń brytyjskiej armii kolonialnej dawał Anglii dominującą pozycję.

Zamieszczenie w planie kontrowersyjnego punktu o „prawie do bombardowań w odległych rejonach” pozwalało Anglii utrzymywać i budować samoloty bombardujące. Zakaz posiadania bombowców przewidywany dla innych państw chronił Londyn przed atakiem z powietrza, co jak wykazano we wcześniejszych rozdziałach, było stałą troską polityków i wojskowych angielskich. Proponowany, równy z Francją, poziom 500 samolotów dla Wielkiej Brytanii, wyrównywał „dysproporcję między RAF-em a innymi mocarstwami”, co było wszak postulatem jeszcze sprzed Konferencji. Poza tym zmuszałoby Francję do znacznie większych redukcji, niż Anglię. Propozycje dotyczące zbrojeń morskich były potwierdzeniem przyjętych wcześniej przez Wielką Brytanię zobowiązań, dzięki czemu mogła ona zachowywać ona zasadę „One Power Standard” w stosunku

²⁷⁰ Szerzej: A. Harasimowicz, *Dyplomacja brytyjska* ..., s. 221.

do Stanów Zjednoczonych i Japonii. Limity przewidywane dla Francji i Włoch utrzymywały natomiast zasadę „Two Power Standard”. Organizacja i zasady działania Stałej Komisji Rozbrojeniowej również preferowały interesy Anglików. Nadzór i kontrola przez nią sprawowane nie dotyczyły armii brytyjskiej jako nieuwzględnionej w planie kontynentalnym, a flota była objęta systemem kontroli określonym we wcześniej podpisanych traktatach. Pozostawało zatem lotnictwo. Anglia mająca mieć prawo do ewentualnego posiadania bombowców, nie byłaby szczególnie dotknięta kontrolą, natomiast miałyby dokładne rozeznanie w zbrojeniach powietrznych innych państw.

Obok zabezpieczenia obronności Imperium, widoczna była w planie brytyjskim tendencja do kompromisowego rozwiązania sporu francusko-niemieckiego. Zakładano, że Francja niechętnie będzie się odnosić do propozycji zrównowżenia stanów liczbowych armii francuskiej i niemieckiej. Jednak Foreign Office miało nadzieję, że dodatkowe 300 000 wojska przewidywane dla francuskich kolonii sprawi, że Quai d’Orsay zaakceptuje takie rozwiązanie. Realizując brytyjski postulat zachowania zobowiązań pozabawiających Niemcy sił powietrznych, wychodziło ono (F.O. – JRZ) również naprzeciw koncepcjom francuskim. Z kolei Niemcy zyskiwały wiele, bo praktyczną realizację równości praw w wersji dozbrojeniowej oraz, co najważniejsze, formalną likwidację (artykuł 96 planu brytyjskiego) ograniczenia zbrojeń wynikającego z Traktatu Wersalskiego.

Należy stwierdzić, że plan MacDonalda stanowił praktyczną realizację linii, którą dyplomacja brytyjska przyjęła jeszcze przed rozpoczęciem Konferencji Rozbrojeniowej. Nadrzędne postulaty zgłoszone zostały przez sztaby brytyjskie, ministerstwa wojskowe oraz F.O. jeszcze na przełomie 1931 i 1932 roku. Zakładały one, że cele, jakie należało zrealizować na Konferencji Rozbrojeniowej, to:

1. doprowadzenie do rozbrojenia, które gwarantowałyby bezpieczeństwo Wysp Brytyjskich;
2. zastąpienie postanowień V części Traktatu Wersalskiego (której dalsze utrzymywanie w mocy było niewykonalne i sprzeczne z interesami Królestwa) konwencją rozbrojeniową, która uniemożliwiłaby Niemcom rozpoczęcie nie kontrolowanych zbrojeń.

Realizacja planu MacDonalda spełniałaby oba te założenia.

„Wszyscy są zachwyceni – ale nikt tego nie kupi ...”²⁷¹

W swoich pamiętnikach Anthony Eden napisał, że odbiór planu MacDonalda tuż po jego prezentacji był bardzo przychylny²⁷². Temperley wspominał nawet o entuzjazmie poszczególnych delegacji. Według jego słów, szczególnie ciepło o projekcie brytyjskim miał się wyrażać Eduard Daladier²⁷³. Wydaje się to dziwne zważywszy, że w dniu ogłoszenia planu MacDonalda premier francuski podczas spotkania z delegacją brytyjską oświadczył, że propozycja angielska jest dla jego kraju nie do przyjęcia. W sytuacji, kiedy zbrojenia niemieckie osiągnęły „tak niebezpieczny pułap”, Francja nie mogła się zgodzić na pozbawienie jej przewagi militarnej nad Niemcami, która stanowiła dla niej jedyną gwarancję bezpieczeństwa. Proponowane w planie brytyjskim wyrównanie stanów liczbowych armii francuskiej i niemieckiej oraz krótkie terminy niszczenia ciężkiego sprzętu, zdaniem dyplomatów francuskich szybko by tę przewagę zlikwidowały²⁷⁴.

Również Niemcy, chociaż zyskiwałyby w planie najwięcej, miały doń poważne zastrzeżenia. Pozbawienie Niemiec prawa do posiadania lotnictwa wojskowego, ciężkiego sprzętu wojskowego (podczas gdy pozostałe państwa przynajmniej przez pięć najbliższych lat taki sprzęt posiadałyby) oraz ograniczenia rozbudowy floty niemieckiej, godziły w podstawowy zdaniem Niemców, postulat realizacji równości praw²⁷⁵.

²⁷¹ S. de Madariaga, op. cit., s. 211.

²⁷² A. Eden, op. cit., s. 40.

²⁷³ A. Temperley, op. cit., s. 241-242.

²⁷⁴ DBFP, 2, IV, doc. 310

²⁷⁵ DBFP, 2, V, doc. 69.

Zdaniem ambasadora francuskiego w Berlinie A. Francois-Ponceta „... plan brytyjski nikogo nie zadowalał”²⁷⁶. Obliczony jako propozycja kompromisu pomiędzy Niemcami i Francją, już od początku budził spore wątpliwości obu tych państw.

Wymowa ogłoszenia planu na Forum Komisji Ogólnej została poważnie osłabiona niemal natychmiastowym wyjazdem z Genewy Simona i MacDonalda, którzy udali się do Rzymu na spotkanie z Mussolinim w sprawie „Paktu Czterech”²⁷⁷. Sceptycyzm premiera HMG widoczny już w mowie prezentującej plan („ten dokument nie zadowoli w pełni żadnego z państw”²⁷⁸) i jego szybki wyjazd nie stwarzały dobrego wrażenia w Genewie. Odebrano to jako lekceważenie zgłoszonej propozycji i całej Konferencji Rozbrojeniowej²⁷⁹.

Wstępna dyskusja projektu brytyjskiego rozpoczęła się 24 marca i trwała cztery dni²⁸⁰. W jej trakcie widoczna była duża rezerwa większości delegacji wobec planu MacDonalda. Z pomocą delegacji brytyjskiej przyszły Włochy i Stany Zjednoczone²⁸¹. Aloisi i Davis opowiedzieli się za przyjęciem konwencji do czasu, kiedy zostaną opracowane do niej poprawki. Innymi słowy proponowali aby przyjąć projekt brytyjski za podstawę do dalszych dyskusji. Delegacja francuska, jakkolwiek nie poddała planu otwartej krytyce, wyraziła już wtedy sugestie, że dla Francji nie były satysfakcjonujące gwarancje bezpieczeństwa, wynikające z pierwszej części projektu brytyjskiego. Francuzi informowali też o poważnych obawach rządu francuskiego dotyczących natychmiastowego uwolnienia Niemiec z ograniczeń wyływających z Traktatu Wersalskiego. Dyplomacja francuska zdecydowana była nie odrzucać projektu brytyjskiego w całości, spodziewając się w takim wypadku ochłodzenia stosunków francusko-angielskich lecz poprzez zgłaszanie poprawek przeprowadzić modyfikacje planu zwiększające jej własne bezpieczeństwo²⁸². Podobne stanowisko

²⁷⁶ A. Francois-Poncet, op. cit., s. 94.

²⁷⁷ Z. Mazur, op. cit., s. 180-181.

²⁷⁸ DBFP, 2, IV, Aneks IV, s. 559.

²⁷⁹ DBFP, 2, V, doc. 53.

²⁸⁰ A. M. Brzeziński, *Zagadnienie ...*, s. 242.

²⁸¹ Na temat stanowiska amerykańskiego patrz: R. Dallek, *Franklin D. Roosevelt and American Foreign Policy, 1932-1945*, New York 1995, s. 42 i dalej.

²⁸² Krytykę plany brytyjskiego omawia dokładnie W. Michowicz, *Genewska Konferencja ...*, s. 297-300.

zajęli Niemcy. Określały je słowa Adolfa Hitlera: „bez znacznej poprawy projekt jest (...) nie do przyjęcia, ale jako całość jest pożądany i stanowi dogodną podstawę do dyskusji”²⁸³. Simon podsumowując czwarty dzień debaty, 27 marca, poinformował, że „nie będą mile widziane poprawki, które będą zgłaszane bez wystarczająco dużego poparcia”. Przewidywał bowiem, że poprawki „pociągną za sobą kontr poprawki” i w konsekwencji plan MacDonalda, podobnie jak wcześniejsze projekty, umrze w „powolnej agonii”²⁸⁴. Tego samego dnia przyjęto projekt brytyjski za podstawę do dalszych dyskusji oraz zdecydowano o odroczeniu prac Konferencji Rozbrojeniowej o miesiąc ze względu na Święta Wielkanocne²⁸⁵.

Odroczenie obrad o miesiąc spotkało się z krytyką Edena, któremu w tym sekundował Temperley. Eden uznał, że konwencja miała w marcu większe szanse na przyjęcie niż jakikolwiek dotychczasowy projekt. Miesięczną przerwę określił jako zbyt długą i ostrzegł, że mogła ona negatywnie zaważyć na międzynarodowej recepcji planu MacDonalda. Wyrażał też nadzieję, że HMG zdawał sobie sprawę z umocnienia swojej pozycji międzynarodowej, jakie uzyskał zgłaszając projekt i, że ją wykorzysta²⁸⁶. Temperley był nastawiony bardziej pesymistycznie. Uważał, że przez odroczenie „szansa (na sukces konwencji – JRZ) została zaprzepaszczone”. Jego zdaniem inicjatywa taka, jak plan MacDonalda powinna była zostać podjęta rok wcześniej. W kwietniu 1933 roku generał był przekonany o nieuchronności upadku Konferencji Rozbrojeniowej i o „nadciągającej burzy” ze strony Niemiec. Przewidywał, że Francja będzie stać w opozycji do planu brytyjskiego z powodu rosnących zbrojeń niemieckich²⁸⁷. Obaj Brytyjczycy (Eden i Temperley) uznali, że plan MacDonalda z pewnością miał duże szanse na akceptację innych rządów, konieczna była jednak do osiągnięcia tego celu zdecydowana akcja dyplomacji angielskiej. Foreign Office takich działań nie podjęło.

²⁸³ Cytat za: W. Michowicz, *Wystąpienie Niemiec hitlerowskich z Ligi Narodów i Konferencji Rozbrojeniowej*, AUL, ZNUŁ, s. 1, z. 3, Łódź 1976, s. 57; patrz też: B. Rakowski, *Dyplomacja hitlerowska wobec genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej*, ZNUŁ 1968, s. 1, z. 58, s. 156-158.

²⁸⁴ A. Temperley, op. cit., s. 249.

²⁸⁵ A. Harasimowicz, *Dyplomacja brytyjska ...*, s. 277.

²⁸⁶ A. Eden, op. cit., s. 40.

²⁸⁷ A. Temperley, op. cit., s. 244.

W przemówieniu MacDonalda, wygłoszonym przed Izbą Gmin 23 marca, po powrocie z Rzymu, wyraźne było większe zainteresowanie premiera ideą dyktatorstwa mocarstw, proponowaną w Pakcie Czterech, niż chęć wspierania proponowanej konwencji rozbrojeniowej. Jako argumentu przemawiającego za propozycją Duce, MacDonald użył stwierdzenia, że Pakt Czterech mógłby sprawnie rozwiązać konflikt niemiecko-francuski²⁸⁸. Posiedzenie Izby Gmin zostało wykorzystane przez Churchilla do zaatakowania szefa HMG i jego polityki. Churchill zarzucił MacDonaldu, że „polityka zagraniczna Anglii, zdominowana przez MacDonalda od czterech lat przywiodła Królestwo bliżej wojny niż kiedykolwiek od czasów Wersalu”. Doprowadziła również jego zdaniem do sytuacji, w której wobec rosnącego zagrożenia dla pokoju „jesteśmy (Anglia – JRZ) słabi, biedni i bezbronni”²⁸⁹. Propozycje zmierzające do nakłonienia Francuzów w obecnej sytuacji międzynarodowej do redukcji ich sił zbrojnych określił jako „głupotę polityczną”. W argumentacji dowodził, że to właśnie Francja była gwarantką pokoju w Europie. Wypowiedział wówczas znaczące słowa: „Bogu dzięki za francuską armię”²⁹⁰. Anthony Eden prawdopodobnie już wtedy, uznając za niezbędną bliższą współpracę z Francją, co potwierdzało niektóre argumenty Churchilla, stanął jednak zdecydowanie w obronie premiera. Obarczanie MacDonalda odpowiedzialnością za mało optymistyczny stan stosunków międzynarodowych nazwał „absurdalną fantazją”²⁹¹.

Odnośnie do współpracy z Francją, Eden 27 marca pisał do Simona o konieczności podjęcia natychmiastowych konsultacji z delegacją francuską²⁹². Prosił ponownie o zmianę instrukcji HMG dotyczącej postulatu zachowania „prawa do bombardowań w odległych rejonach” z uwagi na ich „szczególnie kłopotliwy charakter”. Poddawał pod rozważenie szefa F.O. pomysł stworzenia listy „spraw, z których moglibyśmy w trakcie negocjacji zrezygnować”. Jego zdaniem, „Nieprzyjazny krytyk tak mógł podsumować nasz projekt konwencji w obecnej formie: zachowujemy

²⁸⁸ A. Eden, op. cit., s. 41.

²⁸⁹ W. S. Churchill, op. cit., s. 68.

²⁹⁰ Ibidem, s. 69; patrz też: M. Gilbert, op. cit., s. 514.

²⁹¹ A. Eden, op. cit., s. 41.

²⁹² Ibidem, s. 42; patrz też: D. Carlton, op. cit., s. 40.

naszą pozycję na morzu, osiągamy równowagę sił powietrznych, której wcześniej nie posiadaliśmy, a w połączeniu z dominiami zyskujemy nawet przewagę; w siłach lądowych będziemy mieć najefektywniejszą siłę uderzeniową w Europie”²⁹³. Sugestie Edena nie spowodowały jednak żadnej reakcji Foreign Office.

Zanim 27 kwietnia ponownie zebrała się Konferencja Rozbrojeniowa, Niemcy i Francja przygotowywały się do kolejnego etapu dyskusji. Francuzi stali na stanowisku, że dla interesów Francji było niezbędne zachowanie militarnej przewagi nad Niemcami. Instrukcja dla delegacji francuskiej, datowana z 2 maja, zawierała propozycję przedłużenia okresu obowiązywania konwencji nawet do lat dziesięciu. Postulowano podzielenie tego okresu na dwa etapy. Pierwszy – próbny, trwający około czterech lat, miałby wykazać skuteczność systemu kontroli. W tym okresie Niemcy miałyby realizować przewidziane dla nich ograniczenia ilościowe i jakościowe, podczas gdy inne państwa nie rozbrajałyby się. Realizacja przez nie rozbrojenia miałaby nastąpić dopiero w okresie drugim, jeżeli okres pierwszy zostanie oceniony pozytywnie przez Stałą Komisję Rozbrojeniową²⁹⁴. Francuzi nie mieli złudzeń, że Niemcy zaprzestaną zbrojeń. Uważali natomiast, że fiasko Konferencji Rozbrojeniowej było nieuniknione, a naruszenie przez Niemcy przyjętych zobowiązań w pierwszym okresie (stwierdzone przez SKR) obciąży je odpowiedzialnością za upadek sprawy rozbrojenia.

Stanowisko niemieckie zostało określone podczas spotkania Hitlera z Francois-Poncetem 8 kwietnia. Niemcy sprzeciwiali się klauzulom projektu brytyjskiego odmawiającym im prawa do posiadania lotnictwa wojskowego oraz narzucającym znaczne ograniczenia we flocie (przede wszystkim zakaz posiadania łodzi podwodnych). Z rezerwą podchodzono też do proponowanej standaryzacji armii. W połowie kwietnia von Neurath spotkał się z generałem von Blombergiem, który, nie odrzucając stanowczo idei standaryzacji, zalecał jednak ostrożność i pozostawienia Niemcom „otwartej furtki” w tej kwestii. Niedopuszczalne było natomiast zdaniem generała, przyjęcie proponowanego przez Francję okresu próbnego

²⁹³ Cytat za: D. Carlton, op. cit., s. 40-41.

²⁹⁴ A. M. Brzeziński, *Zagadnienie ...*, s. 95.

go. Po rozmowie z Blombergiem Neurath „poufnie” poinformował dziennikarzy o tym, że Niemcy spodziewały się w przyszłości osiągnąć poziom 600 000 wojska, co wyrównywałoby siły Reichswehry i armii francuskiej (po połączeniu kontyngentu kolonialnego i sił w metropolii armia francuska liczyła około 570 000 ludzi²⁹⁵).

²⁹⁵ E. W. Bennett, op. cit., s. 386.

Rozmywanie „kompletności” planu brytyjskiego

Kiedy pod koniec kwietnia zebrała się ponownie Konferencja Rozbrojeniowa, Eden tak określił taktykę jaką Wielka Brytania zdecydowała się przyjąć wobec własnej propozycji: „Stale popychać naprzód i żadnych komisji”²⁹⁶. Obawiano się, że skierowanie planu MacDonalda do komisji technicznych, wydłużyłoby tylko okres rozpatrywania, co mogłoby przesądzić o jego upadku. Taka taktyka uzyskała aprobatę Arthura Hendersona.

Sytuacja w Genewie skomplikowała się po przyjeździe Nadolnego. Przedstawił on szereg poprawek rządu Niemiec, z których najpoważniejsze dotyczyły standaryzacji²⁹⁷. Stanowisko niemieckie zakładało konieczność przedłużenia okresu szkolenia oraz pozostawienie w armii niemieckiej kadr przeszkolonych w Reichswehrze. Nadolny określił Reichswehra jako „kamień węgielny” nowych Niemiec oraz „jedyną ostoję w kraju stojącym na krawędzi rewolucji”. Twierdził dalej, że Reichswehrą była armia typu obronnego, jako taką narzucał ją Niemcom Traktat Wersalski. W 1933 roku Francuzi twierdzili, że właśnie ten rodzaj armii jest ofensywny, z czym Niemcy nie mogli się zgodzić. Z tego rodzaju argumentami niemieckimi trudno było polemizować. Jasnym jednak było dla wszystkich delegacji zebranych w Genewie (także dla delegacji niemieckiej), że Francja nie podpisze żadnej konwencji, która pozostawiałaby Niemcom prawo modernizacji Reichswehry. Tego argumentu używał w rozmowie z Nadolnym Eden, mówiąc, że ta delikatna kwestia mogła doprowadzić do załamania się ca-

²⁹⁶ A. Eden, op. cit., s. 42.

²⁹⁷ DBFP, 2, V, doc. 88 i 89.

łej Konferencji Rozbrojeniowej. Nadolny odpowiadał, „waląc w stół”, że Niemcy nie zrezygnują z obranej linii. Z drugiej strony Niemiec nalegał na przyspieszenie prac Konferencji, mając nadzieje, że jeżeli upadłaby w tym momencie (a tego się właśnie spodziewał), wina za to spadłaby na Francję, którą Niemcy oskarżali o blokowanie postępów rozbrojenia²⁹⁸. Dyrektywy z Berlina nakazywały jednak Nadolnemu ostrożność w prezentowaniu stanowiska Niemiec. Obawiano się, że zbyt ostra polityka niemiecka na Konferencji może doprowadzić do powstania antyniemieckiego frontu składającego się z Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych²⁹⁹.

W Genewie Eden znajdował się w dość niezręcznej pozycji. Przekonany początkowo o konieczności zachowania projektu brytyjskiego bez zmian, pod wpływem agresywnej polityki niemieckiej uznał, że niezbędne było uwzględnienie stanowiska Francji³⁰⁰. Nie otrzymał jednak z Londynu upoważnienia do negocjacji z Francuzami. Foreign Office poparło natomiast linię prezentowaną przez Francję w sprawie kolejności rozwiązywania problemów. Mimo protestów ambasadora Niemiec w Londynie Leopolda Hoesha, Brytyjczycy oświadczyli, że dyskusja na temat uzbrojenia wojsk lądowych musi zostać poprzedzona rozwiązaniem kwestii efektywów, czyli sprawy długości okresu szkolenia i wliczania Reichswehry do dziennych stanów liczbowych wojska. Stanowisko to zostało oficjalnie zaprezentowane w Genewie przez Edena 8 maja³⁰¹. W tej sytuacji Niemcy poczuli się zagrożeni izolacją. Hitler zdecydował, że Niemcy muszą tego zagrożenia uniknąć i mimo protestów Blomberga delegacja niemiecka wycofała swoje poprawki. Efekt tej akcji został jednak zniweczony przez Nadolnego, który bez porozumienia z Berlinem oświadczył 9 maja, że stanowczo domagał się będzie równości materiałowej dla Niemiec. To oświadczenie spotkało się z ostrą krytyką nawet wewnątrz delegacji niemieckiej³⁰². Eden porównywał sytuację na Konferencji Rozbrojeniowej do kampanii we Flandrii w 1917 roku. Można było „... posuwać się naprzód, ale Niemcy zostawali na tyłach na umocnionych pozycjach”³⁰³.

²⁹⁸ DBFP, 2, V, doc. 103. Opis zachowania Nadolnego – A. Eden, op. cit., s. 42.

²⁹⁹ E. W. Bennett, op. cit., s. 388.

³⁰⁰ DBFP, 2, V, doc. 105.

³⁰¹ DBFP, 2, V, doc. 119.

³⁰² E. W. Bennett, op. cit., s. 390-392.

³⁰³ A. Eden, op. cit., s. 43-44.

Pesymistyczne oceny szans Konferencji – wiosna-lato 1933 roku

Podczas wizyty Edena w Londynie na początku maja rozważano poważnie w F.O. możliwość upadku Konferencji, spowodowanego agresywną polityką Niemiec. Stwierdzono, że „jeżeli ma ona upaść, lepiej z naszego punktu widzenia (brytyjskiego – JRZ), aby stało się to teraz”³⁰⁴. Ta konstatacja przyniosła usztywnienie stanowiska Wielkiej Brytanii. W odpowiedzi na prowokacyjne oświadczenia Niemców, 11 maja Hailsham ostrzegął w Izbie Lordów, że jeżeli Konferencja się załamie, a Niemcy będą łamać postanowienia Traktatu Wersalskiego, Wielka Brytania odpowie na to siłą³⁰⁵. Następnego dnia z podobnym oświadczeniem wystąpił Paul-Boncour. Trzynastego maja von Papen „dolał oliwy do ognia”, zwracając się w przemówieniu do matek niemieckich, aby „wychowywały przyszłych żołnierzy”³⁰⁶. Ta ostra wymiana zdań wpłynęła na to, że trzy dni później prezydent Roosevelt w orędziu poparł koncepcję rozbrojenia zawartą w planie brytyjskim³⁰⁷. Widząc w perspektywie antyniemiecki sojusz, którego się obawiał, Hitler wygłosił 17 maja przemówienie utrzymane w tonie pojednawczym, które nieco zmniejszyło napięcie międzynarodowe. Umknęło jednak dyplomacjom anglosaskiej i francuskiej, że na wzmiankę o opuszczeniu Konferencji i Ligi Narodów, która znalazła się

³⁰⁴ E. W. Bennett, op. cit., s. 393.

³⁰⁵ A. Temperley, op. cit., s. 250.

³⁰⁶ Ibidem, s. 251 i dalej.

³⁰⁷ DBFP, 2, V, doc. 152; patrz też: M. Tate, op. cit., s. 109.

w przemówieniu kanclerza w sali, w której przemawiał wybuchły burzliwe owacje³⁰⁸.

Pod koniec maja zdecydowano o odroczeniu prac Konferencji Rozbrojeniowej z uwagi na zbliżającą się konferencję ekonomiczną w Londynie. Po przyjęciu na początku czerwca planu MacDonalda jako podstawy przyszłej konwencji rozbrojeniowej, odroczone prace Konferencji aż do października.

Jeszcze pod koniec maja Norman Davis, głęboko zaniepokojony konfliktem na Konferencji, zaproponował zorganizowanie spotkania między delegacjami anglosaskimi i francuską w Paryżu na początku czerwca³⁰⁹. Pierwsze z serii spotkań, w których uczestniczyli Davis, Daladier, Paul-Boncour, Eden i Londonderry odbyło się 8 czerwca. Wynikiem tych obrad było przyjęcie przez poszczególne rządy postulatu francuskiego, przewidującego wprowadzenie 4-letniego okresu próbnego dla Niemiec³¹⁰.

Eden uważał, że osiągnięcie kompromisu na Konferencji zależało w dużej mierze od elastycznej postawy HMG w kwestiach związanych z niektórymi spornymi problemami, przede wszystkim, planowanym systemem kontroli. Sugerował, że wyrażenie przez HMG zgody na stworzenie stałego i regularnego systemu kontroli (na czym, jak wcześniej, wykazywał Imperium niczego nie traciło) lepiej usposobiłoby Francję do reszty konwencji. Powrócił też do żądania zmiany stanowiska HMG w kwestii „bombardowań w odległych rejonach”. W związku z tym postulatem delegacja brytyjska stawiana była często w kłopotliwej sytuacji, kiedy padały pytania: „od czego mają być odległe te rejony?” lub „jakie to szczególne miejsca na świecie mają przywilej być bombardowane przez Brytyjczyków?”³¹¹. F.O. z rezerwą odniosło się do postulatów Edena, minister lotnictwa lord Londonderry zareagował na nie natomiast, wysyłając do Edena „list pełen furii”³¹², w którym oskarżał go niemal o zdradę interesów Anglii³¹³. Eden dalej donosił z Genewy, że atmosfera była taka, że jeśli w ciągu najbliższych dni nie nastąpi żaden postęp (mimo przerwy w obradach) wkrót-

³⁰⁸ M. Nowak-Kiełbikowa, op. cit., s. 351.

³⁰⁹ A. Eden, op. cit., s. 47.

³¹⁰ Porównaj: A. M. Brzeziński, *Dyplomacja ...*, s. 256.

³¹¹ DBFP, 2, V, doc. 176 i 177.

³¹² Opinia Edena – A. Eden, op. cit., s. 49.

³¹³ D. Carlton, op. cit., s. 41-42.

ce rozpocznie się „polowanie na winnego”. Ostrzegał przed tym pisząc, że HMG nie chciał przecież, aby „winą obarczona została Wielka Brytania”³¹⁴. Rząd odnośnie do poprawek zalecanych przez Edena twierdził, iż w sytuacji tak dużych rozbieżności francusko-niemieckich, jakiegokolwiek modyfikacje planu brytyjskiego nie były pożądane³¹⁵. A poprawki w opinii brytyjskiego dyplomaty były niezbędne. Szttywne stanowisko Londynu natomiast spowodowało, że Zjednoczone Królestwo utraciło inicjatywę i tym samym pogrzebało możliwość skierowania rozbrojenia we właściwym dla siebie kierunku i podniesienia swojego autorytetu międzynarodowego³¹⁶.

Podczas przerwy, spowodowanej trwającą w Londynie konferencją ekonomiczną, próbę doprowadzenia do wyjaśnienia sprzecznych kwestii podjął przewodniczący Konferencji Rozbrojeniowej Arthur Henderson. W pierwszej kolejności udał się do Anglii, dokąd przywiózł długą listę problemów do konsultacji. Niczego jednak nie osiągnął – nikt w Londynie nie chciał rozmawiać o rozbrojeniu; delegacje reprezentowanych tam państw pochłonięte były problemami ekonomicznymi. Nie przyczyniło się też do sukcesu podróży Hendersona stanowisko MacDonalda, który pełnił funkcję przewodniczącego konferencji ekonomicznej. Nie wyraził on nawet zgody na wykorzystanie przez przewodniczącego Konferencji Rozbrojeniowej jednej z sal w budynku, w którym toczyły się obrady, w celu podjęcia negocjacji rozbrojeniowych³¹⁷. Nie zrażony tym Henderson udał się w lipcu w podróż do kilku stolic europejskich aby w rozmowach nieformalnych spróbować wyjaśnić problemy budzące kontrowersje. Ta akcja nie przyniosła również żadnych pomyślnych rezultatów. Hendersona przyjmowano życzliwie, jednak nie do końca traktowano jego misję poważnie, uważając, że tego typu inicjatywy mają wartość wyłącznie w wypadku oficjalnego reprezentowania stanowiska rządu jednej z potęg³¹⁸.

Negatywne stanowisko HMG wobec misji Hendersona oraz sugestii Edena tłumaczyć może do pewnego stopnia brak nadziei na powodzenie Konferencji w Genewie, widoczny zarówno w rządzie, jak i w Foreign

³¹⁴ Stanowisko i poglądy Edena prezentuje bogata korespondencja brytyjskiego dyplomaty z F.O. – DBFP, 2, V, doc. 173, 175, 176, 181, 183 i 184.

³¹⁵ A. Eden, op. cit., s. 49-50.

³¹⁶ DBFP, 2, V, doc. 141.

³¹⁷ A. Temperley, op. cit., s. 252.

³¹⁸ A. Eden, op. cit., s. 49; patrz też: W. Michowicz, *Wystąpienie ...*, s. 61.

Office. Ten brak wiary powodował jednak różne propozycje na przyszłość. Allen Leeper, pracownik F.O. przekonywał, aby w obliczu nieuniknionej klęski Konferencji, HMG podjął działania zabezpieczające pozycję Wielkiej Brytanii. Sugerował, aby wywiady poszczególnych wojsk niezwłocznie zajęły się sporządzeniem raportów dokumentujących tajne zbrojenia niemieckie. Spowodowałoby to obciążenie winą za upadek Konferencji Rozbrojeniowej Niemiec i dawałoby szerokie pole manewru polityce brytyjskiej. Simon był pod wielkim wrażeniem argumentacji Leepera i przychylił się do obrania tej drogi. F.O. twierdziło, że Konferencja na pewno wkrótce upadnie, a przedłużanie jej żywota może spowodować, że opinia międzynarodowa oskarży o jej upadek Anglię. Gabinet, jakkolwiek zgadzał się z taką oceną perspektyw Konferencji, postanowił nie realizować taktyki proponowanej przez F.O., która mogłaby zostać odczytana jako doprowadzenie przez Wielką Brytanię do zerwania negocjacji genewskich³¹⁹.

Pod koniec lipca Eden informował trójpartyjny komitet do spraw rozbrojenia, że sukces brytyjskiej konwencji mógł zostać osiągnięty tylko wtedy jeżeli „uda się nakłonić Francuzów do opracowania takich żądań, które da się wepchnąć w niemieckie gardła przy pomocy włoskiej łyżki”³²⁰. Otrzymał z Londynu zgodę na zaproponowanie Francuzom podjęcia rozmów w celu ustalenia wspólnej taktyki na Konferencji. Spotkanie odbyło się 18 września w Paryżu. Już na wstępie Daladier poinformował o trzech możliwych kursach wobec Niemiec, rozważanych na Quai d’Orsay³²¹. Po pierwsze, można było przeprowadzić przeciwko nim wojnę prewencyjną, jednak to rozwiązanie odrzucano z uwagi na opinię międzynarodową. Drugim rozwiązaniem było rozpoczęcie przez Francję nowego programu zbrojeń, czego również chciano uniknąć z uwagi na trudności finansowe. Oznaczałoby to także prawdopodobnie pogrzebanie całej sprawy rozbrojenia. Pozostawała zatem trzecia droga: we współpracy z Anglią i Włochami podjąć próbę ratowania Konferencji. W konsekwencji tych rozmów, odrzucając postulaty francuskie o konieczności określenia sankcji przeciwko napastnikowi (opór Davisa), Simon i Baldwin zdecydowali

³¹⁹ M. Nowak-Kielbikowa, op. cit., s. 358; E. W. Bennett, op. cit., s. 422-423.

³²⁰ Cytat za: E. W. Bennett, op. cit., s. 428.

³²¹ Relacja z negocjacji: DBFP, 2, V, doc. 299; patrz też: A. Temperley, op. cit., s. 254-255.

się poprzeć projekt czteroletniego okresu próbnego dla Niemiec. Spotkało się to również z aprobatą Stanów Zjednoczonych. Ogólnie Brytyjczycy jednak stwierdzili, że rozmowy paryskie przyniosły niewielkie rezultaty. 19 września delegacja brytyjska udała się na konsultacje do Londynu. Gabinet podczas spotkania 20 września potwierdził stanowisko prezentowane na rozmowach w Paryżu. Wyraził zgodę na przyjęcie koncepcji dwóch etapów, nie spotkało się natomiast z jego aprobatą przeniesienie wszystkich redukcji w armiach kontynentalnych do etapu drugiego. Potwierdzone też zostało negatywne stanowisko HMG wobec wspólnej akcji przeciwko agresorowi³²².

³²² DBFP, 2, V, doc. 382.

Wystąpienie Niemiec z Konferencji – koniec szans na „trzymanie bestii w klatce”

Dwudziestego drugiego września rozpoczęła się druga tura negocjacji paryskich. Daladier stanowczo odrzucił żądania Niemiec, aby przyznano im prawo do prowadzenia prac nad prototypami broni dotychczas im zakazanych. Koncepcja ta cieszyła się dużą sympatią Simona, lecz w obliczu tak zdecydowanie odmiennej postawy Francji zdecydował się on nie nalegać wówczas na przyznanie Niemcom tego prawa. Odmówiono Francji natomiast poparcia dla jej postulatów wprowadzenia ścisłej kontroli i sankcji wobec agresora. Davis, który zgodził się z tym, że ów problem był istotnie zagadnieniem kluczowym, zdystansował się od zdecydowanego wsparcia żądań francuskich. Stanowisko brytyjskie znane było z wcześniejszych ustaleń rządu³²³.

HMG prowadził również negocjacje z Niemcami. Były one jednak poważnie utrudnione twardą linią zajęłą przez delegację niemiecką³²⁴. Jej stanowisko określone zostało w wypowiedzi von Neuratha z 15 września. Powiedział on, że Niemcy nie mogły poczynić żadnych dalszych ustępstw, dopóki inne państwa „nadal unikać będą rozbrojenia”. W takich okolicznościach Niemcy „będą miały prawo i obowiązek doprowadzić do realizacji równości praw i wzmocnienia własnego bezpieczeństwa, bez wahań czy fałszywych skrupułów”³²⁵. Dwudziestego trzeciego września Eden i Simon spotkali się z Neurathem i próbowali go skłonić do zajęcia bar-

³²³ DBFP, 2, V, doc. 406 i 407.

³²⁴ DBFP, 2, V, doc. 402 i 411.

³²⁵ Cytat za: A. Eden, op. cit., s. 51.

dziej wyważonego stanowiska. Argumenty Brytyjczyków nie odniosły pożądanego efektu. W trakcie tej i następnych rozmów nie udało się też Anglikom doprowadzić do sprecyzowania jak Niemcy rozumieli prototypy, których się domagali, jak również ich liczebności. Problem kontroli, proponowanej przez Francuzów, Neurath zrećznie skomplikował, zgadzając się na to, pod warunkiem uzyskania przez Niemcy prawa do kontroli zbrojeń francuskich³²⁶. Anglicy próbując zdobyć poparcie Włochów, ustalili, że problem kontroli był zagadnieniem kluczowym i po jego rozwiązaniu inne sporne kwestie da się łatwo uzgodnić. Tego rodzaju stwierdzenia nie posuwały jednak sprawy naprzód, problem bezpieczeństwa zdawał się być nie do rozwiązania³²⁷.

Eden był przepełniony pesymizmem, pisał do Maurice'a Hankeya: „Jestem pełen złych przeczuć. Wobec tak agresywnego zachowania delegacji niemieckiej, Francuzi z pewnością nie zgodzą się na żadne ustępstwa”³²⁸. Rzeczywiście ustępstwa na rzecz Niemiec były niemożliwe ze względu na stanowisko francuskie. Jednakże po tym, jak 29 września Gabinet wyraził zgodę na zmianę stanowiska w „drażliwych kwestiach, jeżeli sytuacja będzie tego wymagała”, Anglicy mogli poczynić pewne ustępstwa na rzecz stanowiska Francji, przeciw czemu Niemcy nie mogliby protestować bez skierowania na siebie oskarżeń o blokowanie postępów negocjacji³²⁹. Tym bardziej, że atmosfera międzynarodowa była według opisu Temperleya następująca: „rządy państw zdawały sobie sprawę z realnego zagrożenia wynikającego ze stanowiska Niemiec i stąd uważały za naturalne próby stworzenia nowych zabezpieczeń. Nikt nie mógł przewidzieć co następnego dnia zrobią Niemcy”³³⁰. Z jednej strony nikt nie mógł się spodziewać po Francji, że zgodzi się na natychmiastowe rozbrojenie, z drugiej zaś trudno było przypuścić, że Niemcy łatwo się zgodzą na proponowany przez Francuzów, okres próbny. Dodatkowo negocjacje utrudniała podejrzliwość Niemców, którzy uważali za wielce prawdopodobne, że Francja po czterech latach okresu próbnego, kiedy zlikwidowana zostanie Reichswehra,

³²⁶ DBFP, 2, V, doc. 411.

³²⁷ DBFP, 2, V, doc. 409.

³²⁸ Cytat za: D. Carlton, op. cit., s. 43.

³²⁹ A. Eden, op. cit., s. 52.

³³⁰ A. Temperley, op. cit., s. 255.

uzna, że Niemcy nie wypełnili jakiegoś warunku i odmówi realizacji własnych redukcji. Atmosfera, w jakiej prowadzone były negocjacje nie wpływała na rozwianie podejrzeń niemieckich. Wystąpienia kanclerza Austrii, Engelberta Dollfusa o wyraźnym ostrzu antynazistowskim, witane były gorącymi aplauzami, co Niemcy odbierali jako antyniemiecką demonstrację. Brytyjczycy byli oburzeni tym „błędem w traktowaniu” delegacji niemieckiej i uważali, to za wysoce szkodliwe. Winą za to „niedopatrznie” obciążali Hendersona, twierdząc, że w czasie gdy obecny był jeszcze w Genewie Sir Eric Drummond, podobne ekscesy były nie do pomyślenia³³¹.

Czwartego października w Londynie z Simonem spotkał się Otto von Bismarck, niemiecki attache wojskowy przy ambasadzie w Londynie³³². Poprzedniego dnia Bismarck wysłał do Berlina informacją o przygotowywanym przez Anglików „nowym planie” uwzględniającym francuski postulat okresu próbnego. Podczas rozmowy, Niemiec usiłował skłonić Brytyjczyków do zmiany stanowiska; nie przyniosło to jednak żadnych rezultatów. Wobec tego rząd niemiecki w dniach 5 i 6 października poinformował Rzym, Paryż i Londyn, że nie wyraża zgody na wprowadzenie okresu próbnego. Jednocześnie Niemcy żądali natychmiastowego przyznania im prawa do posiadania broni przysługujących innym państwom³³³. Ta nota spowodowała, że rząd francuski raz jeszcze w sposób nieustępliwy opowiedział się za koncepcją okresu próbnego, uznając, że Niemcy postawiły się w niedogodnej pozycji taktycznej. Brytyjczycy ze swej strony rozważali przyznanie Francji pewnych koncesji w sprawie sankcji wobec napastnika. Zdecydowano, że problem ten stanie się przedmiotem dalszych konsultacji.

Simon był wyraźnie rozczarowany postawą Niemiec. Dał temu wyraz podczas spotkanie z Bismarckiem 6 października. Powiedział, że Niemcy straciły życzliwość HMG wysuwając zbyt drastyczne żądania. Poinformował, że rząd brytyjski gotów był obstawać przy realizacji absolutnej równości w drugim etapie oraz przy przyznaniu Niemcom prawa do prototypów w pierwszym. Jednak Niemcy „chcą wszystkiego” natychmiast, a to

³³¹ Opinia przytoczona przez A. Temperley, op. cit., s. 256.

³³² W. Michowicz, *Wystąpienie ...*, s. 64; patrz też: E. W. Bennett, op. cit., s. 469.

³³³ DBFP, 2, V, doc. 431 i 434.

spotkało się ze sprzeciwem HMG³³⁴. W Foreign Office przypuszczano, że Niemcy spróbują wypróbowanej wcześniej taktyki bluffu. W październiku Niemcy czuli się znacznie pewniej. Temperley informował Londyn o rozmowie, jaką odbył z generałem Schönheinzem, który stwierdził, że plotki jakoby Niemcy zamierzali opuścić Konferencję Rozbrojeniową są uzasadnione i że nie był to z pewnością kolejny bluff³³⁵. Hitler rozważał możliwość podjęcia próby manewru blokującego projekt „okresu próbnego”. W instrukcji dla delegacji niemieckiej z 6 października sugerował kategoryczne odrzucenie projektu francuskiego i naleganie na powrót do wersji pierwotnej planu MacDonalda. Ostatecznie zrezygnowano z podjęcia takiej akcji obawiając się ujawnienia przez Francję i Wielką Brytanię raportów o łamaniu przez Niemcy Traktatu Wersalskiego³³⁶.

Jedenastego października Neurath w instrukcji dla delegacji niemieckiej informował, że Niemcy opuszczą Konferencję jeżeli zrealizowany zostanie projekt francuski. Z pewnością nie bez wpływu na zajęcie tak zdecydowanego stanowiska były enuncjacje prasy amerykańskiej, stwierdzające, iż „Niemcy ustąpią jeżeli się ich naciśnie” (informacje były rzekomo potwierdzone przez członka delegacji niemieckiej). Temperley pisał, że na początku drugiej dekady października „negocjacje przypominały walkę dwóch szermierzy w ciemnym pokoju – żaden nie znał intencji drugiego”³³⁷. 10 tego miesiąca Simon oświadczył ambasadorowi Niemiec w Londynie, że HMG nie udzieli Niemcom żadnego poparcia, wobec ich stanowiska, które „zagroza bezpieczeństwu europejskiemu, a w takiej sytuacji nie ma miejsca na rozbrojenie”³³⁸.

„Fatalny dzień nadszedł 14 października”. Temperley już rano dowiedział się, że Niemcy podjęli decyzję o wystąpieniu z Konferencji³³⁹. Tego dnia zebrała się po odroczeniu Konferencja i Simon zdecydował się podsumować efekty dotychczasowych negocjacji. Przedstawił zmodyfikowany projekt planu MacDonalda uwzględniający wprowadzenie „okresu próbnego” oraz odmawiający Niemcom prawa do natychmiastowego dozbro-

³³⁴ DBFP, 2, V, doc. 434.

³³⁵ A. Temperley, op. cit., s. 257.

³³⁶ E. W. Bennett, op. cit., s. 475.

³³⁷ A. Temperley, op. cit., s. 257-258.

³³⁸ DBFP, 2, V, doc. 443.

³³⁹ A. Temperley, op. cit., s. 258.

jenia. Mowa Simona spotkała się z poparciem delegacji wielu państw oraz przewodniczącego Hendersona³⁴⁰. Posiedzenie zakończyło się o 12.30. Już w pół godziny później po zapoznaniu się ze streszczeniem przemówienia szefa F.O., Goebbels poinformował prasę o opuszczeniu przez Niemcy Konferencji Rozbrojeniowej. Potwierdzone to zostało oficjalnie telegramem od Neuratha, który Nadolny przekazał Hendersonowi o 15.00³⁴¹. Wieczorem w przemówieniu Hitler poinformował także o opuszczeniu przez Niemcy Ligi Narodów. Przekreśliło to nadzieje rządów europejskich na ograniczenie zbrojeń niemieckich w powszechnej konwencji rozbrojeniowej.

„Konferencja Rozbrojeniowa otrzymała śmiertelny cios”³⁴². Wystąpienie Niemiec z Konferencji przekreślało całkowicie idee projektu brytyjskiego, który miał stanowić alternatywę wobec proponowanego zniesienia ograniczeń wynikających z Traktatu Wersalskiego.

³⁴⁰ A. Eden, op. cit., s. 54-55.

³⁴¹ DBFP, 2, V, doc. 452.

³⁴² A. Temperley, op. cit., s. 258.

Wnioski

Wydaje się, że dla brytyjskiej aktywności na Konferencji Rozbrojeniowej kluczowe były dwa problemy: Czy plan MacDonalda miał w ogóle szanse powodzenia? – oraz – Czy dyplomacja brytyjska wykorzystała wszystkie możliwości aby doprowadzić do jego przyjęcia, w wypadku pozytywnej odpowiedzi na pierwsze pytanie?

Wydaje się, że ilość i rozmiary zastrzeżeń zgłaszanych przez Francję i Niemcy już w kilka dni po ogłoszeniu planu oraz umiarkowane poparcie innych rządów, od początku przesądzały o jego upadku. Agresywna polityka hitlerowskich Niemiec powodująca rosnący niepokój Francji, w konsekwencji doprowadziła jego twórcę – dyplomację brytyjską do odejścia od wersji pierwotnej planu MacDonalda. Zgłaszane przez Niemcy już na wstępie zastrzeżenia, po modyfikacji projektu na rzecz bezpieczeństwa czyniły go dla Berlina zupełnie nie do przyjęcia. Z kolei poprawki proponowane przez dyplomację niemiecką potęgowały tylko niepokój Francuzów, jak i reszty Europy. Waldemar Michowicz w swojej pracy „Wystąpienie Niemiec hitlerowskich z Ligi Narodów i Konferencji Rozbrojeniowej” dowodzi, że decyzja Niemiec o wystąpieniu z Konferencji z pewnością zapadła przed 17 maja, a najprawdopodobniej jeszcze na przełomie marca i kwietnia³⁴³. Autor przychylił się do tego twierdzenia, tym bardziej, że polityka niemiecka w okresie następnym nosiła wszystkie znamiona pro-

³⁴³ W. Michowicz, *Wystąpienie ...*, s. 58-60. Ciekawe światło rzucają też informacje z francuskiej ambasady w Berlinie – A. Francois-Poncet, op. cit., s. 94.

wadzenia do konfrontacji. Tak późne podjęcie decyzji o opuszczeniu Konferencji w sposób oczywisty podyktowane było względami taktycznymi, wynikającymi z obawy przed oskarżeniem o jej jednostronne zerwanie.

Główny projektodawca planu MacDonalda – Anthony Eden, w swoich pamiętnikach napisał: „Nadal nie uważam, że Simon wykazał się wystarczającą przytomnością umysłu w pierwszej połowie minionego roku (1932 – JRZ), kiedy w Niemczech u władzy był Brüning. Wtedy spóźniliśmy się na autobus i nigdy nie mogliśmy go już dogonić”³⁴⁴. Koresponduje to z cytowanymi wcześniej opiniami Temperleya, który uważał, że plan MacDonalda miałby duże szanse powodzenia rok wcześniej, kiedy stosunki międzynarodowe nie były tak napięte. Z tymi tezami trudno jest się bezkrytycznie zgodzić. Niemieckie programy zbrojeniowe powstały przecież jeszcze w latach 1930-1931.

Mimo negatywnej odpowiedzi na pierwsze z postawionych pytań, podjąć trzeba próbę odpowiedzi na pytanie drugie: czy HMG mógł uczynić więcej dla promocji projektu konwencji?

Jak wcześniej napisano, ustępstwa na rzecz Niemiec były nie do przeprowadzenia ze względu na opór Francji, nie leżały też chyba w interesie Wielkiej Brytanii, co często podkreślali antyniemiecko nastawieni Churchill i Vansittart. Dyplomacja brytyjska mogła natomiast wspierać stanowisko Francji, udzielając jej nowych gwarancji bezpieczeństwa (np. w sprawie sankcji przeciwko agresorowi). Powraca tu jednak tradycyjna niechęć Zjednoczonego Królestwa do podejmowania nowych zobowiązań na kontynencie, która przekreślała przyjęcie tej opcji³⁴⁵.

Podkreślić na koniec należy fakt, że już od początku argumentacja przemawiająca za zgłoszeniem planu, opierała się bardziej na wykazaniu przez Anglię jej dobrej woli, niż na realnej ocenie możliwości jego akceptacji. Przemawiają za tym lekceważące traktowanie zgłoszonych propozycji przez premiera HMG oraz późniejsze oceny perspektyw Konferencji Rozbrojeniowej i tym samym brytyjskiego projektu konwencji opracowane przez Foreign Office. Zaryzykować można chyba twierdzenie, że to głównie względy taktyczne skłoniły Brytyjczyków do opracowania i ogłoszenia własnych, kompleksowych propozycji rozbrojeniowych.

³⁴⁴ A. Eden, op. cit., s. 53-54.

³⁴⁵ S. R. Rock, *Appeasement in International Politics*, Lexington 2000, s. 51.

Plan MacDonalda, zgłoszony przez delegację brytyjską 16 marca 1933 roku był konsekwencją (czy raczej próbą realizacji) przyjętych przez His Majesty's Government założeń strategicznych w kwestiach związanych z rozbrojeniem. Założenia te opisać można w dwóch punktach: 1. zapewnienie bezpieczeństwa militarnego Wysp Brytyjskich; 2. doprowadzenie do zastąpienia V części Traktatu Wersalskiego przez konwencję rozbrojeniową, która wyrównywałaby status państw rozbrojonych po I Wojnie Światowej, w stosunku do innych.

Odnosnie do pierwszego założenia należy zauważyć, że dyplomacja brytyjska pragnęła je zrealizować na swój sposób. Unikanie przyjmowania proponowanych przez Francję zobowiązań mających gwarantować bezpieczeństwo w Europie, wynikające ze stosowania przez HMG zasady „no continental commitments” prowadziło dyplomację brytyjską do oczywistej dążności do takiego osłabienia siły uderzeniowej innych armii, aby nie mogły one zagrozić Wielkiej Brytanii. Zjednoczone Królestwo, w efekcie wcześniej przeprowadzonych redukcji w armii spowodowanych kryzysem gospodarczym, w latach trzydziestych znalazło się w sytuacji, w której poziom uzbrojenia wielu państw (przede wszystkim Francji) przewyższał znacznie siły brytyjskie. Interesy obronne Imperium Brytyjskiego nie pozwalały poza tym na dalsze redukcje ilościowe. Oba te czynniki spowodowały, że aby zabezpieczyć Wielką Brytanię przed atakiem, HMG zdecydował się wspierać ideę rozbrojenia jakościowego. Dyplomacja brytyjska na Konferencji Rozbrojeniowej była czołową orędowniczką tego rozwiązania. Wynikało to z przyjęcia założenia, że liczna nawet, lecz uzbrojona w lekki sprzęt armia, pozbawiona wsparcia lotnictwa i potężnej floty nie była w stanie zagrozić metropolii Imperium.

Drugi postulat strategii brytyjskiej jeszcze w roku 1931 został określony jako kluczowe zagadnienie dla kwestii pokoju. Tendencja dyplomacji brytyjskiej do popierania idei rewizji postanowień V części Traktatu Wersalskiego wynikała, jak stwierdzono w pracy, z przekonania, że próby dalszego utrzymywania ich w mocy mogą w konsekwencji doprowadzić do wojny. W bliższej perspektywie analizy F.O. przewidywały rozpoczęcie przez Niemcy nie kontrolowanych zbrojeń, jeżeli nie zniesiono by ich dyskryminacji w kwestiach wojskowych. Było to nie do przyjęcia dla HMG z dwóch przyczyn. Po pierwsze, oznaczałoby to rozpoczęcie powszechnie-

go wyścigu zbrojeń, którego Wielka Brytania nie chciała przede wszystkim ze względów ekonomicznych. Po drugie, zbrojenia niemieckie poza kontrolą międzynarodową doprowadziłyby w efekcie do powstania w niepokojącej bliskości Wysp Brytyjskich potężnej i dobrze wyposażonej armii, która stanowiłaby dla nich poważne zagrożenie.

Z tych powodów Wielka Brytania uznała rozwiązanie problemu niemieckiego za zadanie pierwszej wagi. Wyraźne to było w stanowisku brytyjskim podczas prawie całego omawianego okresu. Stanowisko to zmieniło się jesienią 1933 roku, kiedy jasne stało się, że niemieckie żądania szły dalej, niż to, na co Anglia mogła przystać. Ten okres przyniósł pewne zbliżenie stanowisk Anglii i Francji.

Zwraca uwagę w niektórych przypadkach pewnego rodzaju „dyspozycyjna niemoc” Londynu³⁴⁶. Tłumaczyć to może fakt, że ścierały się tam interesy trzech sił. Pierwszą były ministerstwa wojskowe, które domagały się dozbrojenia wskazując na krytyczny ich zdaniem stan brytyjskiego systemu obrony. Stały one z tego powodu w ostrym konflikcie z Ministerstwem Skarbu, które blokowało żądania kół wojskowych grożąc katastrofą ekonomiczną państwa³⁴⁷. Sporu tego nie zlikwidowało nawet uchycenie zasady „Ten Years Rule” w marcu 1932 roku. Ministerstwo Skarbu nadal starało się blokować inwestycje na cele wojskowe. Foreign Office – trzecia siła, balansowało pomiędzy tymi biegunami w bardziej lub mniej udany sposób. Pisząc o roli ministerstw wojskowych i sztabów, podkreślić należy, że nie ułatwiały one życia również delegacji brytyjskiej w Genewie. Za przykład może posłużyć kwestia „bombardowań w odległych rejonach”, która stawiała Anglików w bardzo trudnej sytuacji na Konferencji Rozbrojeniowej, a której Londonderry zdecydowany był z uporem bronić.

Wspomnieć też należy o tym, że rząd brytyjski był wtedy gabinetem koalicyjnym, co – jakkolwiek nie powodowało dużych rozbieżności w kwestiach rozbrojenia, to w niektórych kwestiach stanowisko HMG dalekie było od jedności.

³⁴⁶ K. Robbins, *Zmierzch wielkiego mocarstwa. Wielka Brytania w latach 1870-1998*, Wrocław 2000, s. 197.

³⁴⁷ P. Williamson, *National Crisis and National Government. British Politics, the Economy and Empire, 1926-1932*, Cambridge 1992, s. 493-495.

Rodzi się pytanie: czy delegacja brytyjska na Konferencję Rozbrojeniową była wystarczająco przygotowana? Stwierdzono w pracy, że założenia taktyczne, jakie przywiozła do Genewy były „mgliste”. Również opis działań delegacji sporządzony przez Temperley’a nasuwa wiele zastrzeżeń co do jej zorganizowania. Wydaje się jednak, że w roli, jaką HMG zdecydował się pełnić na Konferencji przed 11 grudnia 1932 roku delegacja brytyjska, pomimo zastrzeżeń, sprawdziła się. Odnotowana duża zmiana jakościowa, po przejściu obowiązków w Genewie przez Edena, spowodowana została innymi zadaniami stającymi przed delegacją brytyjską. Zdaniem autora patrząc przez pryzmat celów, jakie HMG pragnął osiągnąć i sposobu ich realizacji należy przygotowanie delegacji brytyjskiej do Konferencji Rozbrojeniowej ocenić pozytywnie.

W efekcie dyplomacja angielska w kwestii rozbrojenia poniosła porażkę. Nie można jednak powiedzieć, że została tym zaskoczona. Możliwość upadku Konferencji Rozbrojeniowej przewidywano w Londynie już w marcu 1933 roku. Rząd brytyjski zdecydował się konsekwentnie prowadzić do końca politykę promowania rozbrojenia w obliczu nadciągającego załamania negocjacji rozbrojeniowych, mimo innych scenariuszy podsuwanych przez F.O. Uczynił to w obawie przed przyjęciem na siebie odpowiedzialności za upadek Konferencji, czego nie można ocenić jako decyzji błędnej. Zgłoszenie planu MacDonalda, nawet jeżeli HMG nie miał dużych nadziei na jego przyjęcie, stawia dyplomację brytyjską w korzystnym świetle. Projekt angielski był niewątpliwie próbą kompromisu, ale też wśród proponowanych na Konferencji Rozbrojeniowej kompromisów szedł najdalej. Jego upadek dobitnie dowiódł, że porozumienie w kwestii rozbrojenia uwzględniające stanowisko wszystkich stron było niemożliwe do osiągnięcia.

Zdaniem autora, plan brytyjski stanowił próbę zastosowania na gruncie rozbrojenia doktryny „balance of power”. Wielka Brytania bowiem, zabezpieczając w planie swoje interesy, nie zdecydowała się opowiedzieć definitywnie po stronie Niemiec czy Francji, do końca próbując doprowadzić do zrównoważenia napięcia między rządami tych państw przez propozycję przyjęcia formuły kompromisowej. Upadek planu MacDonalda wykazał, że w latach trzydziestych, w sytuacji tak dużej polaryzacji stanowisk, „balance of power” był (przynajmniej w kwestii zbrojeń) formułą anachroniczną.

Ostatecznie, upadek polityki brytyjskiej, obliczonej na „zatrzymanie bestii w klatce” w perspektywie nieco dłużej dla samych Brytyjczyków oznaczał początek doby pełnego appeasementu, która doprowadziła do Monachium i późniejszej likwidacji Czechosłowacji. Marcowe „przebudzenie” Zjednoczonego Królestwa z 1939 roku, było spóźnione o kilka lat. Pierwszego września 1939 roku wybuchła wojna światowa (do której Wielka Brytania nadal nie była gotowa), co stanowiło ponure requiem dla całej europejskiej polityki dwudziestolecia międzywojennego.

Bibliografia

Źródła:

Documents on British Foreign Policy, series 2, vol. IV, London 1950,
Documents on British Foreign Policy, series 2, vol. V, London 1955,
“Przegląd Polityczny”, R. 1932, R. 1933.

Memuarystyka:

1. Cecil R., *A Great Experiment. An Autobiography*, London 1941.
2. Churchill W. S., *The Second World War. The Gathering Storm*, vol. 1, London 1966.
3. Eden A., *The Memoirs. Facing the Dictators*, Cambridge 1962, s. 28.
4. Francois-Poncet A., *Bylem ambasadorem w Berlinie*, Warszawa 1968.
5. Madariaga de S., *Morning without Noon. Memoirs*, Westmead 1973.

Monografie i artykuły:

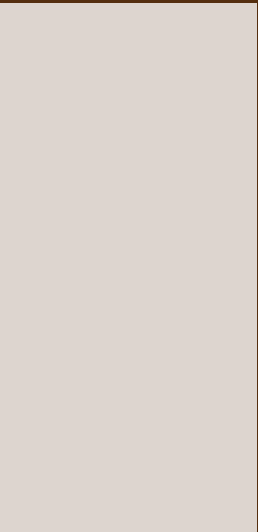
1. Bennett E. W., *German Rearmament and the West. 1932-1933*, Princeton 1979.
2. Bond B., *British Military Policy between the Two World Wars*, Oxford 1980.
3. Brody J. K., *Avoidable War: Lord Cecil and the Policy of Principle, 1933-1935*, Vol. 1, New York 1999.

4. Brzeziński A. M., *Dyplomacja francuska a plan MacDonalda z 16 marca 1933 r.*, AUL 1981, FH 8.
5. Brzeziński A. M., *Dyplomacja francuska wobec konferencji rozbrojeniowej w Genewie*, Łódź 1987.
6. Brzeziński A. M., *Zagadnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji*, Łódź 1992.
7. Carlton D., Anthony Eden. *A Biography*, London 1981, s. 36.
8. Ceadel M., *Pacifism in Britain 1914-1945: The Defining of the Faith*, London 1983.
9. Chaput R., *Disarmament in British Foreign Policy*, London 1935.
10. Cziomer E., Zyblikiewicz L., *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, Warszawa, 2006.
11. Dallek R., *Franklin D. Roosevelt and American Foreign Policy, 1932-1945*, New York 1995.
12. Dennis P., *Decision by default: peacetime conscription and British defense, 1919-1939*, London 1972.
13. Dockrill M. L., B. J. C. McKercher, *Diplomacy and World Power Studies in British Foreign Policy, 1890-1951*, Cambridge 1996.
14. Fanning R. W., *Peace and Disarmament. Naval Rivalry and Arms Control, 1922-1933*, Lexington 1995.
15. Gilas J., *Zagadnienie rozbrojenia*, Toruń 1966.
16. Gilbert W., Churchill. *A life*, London 1991.
17. Goldstein E., *The evolution of British diplomatic strategy for the Locarno Pact, 1924-1925*, [w:] *Diplomacy and World Power Studies in British Foreign Policy, 1890-1951*, (red.: M. L. Dockrill, B. J. C. McKercher), Cambridge 1996.
18. Harasimowicz A., *Armia łądowa a brytyjskie postulaty rozbrojenia łądowego*, "Acta Universitatis Lodziensis" 1982, Folia historia (FH) 17.
19. Harasimowicz A., *Dyplomacja brytyjska wobec zagadnienia rozbrojenia. 1921-1937*, Łódź 1989.
20. Harasimowicz A., *J. R. MacDonald. Życiorys socjaldemokraty*, Łódź 1986.
21. James R. R., *Churchill: A Study of Failure. 1900-1939*, London 1970.

22. Kennedy P., *Mocarstwa Świata. Narodziny. Rozkwit. Upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500-2000*, Warszawa 1994.
23. Kennedy P. M., *The Rise and Fall of British Naval Mastery*, London 1976.
24. Kennedy P., *The realities behind diplomacy: background influences on British external policy, 1865-1980*, London 1981.
25. Kitching C., *Britain and the problem of international disarmament. 1919-1934*, New York 1999.
26. Kissinger H., *Dyplomacja*, Warszawa, 2003.
27. Kocot K., *Zagadnienia bezpieczeństwa zbiorowego na Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie. 1932-1935*, „Acta Universitatis Vratislaviensis” 1963, nr 63.
28. Kondratkiewicz D., *Systemy równowagi sił w stosunkach międzynarodowych*, Lublin 1999.
29. Korczyk H., *Działanie i recepcja Locarna 1927-1936*, Warszawa 1999.
30. Kyba P., *Covenants without the sword: public opinion and British defence policy, 1931-1935*, Waterloo Ont. 1983.
31. Lynch C., *Beyond Appeasement. Interpreting Interwar Peace Movements in World Politics*, New York 2007.
32. Marwick A., *Britain in the Century of Total War. War, Peace and Social Change*, London 1970.
33. Marwick A., *War and Social Change in Twentieth Century*, London 1971.
34. Mazur Z., *Pakt Czterech*, Poznań 1979.
35. McKercher B. J. C., *Britain's Loss of Global Pre-eminence to the United States, 1930-1945*, Cambridge 1999.
36. Medlicott W. N., *British Foreign Policy Since Versailles. 1919-1963*, London 1968.
37. Michowicz W., „Konstruktywny plan rozbrojenia” Herriota-Paul-Boncoura i jego oceny w Polsce, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, 1980, s. 1, z. 71.
38. Michowicz W., *Genewska Konferencja Rozbrojeniowa a dyplomacja Polska*, Łódź 1989.

39. Michowicz W., *Rozbrojenie a bezpieczeństwo*, „Kwartalnik Historyczny”, 1970, z. 3.
40. Michowicz W., *Rozbrojeniowy plan H. Hoovera z 1932 roku a dyplomacja Polska*, AUL 1983, FH 17.
41. Michowicz W., *Wystąpienie Niemiec hitlerowskich z Ligi Narodów i Konferencji Rozbrojeniowej*, AUL, ZNUŁ, s. 1, z. 3, Łódź 1976.
42. Mowat C. L., *Britain between the Wars*, Chicago 1955.
43. Murray W., A. R. Millett, *Military Innovation in the Interwar Period*, New York 1996.
44. Nowak-Kielbikowa M., *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów o zbiorowe bezpieczeństwo w Europie. 1923-1937*, Warszawa 1989.
45. Overy R. J., *The Origins of the Second World War*, New Jersey 2008.
46. Papayoanou P. A., *Power Ties. Economic Interdependence, Balancing, and War*, Michigan 1999.
47. Piszczkowski T., *Anglia a Polska*, London 1975.
48. Rakowski B., *Dyplomacja hitlerowska wobec genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej*, ZNUŁ 1968, s. 1, z. 58.
49. Rakowski B., *Polska wobec stanowiska Niemiec w kwestii rozbrojenia*, AUL 1991, FH 42.
50. Rakowski B., *U źródeł Paktu Czterech*, ZNUŁ 1971, s. 1, z. 67.
51. Rector Smith S., *The Manchurian Crisis, 1931-1932: A Tragedy in International Relations*, London 2001.
52. Richardson D., *The Geneva Disarmament Conference*, [w:] *Decisions and Diplomacy. Studies in Twentieth Century International History*, (red.: D. Richardson, G. A. Stone, G. Stone), London 1995.
53. Richardson D., *The Geneva Disarmament Conference*, [w:] *Decisions and Diplomacy. Studies in Twentieth Century International History*, (red.: D. Richardson, G. A. Stone, G. Stone), London 1995.
54. Rock S. R., *Appeasement in International Politics*, Lexington 2000,

55. Robbins K., *Zmierzch wielkiego mocarstwa. Wielka Brytania w latach 1870-1998*, Wrocław 2000.
56. Sierpowski S., *Liga Narodów w latach 1919-1926*, Wrocław-Warszawa 2006.
57. Sierpowski S., *Polityczne aspekty rozbrojenia*, AUL 1983, FH 17.
58. Sierpowski S., *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. II 1927-1934, Poznań 1992.
59. Tate M., *The U.S. and Armaments*, Harvard 1948.
60. Temperley A., *Wispering Gallery of Europe*, London 1938.
61. Waszczykowski W., *Dyplomacja USA na Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie*, AUL 1983, FH 17.
62. Wheeler-Bennett J. W., *The Nemesis of Power. The German Army in Politics*, London 1956.
63. Williamson P., *National Crisis and National Government. British Politics, the Economy and Empire, 1926-1932*, Cambridge 1992.
64. Wolfers A., *Britain and France between Two Wars*, New York 1940,
65. Żurawski vel Grajewski P., *Stany Zjednoczone wobec problemu kontroli zbrojeń w dobie Komisji Przygotowawczej do Genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej 1925-1930*, Łódź 2000.



ISBN 978-83-60607-17-6